

BITWA POD LIPSKIEM

przez

Tadeusza Wyleżyńskiego

adjutanta polowego przy generale dowódcy pułku
lekkokonnego gwardyi polsko-francuskiej.

Część I.

Biblioteka Dzieł Wyborowych

WARSZAWA

Druk L. Bogusławskiego, Świętokrzyska N^o. 11

1913

Przedmowa.

Wydobywając z zapomnianych roczników „Biblioteki Warszawskiej” z lat 1841 i 1844 pracę jednego z wybitniejszych oficerów sztabowych wojsk polskich, biorących udział w kampaniach pamiętnego roku 1813, chcemy nie tylko przypomnieć wielki fakt dziejowy, jakim była bitwa pod Lipskiem, zwana w dziejach *bitwą narodów*, ale jednocześnie oddać hołd pamięci tych bohaterów, którzy krwią swoją okupili wówczas honor Polski. Na ich czele stoi niezapomniany, blaskiem nieśmiertelnej chwały opromieniony, zawsze żywy w pamięci narodu, ks. Józef Poniatowski, którego śmierć w nurtach Elstery była rycerskim kresem rycerskiego żywota.

Dzisiaj, w setną rocznicę tej tragicznej chwili, lepiej może, niż kiedykolwiek, uświadamiamy sobie, ile winni jesteśmy tej krwi ofiarnej, która z myślą o ojczyźnie, płynęła na bagnistych polach Lipska. W bezimiennych mogiłach, w dołach wspólnych leżą tam kości żołnierzy polskich, którzy

4

do ostatka trwali przy sztandarach i legli w ich obronie.

Ku tym mogiłom prowadzi nas książka Wyleżyńskiego, która, będąc ścisłym opisem działań wojennych od wiosny do jesieni 1813 r., daje nam dokładne i jasne pojęcie o tem, jak wojska polskie spełniły swój obowiązek.

Jest ona wiernym powtórzeniem pierwodruku, z zachowaniem wszystkich jego cech charakterystycznych, a różni się od niego jedynie tem, że zawiera *uzupełnienia*, dołączone na końcu, a stanowiące cenną zdobycz, wydobytą z oryginalnego rękopisu. Zdobyć tę zawdzięczamy p. Henrykowi Mościckiemu, który ze zbiorów swoich łaskawie użyczył nam odpisu fragmentów, nie wydrukowanych w „Bibliotece Warszawskiej”.

REDAKCJA.

Tadeusz Konstanty Jan Nepomucen Wyleżyński urodził się na Podolu, we wsi Teremcach, dnia 8 października 1794 r. z Józefa, majora wojsk, niegdy rzeczpospolitej Polskiej, i Duklany z Morawskich. Wychowanie najstaranniejsze w domu rodzicielskim, a wyższe naukowe ukształcenie i stopień kandydata filozofii w uniwersytecie Wileńskim otrzymał. Dnia 20 czerwca 1812 r. wszedł w służbę wojskową Księstwa Warszawskiego w stopniu adjutanta podoficera pułku 8-go jazdy, którego dowódcą był powinowaty Wyleżyńskiego, książę Dominik Radziwiłł. Z tym pułkiem tegoż roku odbył Wyleżyński ową pamiętną w dziejach świata wyprawę i znajdował się w bitwach pod Ostrownem, Witebskiem, Smoleńskiem, Walutyną Górą, Możajskiem, Woronowem, Tarytyną. W tej ostatniej rannemu pałaszem w lewą rękę, prawą, trzykrotnie od kul działowych straskaną, odjęto na polu bitwy. W tymże roku jeszcze ozdobiony krzyżem złotego orderu wojskowego Polskiego, w odwrocie przetrwawszy najdotkliwsze cierpienia, ocalał śród tyłu rodzajów śmierci i klęsk, pod

6

którymi padły wtedy krocie jego współwalczących towarzyszy broni. Krótki pobyt w stolicy kraju rodzinnego dozwolił Wyleżyńskiemu o tyle ciężkie rany uleczyć, iż mianowany 1 stycznia 1813 r. podporucznikiem, mógł pośpieszyć do własnych szeregów, zbierających się w Krakowie pod wodzą księcia Józefa Poniatowskiego. Zamtąd udał się na pole wojennych zapasów w Niemczech. Wyleżyński już dotknięty kalectwem, ograniczył się odtąd służbą sztabową, do której go tyle sposobnym czyniły: wyższe ukształcenie, biegłość w kilku językach, a nadewszystko wrodzona zdolność i działalność niezmordowana tak nieustraszonego ducha. Dnia 19 maja tegoż roku postąpiwszy na porucznika, i odtąd pełniąc służbę adiutanta polowego przy generale, dowódcy pułku lekkokonnego gwardyi polsko-francuskiej, znajdował się w bitwach pod Bautzen, Reichenbach, Dreznem, Hochkirchen, Altenburgiem, Lipskiem, Wejmarem, Hanau. Następnie w roku 1814, na ziemi francuskiej miał udział w bojach pod Brienne, Larotière, Laon, Rheims, Arcis sur Aube, St. Dizier, Chateau Thierry. W tym też roku, 15 marca, posunięty na stopień kapitana, ozdobiony został krzyżem kawalerskim orderu legii honorowej i orderem Holenderskim Zjednoczenia. Dnia 3 lutego 1815 r. przeznaczono go do pełnienia obowiązków adjutanta polowego przy generale jazdy, dowódcy dywizyi gwardyi królewskiej b. wojska Polskiego. Dnia 27 września 1817 r. zaliczony do pułku strzelców konnych gwardyi, 11 czerwca 1825 r. postąpił na podpułkownika z pozostawieniem

7

go przy powyżej spomnianych obowiązkach sztabowych. W roku 1830 otrzymał znak honorowy za lat piętnaście nieskazitelnej służby oficerskiej. Nakoniec, dekretem Cesarskim z dnia 27 grudnia 1831 r. uzyskał dymisyę bez munduru, z pensją retytową. Nie jest zadaniem, ani możliwością niniejszej wzmianki ocenić dostatecznie jego zasługi publiczne. Dopiero wypisane stopnie służbowe, jakie sprawiedliwie osiągał, dwadzieścia dwie bitew, z których w siedmiu pierwszych czynnie, a w następnych piętnastu już tylko osobą uczestniczył, rany, dotkliwym kalectwem zabliźnione, te wreszcie znaki honoru, piersi jego zdobiące, razem wzięte, są zaprawdę niepoślednim zasług tych dowodem. Rylec dziejów może je z czasem lepiej oznaczyć. Nam tu cięży na sercu spomnieć Tadeusza Wyleżyńskiego, jakiegośmy już w życiu prywatnem zaznali. Łatwo było dojrzeć, iż jego umysł, od lat najmłodszych gorliwą służbą zajęty, z niej wyniósł i po niej zachował czynność nieustanną. Zawile sprawy, rozległe czynności łatwo pojmował, a kierując niemi jak stary żołnierz, zawsze w samą porę znalazł się na stanowisku. Wypracowania strategiczne, jakimi stronił „Biblioteki Warszawskiej” ozdobił, wybitnie wykazują w nim talent niepospolity pisarza, który umie i niebiegłemu czytelnikowi, często nawet bez mapy, wszelkie ruchy stron walczących od razu uwidomić, ich rachuby takie a nie inne wykazać, a wszystko treściwie opowiedzieć. Dlatego nie wahamy się przypuścić, że jego sposób pisania stanie się u nas w przyszłości wzorem

8

traktowania tego rodzaju przedmiotów. Tak to nauka, uczynność drugim, a zawsze praca, zajmowały przedostatnie chwile Wyleżyńskiego. We wszystkich stosunkach strzegł on święcie własnego przekonania i ztąd wynikało, że jak imię jego zewsząd niepokalane wyszło, tak zdanie jego szukane w najdrażliwszych życia ludzkiego stosunkach, szanowano zawsze jakby nieodwołalny

wyraz prawa. Ostatnie osiemnaście miesięcy przeżył Wyleżyński na łożu dotkliwych boleści. Nie dosięgnawszy całych lat pięćdziesięciu, d. 6 sierpnia 1844 roku, w Warszawie żyć przestał. Umarł jak żył: bez trwogi i zarzutu. Cześć szlachetnemu!

Wojna wiosenna 1813 r. w Niemczech. Bitwy pod Lützen i Bautzen.

Początek i koniec wielkiej wyprawy cesarza Francuzów 1812 roku do Rosji, są wiadome. Z potężnej pięćkroćstotysięcznej armii, która pod wodzą jego przeszedłszy za Niemen i Bug, zajęła całą Litwę po Dźwinę i Dniepr, a następnie zajęła aż po za Moskwę, w mniej jak sześć miesięcy ledwo sto tysięcy wróciło, a z tych nie więcej jak 40.000 żołnierzy z bronią w ręku. Wojska posiłkowe Pruskie i Austriackie odstąpiły Francuzów, a Rosjanie, idąc za szczątkami wojska francuzkiego, przeszli zwycięsko Niemen, Wisłę i Odrę, połączyli się z Prusakami, z którymi przeszli Elbę i już posuwali się do Renu, kiedy spotkali nową armię francuską, przybyłą z Napoleonem. Stoczono dwie przeważne bitwy, i w kilka tygodni cesarz Francuzów znowu nad Odrą stanął. Przebieg w krótkości działania wojenne od początku 1813 r. i opisać bitwy pod Lützen i Bautzen, oraz skutki onych aż do zawieszenia broni pod Wrocławiem, będzie przedmiotem niniejszego artykułu.

I.

Odwrót Armii Francuskiej od Wisły do Elby.

Jeszcze z miasteczka Smorgoni w Litwie, dnia 5-go grudnia 1812 r. Napoleon odjechał swoje wojsko, albo raczej szczupły i nieszczęśliwy szczątek onego, przy którym obecność jego nie była potrzebną. Nadeszła chwila, gdzie wypadało mu zaprzestać być wodzem, a wrócić do Francji, dokąd obowiązki monarsze go powoływały, gdzie jedynie sam osobiście mógł pokrzepić ducha w przerażonych i zwątpiałych umysłach, przedsięwziąć środki na obronę cesarstwa, obmyśleć sposoby do śpiesznego wystawienia nowej armii na zastąpienie znikłej. Przy odjeździe, Napoleon porucił główne dowództwo swemu szwagrowi, królowi Neapolitańskiemu (Murat), który, cofnąwszy się zupełnie za Niemen, założył 18 grudnia główną swą kwaterę w Królewcu. Marszałek Macdonald, dowódca 10-go korpusu armii francuskiej, który, działając w wojnie 1812 roku ku miastu Rydze i mało ucierpiawszy w tej wyprawie, cofał się do Tylży nad Niemen, dokąd, gdy dochodził,

11

generał York z wojskiem posiłkowym pruskim, główną część korpusu 10 go stanowiącym, odstąpił sprawy Francuzów. Macdonald, pozostając z jedną tylko dywizją piechoty generała Grandjean (5 pułki polskie, 1 bawarski, 1 westfalski), liczącą jeszcze do 6.000 ludzi, odszedł do Królewca.

Prócz korpusu 5-go (polskiego), który poszedł z Wilna na Olitę do Warszawy, inne szczątki armii, ocalone od zguby w strasliwym odwrocie z Rosji, przeszły Niemen pod Kownem. Liczyły jeszcze do 50,000 ludzi poodziewanych najdziwniej w opalone łachmany, chorych, przemarzniętych, wygłodniałych, bezbronnych i w najniebezpieczniejszym stanie; bez najmniejszego porządku, bez jazdy i dział, niezdolnych do jakiegokolwiek oporu; z całego tłumu zaledwie dwa lub trzy tysiące miało broń, po większej części z gwardii cesarskiej, i trzymało szeregi. Wszystko to poszło przez Gumbin i Królewec nad Wisłę, gdzie we wskazanych do zbioru miastach: Toruniu, Kwidzynie, Elblągu i innych spocząć miało. Ale i tu jeszcze nie koniec okropności odwrotu, który w pamięci ludów dla nauki przyszłych pokoleń uwiecznionym zostanie. Gwałtowne przejście z niedostatku do wygod, spokojniejszy umysł po ciągłych trwogach i długim nateżeniu, zmiana wreszcie powietrza, bo po wielkich mrozach nagle odwilż nastąpiła, spowodowały śmierć wielu wojskowych, którzy dotąd duchem i ciałem mężnie w tyłu przygodach dotrwali, a teraz w zamożnych grodach staro-pruskich żałosny zgon znaleźli; w liczbie

12

tych było kilkunastu samych generałów i wielu zasłużonych oficerów wyższych.

Prawe skrzydło armii Napoleona, pod dowództwem feldmarszałka austriackiego, księcia Schwarzenberga, które składały: korpus posiłkowy austriacki, korpus 7-my generała Régnier (*tu i dalej powinno być: Reynier*) po większej części z Sasów złożony, i mały korpus polski, dawniej pod wodzą generała Amilkara Kosińskiego, a potem generała Kropińskiego, zajmowało okolice nad Bugiem. Korpusy te, mniej ucierpiawszy niż inne w wyprawie rosyjskiej, miały jeszcze do 50,000 ludzi w szeregach, z działami i jazdą. Przy ogólnym odwrocie, korpus austriacki (około 18,000 ludzi), rozłożył się przy końcu grudnia 1812 r. między Narwią i Bugiem w okolicach Ciechanowca, Brok i Ostrowia; korpus 7-my (do 10,000 ludzi) pod Węgrowem i Siedlcami, a korpusik polski, dowodzony wtedy przez pułkownika Żymirskiego, zakrył Zamość. Taki był stan rzeczy w armii Napoleona z początkiem nowego roku 1813.

Armia Rosyjska, chociaż zwycięzko szła naprzód, ucierpiała jednak wiele przez ciągłe pochody, nadzwyczajne zimna, koczowania wśród śniegów i niedostatki rozmaitego rodzaju.

Naczelnym wodzem wojsk rosyjskich, feldmarszałek książę Kutuzow-Smołeński, uznawszy potrzebę spoczynku, uporządkowania się i przysposobienia w zapasy wojenne, zatrzymał swoje wojska nad Niemnem i Bugiem. Wszelako spoczynek był niedługi i, zebrawszy wszystko, co było sposobniejsze do dalszej wyprawy, Rosjanie

13

rozpoczęli na nowo kroki zaczepne. Generał rosyjski, graf Wittgenstein, przebywał dnia 1 stycznia 1813 r. Niemen pod Tylżą w 30,000 ludzi i 150 dział, i idzie do Królewca; hetman Platow w 7,000 kozaków i 24 dział przeszedł z Kowna do Gumbina i Insterburga, a za nim ciągnął admirał Czyczagow w 16,000 ludzi i 70 dział. Król Neapolitański z główną kwaterą odjechał z Królewca do Elbląga, a ztamtąd dalej, do Poznania, gdzie stanął 15 stycznia; wszystko się cofało ze starych Prus za Wisłę; zaś marszałek Macdonald, ze swoją dywizją generała Grandjean i z nadeszłą z Hamburga do Królewca nową dywizją piechoty francuskiej generała Heudelet, oraz ze świeżo przybyłą jazdą generała Cavaignac, tworzył straż tylną.

Dywizją generała Grandjean miała 2 stycznia pod Labiau przed Królewcem dość silne spotkanie z przodowymi wojskami Wittgensteina, a resztki gwardii francuskiej z kozakami Platowa koło Insterburga i Wehlau. Macdonald z całą tylną strażą, opuściwszy d. 4 Królewiec, dokąd nazajutrz weszli Rosyanie, cofał się do Wisły, mając z nimi częste rozprawy, mianowicie dnia 5 pod Brandeburgiem, d. 7 pod Braunsbergiem, a 13 pod Kwidzynem, gdzie pułki Księstwa Warszawskiego dywizji generała Grandjean ostrą walkę stoczyły z wojskami hetmana Platowa i generała Szepielowa, dowodzącego przednią strażą armii Wittgensteina. Macdonald przeszedł na koniec zupełnie za Wisłę i, według wyższych rozkazów, odesłał wszystkie swe wojska, dotąd odwrót

14

zasłaniające, do Gdańska, pod dowództwo gubernatora tej twierdzy, generała Rapp. Wojska rosyjskie prawego skrzydła, pod Wittgensteinem, Platowem i Czyczagowem, zajmując całe stare Prusy, przyszły nad dolną Wisłę, gdzie się zatrzymały. Oddziały wszakże kozaków Platowa przeszły Wisłę 18 stycznia, okrążyły twierdzę Gdańsk i zajęły Bydgoszcz.

Inne wojska rosyjskie prawie jednocześnie ruszyły także z Litwy naprzód. Generał Wintzingerode z przodowym korpusem, 10,000 ludzi i 40 działami, przeszedł Niemen pod Mereczem 10 stycznia 1813 r., szedł na Szczuczyn, Mławę, Ciechanów i 1 lutego stanął nad Wisłą w Płocku, bez oporu, nigdzie nie spotkawszy przeciwników. Główna armia generała Tormansowa, z którą byli Imperator Aleksander i wódz naczelny, feldmarszałek Kutuzow, oraz gwardie rosyjskie, liczące nie więcej jak 20,000 ludzi i 120 dział, przeszła Niemen także pod Mereczem 13 stycznia w sam nowy rok ruski 1813 r. i, ciągnąc za Wintzingerodem, stanęła w Płocku 5 lutego. Na lewo od tej armii inne wojska wkroczyły też do Księstwa Warszawskiego. I tak, generał Miłoradowicz szedł z Grodna w 12,000 ludzi i 54 dział, na Goniądz, Prasnysz do Pułtusza i Warszawy; za nim postępował generał Doktoroff w 8,000 i 30 dział; generał Sacken szedł z Białegostoku z 6,000 ludzi i 30 działami, na równi z Miłoradowiczem, na Mężenin, także w kierunku Warszawy; a generał Radt w 3,000 wojska poszedł pod Zamość, gdzie

15

się zamknął korpusik Żymirskiego, pod komendą gubernatora twierdzy, generała polskiego Hauke.

Generałowie rosyjscy mieli polecenie nie wchodzić w żadne utarczki z Austryakami i nie zaczepiać ich forpoczt. Książę Schwarzenberg ściśle pełnił obowiązki sprzymierzeńca Francuzów; ale, będąc upoważniony przez króla Neapolitańskiego, wszedł, zdaje się, w ustne porozumienia, mocą których nie miało przyjść między Austryakami a Rosyanami do żadnych kroków nieprzyjacielskich. Z tem wszystkiem Austriacy należycie i po wojennemu swe posterunki trzymali i dopiero gdy ich oskrzydłono, cofać się zaczęli. Nawet książę Schwarzenberg posłał dwa pułki jazdy austriackiej generałowi Régnier, dla zasłony jego przodowych oddziałów od Rosyan, którzy na Austryaków nie nacierali. Tym sposobem Schwarzenberg, stojąc na Bugu i Narwi, zakrywał cały miesiąc styczeń Warszawę, gdzie był książę Poniatowski z resztkami, reorganizacji potrzebującymi, armii polskiej. Na koniec odebrał ks. Schwarzenberg rozkaz od swojego monarchy odejść ku Krakowu i zasłonić granicę Galicji. Był on już wtedy oskrzydłony od strony Ciechanowa; zaczął więc swolna cofać się i przy końcu stycznia przeniósł swą główną kwaterę z Pułtusza do Warszawy. Generał Régnier z 7-ym korpusem odszedł także z pod Węgrowa i Siedlec do Warszawy, z kądem wkrótce udał się do Kalisza, dla wejścia w ogólne działania głównej armii francuskiej.

16

Generałowie Sacken i Miłoradowicz już byli 5 lutego w Radzyminie i Zegrzu. Ks. Poniatowski, opatrzywszy w załogę i zapasy wojenne twierdzę Modlin, opuścił Warszawę ze szczątkami swej armii i odszedł do Piotrkowa, a następnie, zostawiwszy w zamku Częstochowskim kilkaset ludzi, poszedł do Krakowa. Zarzucają mu niektórzy, że nie udał się za Odrę dla połączenia swych sił z armią francuską; ale Poniatowski chciał jaknajdłużej na swej ziemi pozostać, i pod zasłoną korpusu Austriackiego uporządkować i zwiększyć swe pułki, co też w Krakowie, ile możliwości, uskutecznił, i Napoleon za złe mu tego nie miał; przez to, owszem, korpus rosyjski Sackena zmuszony był stanąć przeciw niemu i nie mógł mieć udziału przeciw Francuzom w Niemczech. Kiedy już miano Warszawę opuścić, książę Schwarzenberg zawarł ugodę z Rosyanami, mocą której zostawiono jeszcze trzy dni czasu dla spokojnego wyjścia z Warszawy wszystkim wojskowemu polskiemu; a gdy ci już zupełnie ustąpili, Schwarzenberg udał się do Nowego Miasta nad Pilicą. Dywizja austriacka generała Siegenthal ostatnia wyszła z Warszawy, którą 8 lutego zajął generał Korf z przednią strażą rosyjską, a za nim weszły korpusy Miłoradowicza i Sackena. Schwarzenberg wyruszył z nad Pilicy dalej, do Krakowa, gdzie, zasłoniwszy posterunkami austriackimi cały obręb, zajęty przez wojska Poniatowskiego, stanął pomiędzy niemi a wojskiem rosyjskiem.

Król Neapolitański, który, jak wyżej powiedziano, 15-go stycznia przybył z główną kwaterą

17

do Poznania, tam, z zadziwieniem wszystkich, złożył dowództwo armii, i sam 17-go odjechał do Neapolu. Marszałkowie ledwo zdołali nakłonić księcia Eugeniusza, wice-króla włoskiego, do objęcia tymczasowo naczelnego dowództwa, co też cesarz Napoleon, dowiedziawszy się o ujechaniu Murata, zaraz potwierdził. Z marszałków jeden tylko Gouvion Saint-Cyr pozostał przy wice-królu: inni wszyscy odjechali do Niemiec dla zbierania tam nowych korpusów. Zakłady wszystkich półków z kadrami, z bezbronnymi i słabymi, oraz cała jazda bez koni będąca, poszły także dla reorganizacji za Odrę i Elbę, równie i generał Dąbrowski z resztkami pułków Księstwa Warszawskiego, które były w Wielkiej-Polsce. Tymczasem książę Eugeniusz zajął się czynnie uzbieraniem nowego wojska bojowego i, korzystając z zatrzymania się wojsk rosyjskich nad dolną Wisłą, oraz zajmowania jeszcze Warszawy przez wojska Schwarzenberga, zgromadził wszystkich ludzi, mogących stanąć w szeregi, zostawił w twierdzy Toruniu dość silną załogę pod dowództwem generała Poitevin de Maureillan i uorganizował cztery słabe dywizje piechoty i jedną dywizję jazdy (około 1,500 koni), w której było do 500 jeźdźców samej gwardii cesarskiej z 300 konnicy bawarskiej i resztki jazdy Litewskiej. Miał tym sposobem do 15,000 żołnierzy pod bronią, z których dywizja piechoty generała Rehberg z Bawarczyków i innych Niemców złożona, stała w Gnieźnie jako przodowe wojsko ku Bydgoszczy; część jazdy była w Zirk nad Wartą dla związku z Berlinem

18

i Kistrynem, a reszta stała około Poznania, mianowicie dywizye piechoty gwardyi generała Roguet, francuzka generała Gérard i polska generała Girard, oraz jazda. Wice-król włoski zamierzył z tem wojskiem pozostać jak można najdłużej w Poznańskim, już to by dać czas dla organizacji i przybycia nowych wojsk francuzkich na linię bojową, już dlatego, by spóźnić odstąpienie Prusaków, którzy coraz widoczniej i groźniej nieprzyjazne uczucia dla Francuzów okazywali.

Wojska rosyjskie Czyczagowa i Wittgensteina dość długo stały nad dolną Wisłą koło Grudziąza i Bydgoszczy, ale przodowe ich oddziały, z samych kozaków złożone, z generałami Czernysheff i Dörnberg, z pułkownikami Benkendorf i Tettenborn, wkrótce przeszły Wisłę i szybko posunęły się ku północnej Odrze, wszędzie z uniesieniem witane przez ludność miejscową i wojskowych pruskich. Jazda ta zajęła Landsberg, Stargardt i podeszła pod Kistrzyn i Sztetyn; a 12 lutego trzy pułki kozaków napadły pod Zirka na generała księcia Giedrojcia, stojącego tam z kilkuset końmi jazdy litewskiej. Sam generał był ranny i wzięty do niewoli, równie jak i większa część jego rozbitej wtedy komendy. Jakkolwiek książę Eugeniusz nie myślał ustąpić przed najazdem samych tylko kozaków, jednak widział zbliżającą się już niemożność pozostania dłużej na miejscu, albowiem Warszawa już była opuszczona, Schwartzenberg i Poniatowski odeszli za Pilicę, a Régnier odstępował do Kalisza, wojska zaś rosyjskie na całej linii przechodziły Wisłę.

19

Korpus generała Wintzingerodego jeszcze 4 lutego poszedł z Płocka na Kłodawę do Kalisza, a za nim, 10-go, ruszyła główna armia Tormansowa z Imperatorem Aleksandrem i feldmarszałkiem Kutuzowem. Wittgenstein, zostawiwszy pod Gdańskiem część swego wojska z generałem Stengel, z resztą udał się od brzegów północnej Wisły z pod Czczewa i Grudziąza, prosto ku Odrze traktem Berlińskim, zaś generał Barklay de Tolli, przybyły do Bydgoszczy na zastąpienie w dowództwie admirała Czyczagowa, odwołanego do Petersburga, posunął swą przednią straż z generałem Czaplic w kierunku Poznania.

W takim stanie rzeczy, widząc posuwające się naprzód wszystkie siły rosyjskie, wice-król rozpoczął dalszy odwrót, opuścił 11 lutego Poznań i wolnymi marszami ciągnął ze swoim wojskiem do Frankfurtu nad Odrą, gdzie, stanawszy 18, zastał przybyły tam z północnych Włoch nowy korpus francuzki generała Grenier, z dwóch dywizji piechoty i nieco jazdy złożony, liczący do 16,000 ludzi w szeregach. Tymczasem generał Régnier, mając ledwie 10,000 ludzi (resztki wojska saskiego i dywizji francuskiej generała

Durutte) przybywszy do Kalisza, rozłożył naokoło swoje wojsko, ale, nie mając dostatecznej jazdy dla oświecenia się o nieprzyjaciela, 13 lutego niespodzianie napadnięty został przez korpus Wintzingerodego, ciągnący od Płocka ze zwiększonymi siłami i liczną jazdą, razem ze 15.000 ludzi wynoszący. Bitwa była żwawa i trwała od południa do ciemnej nocy; walczone zacięcie

20

naokoło miasta i w samym mieście; jazda rosyjska ponawiała często ataki na piechotę saską. Nakoniec generał Régnier zmuszony był cofnąć się z Kalisza na Głogowę za Odrę, straciwszy w tej bitwie 2 sztandary saskie, 8 dział, przeszło 1000 ludzi zabitych i ranionych i tyleż prawie wziętych do niewoli, między którymi był generał saski Nostitz; zaś generał Gablentz, odcięty z tylną strażą saską, udał się z nią nad Pilicę, połączył się z księciem Poniatowskim koło Częstochowy i z nim poszedł do Krakowa. Rosyanie stracili także przeszło 1,000 ludzi, mieli śmiertelnie ranionego generała Zapolskiego i poszli potem ku Głogowie.

Lewe skrzydło armii rosyjskiej ruszyło także z nad Wisły. Generał Miłoradowicz 12 lutego wyszedł z Warszawy i 20 był w Kaliszu, skąd pociągnął zaraz do Rawicza, gdzie w okolicach rozłożył swój korpus już blisko Odry. Generał Sacken pozostał w Warszawie, dopóki nie nadszedł generał Doktoroff, który tu pozostał jako generał gubernator, a część jego wojska pod generałem Paskiewiczem obiegła Modlin. Generał Sacken wtedy poszedł na Rawę, Piotrków i 25 marca stanął pod murami Jasnej-Góry w Częstochowie; obsadził zaraz ten mały i w biednym stanie będący zameczek i wezwał komendanta, pułkownika Górskiego, do poddania się; po odmownej zaś odpowiedzi zaczął puszczać z ciężkich dział pociski na zamek i nacierać z piechotą na nową Częstochowę. Dobrze się broniła załoga i parę razy odparła zbliżających się przeciwników pod

21

wały, ale, mając mury nadłamane, magazyny swe spalone i wodę odciętą od kościoła św. Barbary, oraz brak żywności, Częstochowa 5 kwietnia poddać się musiała ze 600 w niej będących załogą Polaków. Ztamtąd generał Sacken pociągnął pod Kraków, rozłożył swe pułki między miastami Pilicą i Czeladzią i wskutek porozumienia się z księciem Schwarzenbergiem, stał spokojnie przeciw Austryakom, zasłaniającym Kraków, założywszy swą główną kwaterę w Żarkach. Główna armia rosyjska generała Tormansowa, z Imperatorem Aleksandrem, przysłała 24 lutego do Kalisza, gdzie przez kilka tygodni bawiła.

Generał rosyjski, Czaplic, zajął był 16 lutego Poznań, dokąd przybył i generał Woroncow z częścią armii Barklay'a de Tolli, i oba posunęły się ku Frankfurtowi nad Odrą. Na prawem skrzydle Rosyan ruchy ich były śmielsze; pułkownik Tettenborn z 2,000 kozaków przeszedł Odrę pod Zellin niżej Kistryna i chociaż pod Wernechau zatrzymany był przez generała francuzkiego Poincet, wysłanego tam z częścią załogi berlińskiej, jednak za nadejściem generała Czerniszewa, oba razem podstąpili pod mury Berlina; nawet jeden pułk kozaków śmiało wszedł do samego miasta. Gdy jednak załoga Berlina, dość jeszcze silna, stanęła pod bronią, kozacy ustąpili, przekonawszy się tylko, jak mocno w tej stolicy pruskiej pożądane było ich przybycie.

To wszystko skłoniło wice-króla włoskiego, że wyszedł 21 lutego z Frankfurtu i 25 przybył pod Berlin do Kopenick, gdzie, mając zebranych

22

do 28,000 ludzi pod bronią, stał nad rzeką Spreą aż do pierwszych dni marca. Tymczasem korpus generała Régnier odszedł z Głogowy do Drezna, a dywizya bawarska generała Rehberg, zostawiona przez wice-króla w Krossen, pociągnęła do Meissen za Elbę. Inne zaś zebrane szczątki korpusów francuzkich, wyszłych z Rosyi, zamknęły się w twierdzach nad-Odrzańskich, Głogowie, Szczecinie i Kistrynie. Przodowa kolumna wojsk rosyjskich Wittgensteina przebyła 2 marca Odrę pod Writzen i zbliżyła się do Berlina; za nią ciągnął sam Wittgenstein z resztą swojej armii. Kozacy Czerniszewa i Tettenborna, wsparci pułkami tej kolumny, dowodzonej przez generała Repnina, coraz bardziej zbliżali się pod Berlin, gdzie cała ludność wrzała z niecierpliwości ich oglądania. Książę Eugeniusz, osądziwszy, że niepodobna mu było dłużej pozostać nad Spreą, bez narażenia swego wojska na

nierówną walkę, widząc też coraz bardziej burzące się umysły Prusaków, kazał w nocy z 3 na 4 marca wszystkim wojskom francuskim opuścić dotychczasowe stanowiska, i sam z rana 4, po żwawej utarczce jazdy gwardii z kozakami prawie w samych bramach miasta, opuścił Berlin, dokąd zaraz wszedł generał Czerniszew, a za nim tegoż dnia generał Repnin, dopiero zaś 11 marca wkraczał, w paradzie do Berlina sam Wittgenstein ze swoją armią. Wice-król, zostawiwszy załogę w twierdzy Spandau i zwodząc ciągle utarczki swą jazdą, zwykle przez niego osobiście dowodzoną, z postępującymi za sobą kozakami, szedł na Wittenberg, gdzie

23

7 przeprawił się całkiem za Elbę. Podczas tych działań, generał Wintzingerode ze swoim korpusem przebywszy około 20 lutego w bliskości Głogowy Odrę, szedł ku Dreznu.

Nie mało zaiste chwały i zasługi zjednało wice-królowi włoskiemu długie utrzymywanie się naprzód ze słabymi siłami około Poznania, potem nad Odrą i wreszcie pod Berlinem. Dwa miesiące szedł od Wisły do Elby, a każdy dzień zwłoki w tym odwrocie był nader korzystny, bo zbliżał o jeden marsz pułki, ciągnące z Francji i Włoch, przedłużał o tyleż czas na organizację i ćwiczenie nowozaciężnych, a nadewszystko spóźniał otwartą wojnę z Prusami.

Zdaje się, że armia rosyjska niedość spiesźnie dosuwała się od Wisły do Elby i nie korzystała z ówczesnego rozprężenia i osłabienia moralnego wojsk francuskich, zwłaszcza po odejściu do Gdańska dywizji bojowych Macdonalda. Mianowicie na prawem skrzydle Wittgenstein i Czyczagow mogli byli prędzej dążyć od Wisły północnymi Prusami do Berlina, coby prędzej zmusiło wojsko przeciwne do opuszczenia linii Odry i Sprei, a tem samem Rosyanie wcześniej zajęliby niemieckie kraje, z takim upragnieniem ich oczekujące. Wytlómaczyć się to daje tem, że armia rosyjska, po utrudzającej wojnie 1812 r. pożądała koniecznego wypoczynku, którym się pokrzepiła nad Wisłą i przy powolnych wogóle pochodach; zresztą w pułkach jej brakowało dużo ludzi, a jeszcze wielu chorych zostawiono w tyle, w szpitalach pruskich, którym, równie jak i pozostałym

24

w Litwie, trzeba było dać czas pozdążyć do swoich szeregów. Korpusy austrijacki i saski, długo górną Wisłę zasłaniające, wstrzymywały także posuwanie się zbyt spieszne prawego skrzydła Rosyan, a wódz naczelny Kutuzow, obciążony wiekiem, ranami i trudami wojennymi, ostrożny zatem i wyrachowany, jakim był zawsze, nie chciał zbyttem może pośpiechem narazić na szwank jakich wypadków swoją armię i laurów zdobytych oswobodzeniem Rosji. Zresztą czekano skutku rozpoczętych właśnie układów o przymierze z dworem pruskim, aby połączonymi siłami tem bezpieczniej wojnę prowadzić. Z tem wszystkim mogły, ile miemam, wojska rosyjskie, mające już nad Wisłą do 100.000 ludzi, 600 dział i liczną jazdę, spieszniej i śmielej posuwać się naprzód, zwłaszcza, że w kraj dla siebie przychylny wchodziły.

II.

Działanie nad Elbą do bitwy Lützenkiej.

Sprzymierzenie się Prus z Rosją wkrótce stanęło. Już oddawna w całych Niemczech, a szczególnie w Prusiech, towarzystwo Tugendbundu (związek cnoty) okryte tajemnicą, sposobilo i poburzało umysły przeciw władzy Napoleona i przewadze Francuzów; a teraz, korzystając ze zniszczenia armii francuskiej w 1812 roku, jawnie wystąpiło z patryotyzmem i zachętą do powstania. Prusacy coraz widoczniej tchnęli nienawiścią ku Francuzom, i gotowali się do krwawego odwetu za swe upokorzenie. W miarę, jak Rosyianie posuwali się w Prusy, władze miejscowe i cała ludność z zapalem ich przyjmowały, a nawet tam, gdzie jeszcze niebyli doszli, już się uzbrajano. Korpus pruski generała Yorka, który przed Niemnem odstąpił Macdonalda i stał około Memla, zwiększał się i porządkował do wojny; generał Blücher ścigał stare wojska pruskie w Szląsku około

26

Wrocławia, a generał Bülow w okolicach Nowego Szczecina zbierał oddziały, stojące na Pomorzu i w Brandeburgii. Początkowo król pruski pragnął dochować przymierza z Napoleonem, surowo skarcił rozkazem dziennym postępki generała Yorka i przez posła swego w Paryżu zapewniał o zawsze przyjaznych swoich uczuciach. Ale zmuszony okolicznościami, 3 lutego powołał do broni całą ludność od 17 do 24 lat wieku, dla wzmocnienia starych pułków i upoważnił do zbierania ochotników, by tym sposobem być w pogotowiu, jak się wyraził, na wszelkie wypadki; chcąc zaś uchylić się od styczności z Francuzami, odjechał jeszcze w styczniu z Berlina do Wrocławia, gdzie był swobodniejszy w swoich działaniach i bardziej zbliżony do Imperatora Aleksandra. Jedyne pewne względy dla Napoleona i honorowa sumienność dla wojsk francuskich, które jako sprzymierzone były jeszcze w jego kraju, wstrzymywały go od wyraźnego dotąd przeciw nim oświadczenia. Ale skoro tylko Francuzi za Elbę przeszli, wnet, całe Prusy jednogłośnie okrzykiem wojny zabrzmiały i król skłonił się do woli narodu, z takim zapalem objawionej. Imperator Aleksander przybywa 15 marca z Kalisza do Wrocławia, a 17 król pruski wypowiada wojnę cesarzowi Napoleonowi, a naród i wojsko z uniesieniem tę wypowiedź przyjmują. Wnet cała prawie ludność pruska, wszystkie szkoły wyższe z profesorami na czele, wszystkie klasy mieszkańców wyższych i niższych stanów, zbroją i łączą się z dawnymi żołnierzami. Wojska pruskie, liczące już wtedy

27

do 50.000 ludzi w szeregach, w krótkim czasie tym sposobem wszystkie swe pułki podwoiły; generał York podążał spiesznie z Królewca ze swoim uzupełnionym korpusem; generałowie Bülow i Tauenzien byli na czele dwóch korpusów, koło Berlina się zbierających, a generał Blücher ciągnął z czwartym korpusem z Szląska do Saksonii. Sto tysięcy Prusaków weszło na linię bojową pod ogólnem dowództwem feldmarszałka rosyjskiego księcia Kutuzowa. Prócz tego, nakazany w całym kraju *Landwehr* (krajowa obrona), zbierał się po prowincjach i miał oblegać twierdze.

Po oświadczeniu się dworu pruskiego przeciw Napoleonowi, różne towarzystwa patryotyczne, same rządy i wodzowie wojsk, zaleli całe Niemcy odezwami, tchnącymi nienawiścią ku przewadztwu, francuzkiemu i powołującymi w imieniu *Teutonii* wszystkich do broni. Kraje Meklemburskie najpierwsze przystąpiły do związku. Inne zaś państwa niemieckie, gdzie jeszcze były

wojska Napoleona, nie śmiały przeciw mocarzowi temu wystąpić, a nawet dla niego swe pułki uzbrajały, chociaż w duchu były mu przeciwnie. Król saski odpisał monarchom sprzymierzonym do Wrocławia, że pozostaje wierny swym zobowiązaniom dla cesarza Napoleona, i odjechał z Drezna do Plauen, a następnie do Ratysbony; ale generał Thielman, dowódca wojsk saskich, z którymi się zamknął w Torgau, nie chciał już wpuścić Francuzów na zwiększenie załogi tej twierdzy.

Tymczasem nowe wojska francuskie złożone, z kohort oraz 5-ych i 6-ych batalionów pułków

28

piechoty, nadciągnęły nad Elbę i wice-król włoski miał już w pierwszej linii bojowej przy końcu marca do 50.000 ludzi. Na prawem, marszałek Davoust z kilku nowymi batalionami i resztkami dywizji generała Durutte, zajmował Drezno; dawna dywizja bawarska była w Meissen, a resztki wojska saskiego w Torgau. W środku dwie dywizje generała Grenier, i stara dywizja generała Gérard, które połączone w jeden korpus, nazwany 11-ym, pod dowództwem marszałka Macdonalda, stały naprzeciw Wittenbergu. W Bernburgu, blisko Köthen, marszałek Victor już miał do 4.000 ludzi i tworzył nadchodzącymi z nad Renu nowymi batalionami, 2 korpus armii. Koło Magdeburga był nowy korpus 5 generała Lauristona, z trzech dywizji piechoty złożony i do 18.000 ludzi mocny. W Brunświku zaś generał Sebastyani zgromadzał przybywające szwadrony w jeden korpus jazdy. Na lewem tej linii, generał Morand, który był dotąd z 1.800 Francuzami w Meklemburskiem i miał kilka utarczek z jazdą rosyjską Tettenborna, tędy posuwając się, cofnął się za Elbę ku Bremie; W tymże kierunku odszedł z Hamburga i generał Carra-Saint-Cyr ze słabą tam będącą załogą, a Tettenborn zajął 18 marca Hamburg, gdzie zaraz dawny rząd zaprowadził i okrętami angielskimi port otworzył. Sam wice-król był od 9 marca z dywizją gwardii i główną kwaterą armii w Lipsku.

Zbierały się nadto blisko Renu inne nowe korpusy, na których wystawienie Francya swe zasoby i swych synów poświęciła. I tak: w Frankfurcie nad Menem i okolicach, organizowały się

29

gwardye cesarskie piesze i konne oraz korpus 3 marszałka Ney; w Hanau korpus 6 marszałka Marmonta; w Moguncyi pułki, mające składać nad Saalą korpus 2 marszałka Victora; w Wesel korpus 1-szy generała Vandamme; w okolicach Kassel korpus jazdy generała Latour-Maubourg, w Wetzlar osobna dywizja polska generała Dąbrowskiego, która później dopiero mogła wystąpić na linię bojową; marszałek Oudinot i generał Bertrand byli w marszu z północnych Włoch ze czterema dywizjami piechoty i mieli ściągnąć po drodze organizujące się nowe dywizje niemieckie, jakoto: w Bambergu bawarską, w Manheim badeńsko-heską, a w Heilbronn wirttemberską; arsenały francuskie zaopatrzyły całą armię w liczne działa i potrzebną amunicję. Jednak wszystkie te wojska nie mogły stanąć prędzej na miejscach zbioru ogólnego, między Fulda i Erfurtem, jak przy końcu kwietnia.

W tym czasie armia rosyjsko-pruska posuwała się od Odry do Elby, i tę rzekę przechodziła. Na samem prawem korpusy jazdy partyzanckiej przeszły za dolną Elbę, generał Dörnberg ze swymi kozakami już był 25 marca na lewym brzegu tej rzeki w okolicach Stendal, i miał niekorzystne spotkanie z wysłanymi przeciw niemu wojskami załogi Magdeburgskiej; generał Czerniszew, śmiały dowódca partyzancki, wzmocniwszy się pułkiem huzarów rosyjskich i paru batalionami piechoty pruskiej z działami, przeszedł 2 marca Elbę koło Wilsnach ściągnął do siebie oddziały Dörnberga i Benkendorfa, i 2 kwietnia uderzył na miasto

30

Lüneburg, gdzie tylko co był przybył z Bremy generał Morand za 2.000 Francuzów i nieco Sasów. Walka była zacięta; generał dywizji Morand zabity, wojska jego rozproszone, działa i miasto Lüneburg zdobyte; ale nadeszłe wkrótce przodowe wojsko korpusu Vandamma z generałem Montbrun odzyskały napowrót Lüneburg, i Czerniszew wrócił do Elby. Na lewem korpus rosyjski generała

Wintzingerode, poprzedzony mniejszemi oddziałami jazdy, przebył Odrę 10 marca o parę mil wyżej Głogowy, szedł na Bautzen gdzie się kilka dni zatrzymał, i 27 t. m. zajął Drezno, zkąd Francuzi, wysadziwszy w powietrze kilka arkad pięknego mostu na Elbie, cofnęli się ku Lipsku, równie jak i Bawarczycy z pod Meisen. Generał Blücher, ciągnący od Wrocławia z korpusem pruskim, przyszedł 30 marca także do Drezna i wnet udał się za Wintzingerodem, który już był ruszył naprzód do Lipska. Zbliżono się także i z pod Berlina ku środkowej Elbie. Dywizja pruska generała Borstel poszła ku Magdeburgowi, a korpusy generałów Wittgensteina i Yorka ku Wittenbergowi.

Wice-król włoski, widząc, że armie przeciwnie ściągają się do Elby i przejść onę na obu skrzydłach zamierzają, czemu przeszkodzić nie mógł, opuścił Lipsk jeszcze 21 marca; ale nie odszedł ku Renowi, lecz ku Elbie i, ściągnawszy wojska francuskie z pod Wittenberga, skupił swe siły przy Magdeburgu. Wysłał generała Sebastyani z jazdą ku Salzwedel i Neltzen dla wstrzymania dalszego postępu partyzantów w północnych Niemczech, na lewym brzegu Elby, a sam

31

z korpusami 5 i 11, oraz częścią jazdy korpusu Sebastianiego, przechodzi 2 kwietnia w Magdeburgu na prawy brzeg Elby, spędza wojsko pruskie generała Borstel i idzie kilka mil naprzód aż pod Goetzke ku Berlinowi, gdzie wnet trwoga powstała. Generał Bülow śpieszy z Poczdamu w pomoc Borstelowi, a Wittgenstein i York biegną z pod Zerbst i Wittenbergu w prawo, przeciw wice-królowi. Wittgenstein objął dowództwo nad całym zebraniem tu wojskiem, i o 2-jej po południu 5 kwietnia u wsiów Wehlitz i Danikow uderza

na Francuzów. Krwawa walka trwała do nocy, w której generał dywizji francuskiej, Grenier, był mocno raniony od kuli karabinowej w twarz, a Francuzi stracili blisko 1,000 ludzi. Ale wice-król dopiął swego celu, zmusił przeciwników do skupienia w jedno miejsce przeszło 40,000 ludzi, wywiedził się o ich istotnych tu siłach, i na kilka dni spóźnił ich przejście za Elbę. W nocy cofnął się, przeszedł napowrót Elbę pod Magdeburgiem, a następnie rozłożył swoją armię na lewym brzegu Saali, w bliskości jej ujścia do Elby przy Kalbe i Bernburgu, stanawszy sam osobiście w Aschersleben. Rosyanie Wittgensteina i Prusacy Yorka przeszli 9 kwietnia na zbudowanych mostach Elbę pod Rosslau i zajęli Köthen i Dessau; 16 chcieli przejść Saalę i natarli dwiema kolumnami na Kalbe i Bernburg, ale ze stratą odparci. Wice-król na wszystkie strony podjazdy wysyłał; nieraz przechodził za Saalę i wracał, i kilkakrotnie miał spotkania z przeciwnikami, których niepokoił i zmuszał stać przeciw

niemu nad dolną Saalą, sam opierając się swym lewym skrzydłem o twierdzę Magdeburg, a prawem o góry Hartzu koło Nordhausen, dokąd cofnęła się z Lipska, przybyła poprzednio z Drezna, dywizya bawarska generała Durutte; słabsza dywizya bawarska generała Rehberg odeszła do Bawarii.

Generał Wittgenstein sądził, że tymczasem uda mu się zagnąć twierdzę Wittenberg do poddania i sam osobiście pośpieszył do generała Kleysta, który ją oblegał z dywizją prusko-rosyjską. Nastąpiło 17 kwietnia ogólne natarcie na Wittenberg; na prawym Elby generał rosyjski, Dybicz, kwatermistrz generalny przy Wittgensteinie, uderzył na przedmieścia i część onych opanował, ale do murów twierdzy dojść nie mógł; na lewym brzegu generał Kozaczkowski daremnie wysiłał się zdobyć przedmostowy szaniec. Nazajutrz rzucono do miasta pociski z trzydziestu dział, które prawie żadnej szkody nie zrzędziły; a wezwanie do poddania twierdzy przez komendanta, generała Laypope, odrzucone zostało. Nakoniec Wittgenstein, przekonawszy się, że twierdza jest w dobrym stanie i mocną załogą francuską obsadzona, wrócił 19 do Dessau, głównej swej kwatery, a wojska oblegające, zostawiwszy dla obserwacji pod Wittenbergiem dwa bataliony piechoty i oddział kozaków, pociągnęły z generałem Kleystem nad Saalę.

Na lewym sprzymierzonych, korpus generała Wintzingerode wszedł bez oporu 3 kwietnia do Lipska, a korpus pruski generała Blüchera 14 do

Altenburga, gdzie oba dość długo stały spokojnie; wysyłały tylko, mniej więcej, silne podjazdy naprzód, z których jedne zaszły do Merzeburga, Langensalza i Sondershausen, inne do Jena, Wejmaru i Gotha, i napadały czasami szczęśliwie na mniejsze odosobnione oddziały armii francuskiej. W tym czasie także generał Bülow, przebywszy z częścią swojego korpusu na lewy brzeg Elby, zabezpieczył mosty przy Acken i Roslau, stanął 27 kwietnia w Dessau i miał wzmocnić się wkrótce brygadą pruską generała Borstel, dotąd stojącą pod Magdeburgiem, która miała zdać oblężenie onej nadchodzącym tu wojskom rosyjskim generała Woroncowa. Z Bülowem miał się także połączyć generał pruski, Thümen, któremu, po dzielnie wytrzymanym jednym szturmie, poddała się twierdza Spandau, 27 kwietnia, zawarowawszy dla załogi (w której było z 1,500 Polaków z pułków 4, 7 i 9 piechoty Księstwa Warszawskiego) wolne odejście za Elbę. Chociaż wojska rosyjsko-pruskie liczyły już w pierwszej linii do 80,000 ludzi nad Saalą i Elsterą, jednak nie uznały jeszcze zaczepnie działać przeciw siłom francuskim, idącym z nad Renu, i będącym z wice-królem włoskim; czekały zatem na korpusy rosyjskie, postępujące z nad Odry. Ale korpus generała Miłoradowicza, zdawszy oblężenie Głogowy nowym wojskom pruskim, 8 kwietnia ruszył z nad Odry, 27 przeszedł Elbę pod Dreznem i 29 przyszedł do Penig pod Altenburgiem; główna zaś armia Tormansowa, wystąpiwszy z Kalisza 7 kwietnia, weszła 24 do Drezna z Imperatorem

Aleksandrem i królem pruskim, zkąd dopiero 29 przyszła do Waldheim o dwa mocne marsze od Lipska. Armie sprzymierzone nie mogły wcześniej zebrać się na lewym brzegu Elby, aby uderzyć na wice-króla i zmusić go odejścia bardziej ku północy, a potem wpaść na armię Napoleona, nadeciągającą z Fulda, lub zostawiwszy część wojska przeciw wice-królowi, z resztą pójść do Erfurtu przeciw Napoleonowi i korzystać z niezebranych jego sił, oraz z oddalenia ich od armii wice-króla. W tej właśnie epoce feldmarszałek rosyjski, książę Kutuzow Smoleński, który, jako chory, pozostał za armią, zakończył świetny zawód swój zgonem, 28 kwietnia w miasteczku Buntzlau w Ślązku, w 71 lat, a generał jazdy, rosyjski graf Wittgenstein, objął główne dowództwo nad armiami rosyjsko-pruskiemi.

Stan armii rosyjsko-pruskiej na lewym brzegu Elby, dnia 1 maja 1813 r. był następujący:

Głównodowodzący, rosyjski generał jazdy graf Wittgenstein.

Naczelnik sztabu, rosyjski generał-major D'Auvre.

Kwatermistrz generalny, rosyjski generał-major Dybicz.

Dowódca artylerji, rosyjski generał-lejtnant Jermolow.

1) *Korpus rosyjski* generała-lejtnanta Berga.

Dwie dywizye piechoty generałów Łuków i Kozaczkowskiego, oraz brygada rezerwowa pułkownika Głaskow.

Brygada jazdy generała Aleksiejew, 2 pułki jazdy regularnej i 6 pułków kozaków. Artylerja generała Löwenstern. Razem około 11,000 ludzi.

2) *Korpus rosyjski* generała-lejtnanta barona Wintzingerode.

Korpus piechoty generała-lejtnanta księcia Eugeniusza Württemberskiego; dwie dywizye piechoty generałów ks. Szachowskiego i Pysznickiego.

Jazda dowodzona przez generała Łandskoj, 8 pułków jazdy regularnej generałów Knoring i grafa Witta i 4 pułki kozaków.

Artylerja: generał Nikitin. Razem do 13,000 ludzi.

3) *Korpus rosyjski*, generała-lejtnanta księcia Gorczakowa.

Jedna dywizya piechoty generała Tałysin, 1 pułk kozaków i artylerja, razem do 5,000 ludzi.

4) *Korpus rosyjski* generała piechoty Miłoradowicza.

a) przednia straż generała-lejtnanta grafa Saint-Priest; 4 pułki piechoty, 2 pułki jazdy regularnej, 2 pułki kozaków i artylerja;

b) korpus piechoty generała-lejtnanta księcia Wołkońskiego, 3 dywizye generałów Markowa, Engelhardta i Kerna;

c) jazda dowodzona przez generała-lejtnanta barona Korfa; generałowie Lisaniewicz, Emanuel i Józefowicz, 7 pułków jazdy regularnej i 4 pułki kozaków;

d) Artylerja: generał Merlin. Razem do 18,000.

5) *Armia rezerwowa rosyjska* generała jazdy Tormansowa.

a) Korpus piechoty grenadyerów generała-lejtnanta Konownicyna; dwie dywizje grenadierów generałów Sulimy i Zweleniew;
b) korpus piechoty gwardyi generała-lejtnanta Ławrow; dwie dywizje gwardyi generałów Rosen i Udom;
c) korpus jazdy rezerwowej J. C. M-ci W. Księcia Rosyi Konstantego (pozostał chory w Dreźnie) dowodził generał-lejtnant książę Galicyn; dywizja kirasyerów gwardyi generała Depreradowicz; dywizja kirasyerów liniowych generała Duka; dywizja jazdy lekkiej gwardyi generała Schewitz i 10 pułków kozaków generała Ilowajskiego;
d) artyleria: generał Kostanecki. Razem do 25,000 ludzi.

6) *Korpus pruski* generała jazdy Blüchera. Szef sztabu generał-lejtnant Scharnhorst.
Trzy dywizje zwane brygadami, generałów Klux, Ziethen i Röder, oraz osobna dywizja jazdy pułkownika Dolfs. Artyleria. Razem do 24,000 ludzi.

7) *Korpus pruski* generała-lejtnanta Yorka.

Dwie dywizje (piechota i jazda) generałów Horn i Hünerbein. Artyleria. Razem do 11,000 ludzi.

8) *Korpus* generała-lejtnanta pruskiego Bülow.

a) Wojska rosyjskie generała Laharpe — 2 pułki jazdy regularnej, 2 pułki kozaków i 12 dział, do 2,400 ludzi;

37

b) Wojsko pruskie, 5 batalionów piechoty generała księcia Hessen-Homburg, 9 szwadronów jazdy generała Oppen, i 18 dział, do 5,600 ludzi. Razem do 8,000 ludzi.

9) *Osobna dywizja* generała-lejtnanta pruskiego, Kleysta, należąca do korpusu generała Yorka.

a) Wojsko rosyjskie generała Roth; 4 pułki piechoty, 1 pułk jazdy regularnej, 3 pułki kozaków i 6 dział, do 3,000 ludzi;

b) wojska pruskie: 5 batalionów piechoty, 4 szwadrony jazdy, 6 dział, razem do 4,000 ludzi. Razem do 7,000 ludzi.

Ogółem armii rosyjsko-pruskiej na lewym Elby 122,000 ludzi. Między tem piechoty około 90,000, jazdy 20,000, dział 380.

Z tych Rosyan 75,000, Prusaków 44,000 głów. Nie wchodzi do tej liczby odkomenderowane wojska sprzymierzonych i pozostałe jeszcze 1 maja za Elbą nad samym jej brzegiem, jako to:

1) W północnych Niemczech korpusy partyzanckie, rosyjskie generałów Czerniszewa i Tettenborna, rosyjsko-pruskie generała Dörnberg, razem 7,000 głów; 2) koło Magdeburga dywizja rosyjska generała-lejtnanta grafa Woroncowa, około 6,000 ludzi; 3) koło Wittenberga, Prusaków do 2,000; 4) w marszu do Elby z pod Magdeburga i Spandau wojsko pruskie generałów Borstel i Thümen, przeszło 8,000 ludzi; 5) w Dreźnie Rosyan 5,000. W ogóle około 26,000 ludzi.

Generał Wittgenstein, chociaż dopiero 1-go maja był istotnie mianowany naczelnym wodzem całej

38

armii sprzymierzonych, jednak już od 25 kwietnia pełnił te obowiązki, gdyż od tego dnia wydawał naczelne rozkazy.

Wittgenstein, mając już znaczne siły na lewym Elby i dowiedziawszy się, że Napoleon wśród swojej armii do Erfurtu przybył, zamyślił ruszyć przeciw niemu, nim się połączy z armią wice-króla. W tym celu bardziej skupił swe wojska, zbliżywszy prawe skrzydło do Blüchera, będącego na lewym. Korpus generała Bülowa pozostał koło Köthen dla uważania na dolnej Saali działań, będących po drugiej stronie rzeki Francuzów; generał Kleyst poszedł do Halli dla zakrycia tam przejścia przez Saalę; korpus Berga 28 kwietnia przyszedł pod Lipsk i rozłożył się przed miastem u Lindenau, a korpus Yorka u Skeuditz dwie mile od Lipska, zaś korpus generała Wintzingerode, już zebrany koło Lützen posunął swoją przodową jazdę nad Saalę w okolicach Naumburga i Weissenfels i miał być przeznaczony do przedniej straży armii, na wielkiej drodze do Erfurtu. Ale 28 jazda Wintzingerodego ustąpiła

z Naumburga przed idącym w przedniej straży armii francuskiej korpusem marszałka Ney'a, a Kleyst był natarty w Halli przez wojska wice-króla, które szły połączyć się z armią Napoleona. Na te wiadomości przekonał się Wittgenstein, że już było zapóźno przeszkodzić temu złączeniu i że sam Napoleon z liczną armią szedł śmiało naprzód ku Elbie; ściga zatem śpiesznie swe wojska na rzeczkę Elsterę, koło Pegau i Zwenckau o parę mil wyżej Lipska. Ztąd ruchem na

39

prawo mógł zakryć przeprawę na Lipsk, gdyby wtedy armia przeciwna chciała iść do Torgau lub Wittenberga, lub ruchem na lewo zasłonić drogę do Dreznia, jeśliby Napoleon szedł na Altenburg z głównymi siłami; mógł nakoniec przejść tu zaraz za Elsterę i ruszyć prosto do Weissenfels i ku Saali przeciw Napoleonowi, mając już w tym kierunku korpus generała Wintzingerodego. Skupienie wojsk sprzymierzonych następowało w takim porządku: korpus pruski Blüchera przyszedł z Altenburga 29 kwietnia do Borna, gdzie stanął obozem ku Pegau; korpusy Yorka i Berga przyszły dnia tego z Lipska do Zwenckau i rozłożyły się nad Elsterę; korpus Gorczakowa i armia rezerwowa Tormansowa przyszły 30 do Frohburga, Lobstadt i Borna, a 1 maja główne kwatery Imperatora Aleksandra i króla pruskiego były w Borna. Ale korpus Miłoradowicza dopiero 1 maja zdążył z Penig do Altenburga i jego jazda zakryła drogi do Gera i Zwickau, w niepewności, czy tą drogą nie idą jakie korpusy francuskie.

Cesarz Napoleon przyjechał z Paryża do Moguncyi 17 kwietnia i, nie czekając na dokończenie zupełnej organizacji jazdy, zaraz wydał rozkazy, by wojska jego, zbierające się u Renu i nadchodzące z Włoch, ruszyły naprzód do Erfurtu; korpus zaś generała Vandamme wyprowadził z Wesel ku Hamburgowi. Gwardye cesarskie o ile mogły już być uzupełnione, ruszyły z okolic Frankfurtu na Fulda do Erfurtu, gdzie stanęły 25 i gdzie inne korpusy zewsząd przybywały. O bytności tego wojska przed chwilą nikt nie pomyślał

40

nawet, w miejscach, do których liczne i świeże zastępy jego teraz przybywały; od trzech miesięcy żołnierze tej armii byli w ciągłych pochodach z rozrzuconych zakładów całej Francyi, północnych Włoch i południowych Niemiec, i podążali rozmaitemi drogami, aby w naznaczonym czasie stanąć nad Saalą, kiedy właśnie i cesarz tam miał przybyć. Z tem nowo utworzonym wojskiem z samych prawie nowo zaciężnych, z liczną artylerią i nader szczupłą jazdą, trudną do wystawienia w krótkim czasie, rozpoczął Napoleon kroki zaczepne, powoławszy także i z Hiszpanii na tę wojnę znakomitego marszałka Soult'a.

Stan wojsk bojowych francuskich w Niemczech, przy końcu miesiąca kwietnia 1813 r. był następujący:

Naczelnny wódz: cesarz Francuzów i król włoski Napoleon.

Przy boku cesarza: marszałek Soult, książę Dalmacyi.
Major generalny armii: marszałek Berthier książę Wagramu i Neusatzelu.
Dowódca artylerii: generał dywizyi hrabia Sorbier.
Dowódca inżynierii: generał dywizyi Rogniat.
Intendent generalny: hrabia Daru.

I. Główna armia, idąca z Erfurtu z cesarzem.

Gwardye cesarskie, pod osobistymi rozkazami cesarza. P. o. szefa sztabu gwardyi: wielki marszałek pałacu Duroc, książę Friuli.

a) Dywizya piechoty starej gwardyi generała

41

dywizyi Curial, 6 batalionów, może do 3,000 ludzi.

b) Korpus piechoty młodej gwardyi, marszałka Mortier, księcia Trewizo; dwie dywizye piechoty generałów Dumoustier i Barrois do 10.000 ludzi.

c) Dywizya jazdy gwardyi, marszałka Bessières księcia Istrii, nieuzupełnione 4 pułki jazdy do 1,800 ludzi.

d) Artylerya gwardyi i parki: generał Duloloy, 56 dział, wozy amunicyjne, około 1,200 ludzi. Razem gwardyi cesarskich 16.000 ludzi.

3-ci korpus marszałka Ney'a, księcia Moskwy: 5 dywizyi piechoty, to jest 4 francuzkie generałów Souham, Brennier, Ricard i Girard i jedna dywizya Badensko-Heska generała Marchand. Z artylerya 32,000 ludzi.

4-ty korpus gen. dywizyi hrabiego Bertrand: 3 dywizye piechoty, francuzka generała Morand, włoska generała Pery i würtemburska generała Franquemont, z artylerya do 20,000 ludzi.

6-ty korpus marszałka Marmonta, księcia Raguzy: dwie dywizye piechoty francuzkiej generałów Compans i Bonnet, z artylerya — 12,000 ludzi.

12-ty korpus marszałka Oudinota, księcia Reggio: 3 dywizye piechoty, z których dwie francuzkie generałów Pachtod i Laurencey, i jedna bawarska generała Raglowich, 1 pułk jazdy darmsztadzkiej z artylerya — 20,000 ludzi.

Korpus jazdy generała dywizyi, hrabiego Latour-Maubourg. Dwie słabe dywizye jazdy generałów Kellermana i Baumont do 2,000 ludzi.

42

W ogóle armii, idącej z cesarzem — 102,000 ludzi.

Między temi około 4,000 jazdy i 220 dział.

II armia dowództwa księcia Eugeniusza, wice-króla włoskiego.

Oddziały gwardyi cesarskiej, generała dywizyi Roguet, około 2,000 ludzi.

5-ty korpus generała dywizyi, hrabiego Lauriston: 3 dyw. piechoty francuzkiej generałów Maison, Puthod i Rochambeau. Z artylerya 17,000 ludzi.

11-ty korpus marszałka Macdonalda, księcia Tarentu: 3 dywizye piechoty francuzkiej generałów Gérard, Charpentier i Fressinet, kilka szwadronów jazdy włoskiej, z artylerya do 18,000 ludzi.

2-gi korpus marszałka Victora księcia Belluno miał dotąd nad dolną Saalą piechoty i artylerii niewięcej do 6,000 ludzi.

Korpus jazdy generała dywizyi, hrabiego Sebastyani koło Magdeburga i Brunświku. Nieuzupełnione 3 dywizye jazdy generałów Exelmans, Doumerc i Roussel d'Hourballes (*Roussel d'Hurba*), może do 3,000 ludzi.

W ogóle armii wice-króla włoskiego 46,000 ludzi. Między tymi do 4,000 jazdy i 400 dział.

3-cie. Armia marszałka Davoust'a, księcia d'Eckmühl, w północnych Niemczech ku Hamburgowi.

1) Korpus generała dywizyi, hrabiego Vandamme: 3 dywizye piechoty francuzkiej generałów Dufour, Carra-Saint-Cyr i Dumonceau; kilka szwadronów jazdy i artylerya 36 dział, do 18,600 ludzi.

43

Ogółem całej armii francuzkiej na linii bojowej w Niemczech 1 maja 1813 roku, prócz będących na załogach w twierdzach, było do 166,000 ludzi. Między tymi około 8,000 jazdy i 356 dział.

Skoro cesarz Francuzów sam osobiście przyjechał 25 kwietnia do Erfurtu, zgromadzające się tu wojska jego ruszyły nad Saalą, wielką drogą do Lipska, oddziały zaś przodowe jazdy przeciwnej, krążące w tych stronach, śpiesznie odeszły do swoich korpusów.

W pochodzie z Erfurtu do Eckartsbergu, 28 kwietnia, cesarz Napoleon pierwszy raz w tej wyprawie odbywał marsz wojenny, konno i otoczony świetnym sztabem; z trudnością mógł przejechać wśród tłoczących się żołnierzy, którzy prawie wszyscy pierwszy raz go widząc, radosnymi okrzykami witali. Z cesarzem jechał marszałek Bessières z jazdą starej gwardyi; w tej pierwszy szedł pułk Polaków 1-szy lekko konny lansyerów, a na jego czele młody pułkownik, książę Dominik Radziwiłł; dalej szły pułki francuzkie, ulubiony cesarza od dawnych lat pułk strzelców konnych w błyszczących huzarskich mundurach i niedźwiedzich kołpakach, za nim piękny pułk dragonów, a na końcu poważne grenadyery konne gwardii cesarskiej. Już 28 kwietnia korpus 3-ci marszałka Ney'a, idąc przodem, po miejscach opuszczonych przez jazdę rosyjską przedniej straży korpusu Wintzingerodego z nad Saali, wszedł do Naumburga. Nazajutrz dywizya generała Souham, będąca na czele korpusu 3-go, spotyka koło Waissenfels jazdę przeciwną generała Landskoy. Souham, nie

44

mając jazdy, uszykował swoją piechotę w czworoboki, parę razy odparł natarcia jazdy przeciwnej, rozwinął swoje działa przeciw artylerji konnej rosyjskiej, i wszedł zwycięzko do Weissenfels, a za nim cały korpus Ney'a, który 30-go posunął się do Lützen. W dniu tym przybył cesarz Napoleon z gwardyami do Weissenfels, dokąd i inne korpusy się zbliżały.

Tymczasem wice-król włoski, uwiadomiony o pochodzie Napoleona do Lipska, zostawia nad dolną Saalą koło Kalbe i Bernburga marszałka Victora z nieuzupełnionym jego korpusem i jazdą generała Sebastyani koło Magdeburga dla zasłonięcia

lewego skrzydła, a sam z korpusami 5 tym i 11-tym, oraz oddziałami gwardyi w 37,000 ludzi wychodzi z dotąd zajmowanych stanowisk na dolnej Saali, i lewym jej brzegiem idzie ku Lipskowi, gdzie miał połączyć się z cesarzem. Wice-król chciał przejść Saalę u Halli, gdzie korpus 5-ty Lauristona miał d. 28 mocną utarczkę z wojskami generałów Kleysta i Roth, które most na rzece spaliły. Idzie więc dalej lewym brzegiem, lecz dnia 20 marszałek Macdonald, po silnem spotkaniu, zajął miasto Merseburg, i nazajutrz wice-król przeszedł tam ze swoją armią na prawy brzeg Saali, a Kleyst i Roth cofnęli się do Lipska.

Dnia 1 maja dość znaczne siły rosyjskie zatrzymały forpoczty francuzkie; był to sam Wintzingerode, który, chcąc rozpoznać czy istotnie tędy idzie armia Napoleona z całą swoją jazdą, stał przed wawozem *Grüne-Bach*, u wsiów Rippach

45

i Poserna na wielkiej drodze do Lützen. Cesarz Francuzów sam nadjechał do przedniej straży Ney'a, i kazał uderzyć na przeciwnika. Dywizya generała Souham na czele w czworobokach, przechodzi wawóz pod ogniem dział rosyjskich, a za nią generał Kellermann z dwoma jedynie dotąd nadeszłymi pułkami jazdy, huzarów francuzkich i dragonów badeńskich. Pierwsza linia rosyjska cofa się, ale nieco dalej wsparta zostaje resztą swej jazdy. Ogień licznej artyleryi zatrzymuje kolumny Souhama. Wtedy dywizya piechoty generała Girard przechodzi także wawóz, by wesprzeć Souhama, a za nią pośpiesza dywizya generała Marchand, oraz 12 dział artyleryi gwardyi. Na prawem zaś, poza wawozem, rozwijała się nadchodząca jazda gwardyi cesarskiej. Marszałek Bessières, książę Istrii, chcąc pierwiej naocznie rozpoznać płaszczyznę ze wzgórzów za wsią Rippach, by widzieć jak mu jazdę uszykować wypadnie, sam z małym poczetem podjechał ku forpocztom nieprzyjacielskim.

Rosyanie, spostrzegłszy kilku jeźdźców na wzgórzach, wycelowali ku nim działa i pierwsza puszczone kula zabija bęącego na ordynansie przy marszałku wachmistrza z pułku Polaków gwardii Jordana. W chwili, gdy Bessières polecał, by go zaraz pogrzebano, sam dostojny marszałek od drugiej kuli działowej w piersi ugodzony, na miejscu, pełen zasług i chwały, życie zakończył. Generał Wintzingerode zmuszony był ustąpić przemagającym siłom francuzkim, a wywiadziawszy się

46

zresztą, że tędy idzie cała armia Napoleona, i zyskawszy z pół dnia czasu dla zbioru głównych wojsk nad Elsterą, cofnął się ku Pegau, zostawiwszy na prawo i Lützen i wielką drogę do Lipska otwartą.

Jednocześnie dnia tegoż, wice-król, słysząc mocny ogień działowy między Lützen i Weissenfels, ruszył ze swoim wojskiem w dyrekcyi strzałów, i już ku wieczorowi, po skończonej utarczce, w bliskości miasteczka Lützen, u pomnika Gustawa Adolfa *), złączył się z cesarzem, który, po tak zaszczytnie prowadzonej kilkomiesięcznej wojnie, czule powitał przybranego syna swojego. Oddziały starej gwardyi, przybyłe z wice-królem, zaraz radośnie zaciągnęły się na służbę przy cesarzu. W tym dniu, 1 maja wieczorem, cesarz stanął na noc z główną kwaterą i gwardyami w Lützen. Wice-król był około Markranstadt, naprzód ku Lipskowi, z korpusami Lauristona i Macdonalda, korpus 3-ci Ney rozłożył się na prawo Lützen we wsiach Kaya, Görschen i innych, zakrywając wielką drogę przed odeszłym ku Pegau korpusem Wintzingerode'go. Marmont stał z korpusem

*) Król Szwedzki Gustaw Adolf, w czasie trzydziestoletniej wojny poległ 16 listopada 1632 roku w bitwie pod Lützen przeciw wojskom cesarskim, dowodzonym przez Wallensteina, i na miejscu jego zgonu wzniesiono pomnik. Pomimo śmierci króla, wojsko szwedzkie, nad którem objął dowództwo książę Bernard Wejmarski, odniosło przeważne w dniu tym zwycięstwo.

47

6-ym koło Poserna, a Bertrand i większa część jazdy byli jeszcze za Weissenfelsem; marszałek Oudinot zaś z korpusem 12-ym był dopiero w marszu do Naumburga. Wszystkie te wojska miały nazajutrz przejść za Elsterę pod Lipskiem.

Z powodu śpiesznego pochodu wojsk francuzkich, pierwotny zamiar Wittgensteina, spotkać Napoleona za Saalą i wydać mu bitwę, zanim się połączy z wice-królem, był zniweczony.

Ostatnie spotkanie jazdy Wintzingerode'go przekonało go, że armia Napoleona już była w związku z wice-królem i szła do Lipska, zkąd łatwo mogła stanąć nad Elbą, gdzie miała twierdze, a mianowicie Torgau, o dwa tylko marsze od Lipska; wtedy wojska sprzymierzone, dalej na lewo za Elbę zaszły, znalazłyby się w przykrem położeniu. Nie wypadało im, tak licznie już nad Elsterą zebranych, cofać się za Elbę, ale raczej zmierzyć się ze swoim przeciwnikiem. Mniemano przytem, że wszystkie korpusy francuzkie nie były może jeszcze skupione. Generał Wittgenstein wystąpił zatem z pomysłem wydania tu bitwy armii Napoleona, co też na radzie wojennej sprzymierzonych, w nocy z d. 1 na 2 maja, przyjęte zostało. Miano więc nazajutrz uderzyć z boku na armię przeciwną w jej flankowym marszu do Lipska, z czego sobie znaczne korzyści obiecywano. Zresztą Wittgenstein mógł sobie wygraną rokować, mając tu siły prawie równe siłom Napoleona, liczną i dobrą jazdę, mogącą się użyć

48

na pięknych równinach Lützeńskich, przewagę artyleryi i niespodzianość natarcia z boku na armię przeciwną w marszu. Liczył także na doświadczenie i obeznanie się z wojną wojsk rosyjskich, na nadzwyczajny zapal wojsk pruskich i, dodać należy, na niedoświadczenie młodego wojska francuzkiego.

III.

Bitwa pod Lützen d. 2 maja 1813 r.

Jeszcze z nocy i z rana 2 maja, wojska rosyjsko-pruskie, mające mieć udział w tej bitwie, podstały do Elstery i przeszły za tę błotnistą rzeczkę u Pegau i Zwenckau, a następnie uszykowały się do boju za rzeczką zwaną Floss-graben, opierając swe prawe skrzydło o wieś Werben nad Flossgraben, a lewe posunawszy naprzód ku wsi Domsen nad rzeczką Ryppach, i tak stanęły przeciw Lützen prawie równoległe do wielkiej drogi z Weissenfels do Lipska. Lekka wzgórzystość za Floss-graben i oddziały kozaków z korpusu Wintzingerode'go, pod dowództwem pułkownika Orłowa, zasłaniały wszystkie te ruchy. W pierwszej linii, oparty swem prawem o Floss-graben, był korpus pruski generała Blüchera, uszykowany w kolumny batalionowe do ataku, liczną w przedziałach artylerją, a na lewym jazdę. Za Blücherem,

50

w drugiej linii, stały korpusy pruskie Yorka i rosyjski Berga, oraz nieco w tyle i bardziej na prawo korpus piechoty rosyjskiej księcia württemberskiego, należący do komendy Wintzingerode'go, ale na dzisiaj od niego odosobniony. Wintzingerode z całą swoją jazdą i artylerią był na lewym skrzydle pierwszej linii i miał, ile możliwości, oskrzydlać prawe Francuzów; korpusy gwardii grenadierów i jazdy, z armii Tormansowa, później przeszły za Elsterę i były w trzeciej linii, tworząc rezerwę. Dywizja zaś księcia Górczakowa pozostała w Pegau i Zwenckau, dla osadzenia i zabezpieczenia tam wszystkich przepraw nad Elsterą. Było zatem Rosyan i Prusaków, czynnych w bitwie 2 maja, nie licząc ks. Górczakowa, pozostałego nad Elsterą, do 84,000 ludzi. Tymczasem korpus Miłoradowicza, będący na lewym, ruszył 2 maja z Altenburga do Zeitz, dla zakrycia tam prostej drogi do Drezna, którą, jak fałszywie mniemano, miał iść korpus francuzki Bertranda; zaś na prawym, w samym Lipsku, była osobna dywizja generała Kleysta, dla bronięcia przeprawy przez miasto.

Cesarz Francuzów nie sądził, aby tego dnia miał być natartym i wydać bitwę koło Lützen; mniemając, że dopiero za Lipskiem spotka siły nieprzyjacielskie, śpiesznie tam dążył, nie zasłoniwszy prawej strony drogi jazdą, która mogła być dać wiadomość o nadzwyczajnym ruchu i skupianiu się w bliskości, na prawo, wojsk przeciwnych; nie miał także swoich korpusów dość do siebie zbliżonych, albowiem Marmont nierano

51

dnia tego wyszedł z Poserna drogą do Lützen, Bertrand był jeszcze dalej, a Oudinot dopiero w Naumburgu. Zrana 2 maja wicekról włoski z korpusami 5-ym i 11-ym szedł do Lipska i około godziny 9-jej korpus 5-ty Lauristona zaczął potykać się w Lindenau pod Lipskiem z wojskami Kleysta; Napoleon, usłyszawszy strzały, siada na koń i z gwardiami idzie z Lützen za wicekrólem; korpus 3-ci Ney'a miał pozostać jeszcze w swoich nocnych stanowiskach i dopiero za przyjściem korpusu 6-go Marmonta, udać się za nim do Lipska. Już cesarz był o dobre pół mili za Lützen i całą uwagę zwracał na walkę generała Lauristona, gdy nagle o południu mocny ogień działowy w tyle, na prawo Lützen, dał się słyszeć; była to pierwsza linia Prusaków, która natarła na niezasłoniętą jazdą dywizje 3-go korpusu. Marszałek Ney, będący w tej chwili przy cesarzu, całym pędem konia biegnie do swojego korpusu, który był stanął pod bronią i już walczył. Napoleon, rozpoznawszy głębokie i czerniące się kolumny nieprzyjacielskie, postępujące ku Lützen, wnet przenika zamiary Wittgensteina i widzi, że bez przygotowania musi tu wydać bitwę sprzymierzonym, na linii flankowego marszu swego. Ale, tem nie zmieszany, wnet daje wszystkie stosowne rozkazy wicekrólowi, by poszedł wstecz na jego lewe skrzydło, Marmontowi i Bertrandowi, by pośpieszali na jego prawe, a sam wraca z gwardiami i jazdą, i szykuje one przed Lützen za korpusem Ney'a, który w pierwszych chwilach sam jeden miał stawić opór Prusakom.

52

Wojska francuzkie, czynne w tej bitwie, były: gwardye konne i piesze, korpusy Marmonta, Macdonalda i Ney'a, jedna nadeszła dywizja z korpusu Bertranda i jazda generała Latour-Maubourg, razem do 89,000 ludzi.

Naczelną wódz armii sprzymierzonych, będąc uwiadomiony przez oficerów, wysłanych na podjazdy, że Francuzi już walkę rozpoczęli pod Lipskiem, dokąd i inne wojska poszły, że na drodze od Weissenfels mało widać wojska przeciwnego, że, наконец, wsie pod Lützen słabo są obsadzone (co inaczej było, gdyż tam stał przeszło 50-tysięczny korpus Ney'a), sądził, że nadeszła sposobna

pora, i już przed południem każe wojskom iść naprzód. Pułki Blüchera ruszyły ku Lützen, i, po półgodzinnym ogniu działowym, dywizja pruska generała Klux uderza na najbliższą wieś Gross-Görschen, gdzie była dywizja francuzka generała Souham, która, po silnej obronie, opuścić ją jednak musiała; natenczas 20 szwadronów jazdy pruskiej pułkownika Dolfsa, obszedłszy wieś na lewo, chciały uderzyć na Francuzów, cofających się z Gross-Görschen, ale, przywitane gęstym ogniem kartaczowym z dział innych dywizji korpusu 3-go, zostały odparte.

Dywizja generała Girard wychodzi ze wsi Rahna i wspiera bataliony dywizji Souhama; obie razem odpierają Prusaków i zajmują napowrót Görschen. Generał Blücher nadbiega sam z drugą dywizją generała Ziethena w pomoc pierwszej, uderza walecznie na Francuzów, którzy ustępują z Görschen, i idzie za nimi do Rahna. Wtedy

53

marszałek Ney z dywizjami generałów Brennier i Marchand, oraz z całą swoją artylerią rusza przeciw Prusakom, odpiera ich od wsi Rahna i uchodzi znowu do Gross-Görschen. Dywizja generała Röder z gwardiami pruskimi wstępuje teraz do boju, i najzaciętsza walka przedłuża się między w płomieniach stojącymi wsiami Rahna, Gross Görschen i Klein -Görschen, a sam generał Blücher zostaje ranny.

Jednocześnie generał Wintzingerode poszedł na lewe skrzydło ku Kolsen ze swą jazdą i częścią jazdy rezerwowej pruskiej, by oskrzydlić prawe korpusu Ney'a, ale czy to przez dalekie ku temu kołowanie, czyli dla zbyt wolnego ruchu, Wintzingerode przyszedł dopiero na wysokość linii bojowej, kiedy już nadciągnął marszałek Marmont i rozwinął korpus 6-ty na prawo Ney'a, a działa jego zaraz poczęły razić hufce Wintzingerode'go. Jazda rosyjska generała Łandskoy wykonywa parę ataków, ale dywizja piechoty z marynarzy francuzkich generała Compans odparła takowe i pobojuwisko trupami zasłała. Piechota rosyjska generała Berga poszła wtedy z drugiej linii na lewo, by wesprzeć Wintzingerode'go; jednak walka nie przeważała się tu na żadną stronę. Później nieco naczelną wódz Wittgenstein posłał jeszcze, dla lepszego zabezpieczenia swego lewego skrzydła i dzielniejszego działania na prawe Francuzów, korpus jazdy rezerwowej księcia Golicyna z kirasjerami liniowymi, jazdą lekką i artylerią konną gwardyi rosyjskiej. Wintzingerode, acz mając tak zwiększone siły, walczył długi czas

54

na jednym miejscu mocnym tylko ogniem działowym z naprzeciw będącymi dwiema dywizjami piechoty korpusu Marmonta, zasłoniętymi od prawego jedną słabą dywizją jazdy francuzkiej, których działa silnie odpowiadały działom rosyjskim.

W środku potykano się ciągle zawzięcie; Prusacy wszystkie wysileniałożyli, by odnieść zwycięstwo. Generał York objął dowództwo po rannym Blücherze; połączwszy dywizje swego korpusu, generała Hünerbeina i pułkownika Horna z pierwszą linią Prusaków, uderza na Francuzów i po morderczej walce zdobywa palące się wsie Gross-Görschen, Klein-Görschen, Rahna i

Starsiedel; idzie potem zwycięsko do wsi Kaya, gdzie stała dywizja generała Ricard, ostatnia rezerwa korpusu 3-go. Tu cały zebrany korpus Ney walczy z Prusakami, już ogniem działowym i karabinowym, już bagnietami; wieś Kaya cztery razy zdobyta i napowrót odebrana zostaje; francuzcy generałowie dywizji Girard i Brennier mocno ranieni; generał brygady Guillot (*powinno być: Grillot*) traci nogę, a generał Chemineau rękę; generałowie Grunner i Gourré (ostatni szef sztabu marszałka Ney) zabici; lecz Ney, Souham, Ricard i inni stoją jeszcze na czele swych batalionów, dając przykład męstwa i poświęcenia się. Napoleon sam tu przyjeżdża i widok jego dodaje serca młodym wojownikom, którzy, choć widzą szeregi swe coraz bardziej przerzedzone, ścieśniają się jednak na komendę swych dzielnych przywódców i, ciągle strzelając, wołają: „Niech żyje cesarz!” Ale i Prusacy, rozognieni uczuciami patriotyzmu i zionącą nienawiścią

55

ku Francuzom, wzięwszy za hasło: „Król i ojczyzna”, walczą także z bohaterskim zapałem. Po dwugodzinnym wreszcie morderczym wysileniu, Prusacy, zebrani wszyscy razem, zdobywają wieś Kaya, kluczem całej bitwy będącą, a najbliższej Lützen i drogi do Lipska. Pułki Ney cofają się w nieporządku i kilka batalionów złamane przez jazdę pruską, korzystającą z otwartego pola i odwrotu Francuzów; kolumny Prusaków idą w sam środek do Lützen z rozwiniętymi sztandarami i okrzykami zwycięstwa.

Cesarz Napoleon widzi, że przyszła chwila użyć rezerwy na wsparcie korpusu Ney. Dwa pułki jazdy gwardii cesarskiej (ułanów i strzelców konnych), posunawszy się naprzód w rozwiniętych szwadronach, zatrzymują pierwszą linię w rozsypce idących Prusaków, i dają nieco czasu pułkom Ney przywrócić w szeregach porządek. Tymczasem szesnaste świeżych batalionów piechoty młodej gwardii z marszałkiem Mortier, uderzają na piechotę pruską już pewną zwycięstwa, a zatem nie w zbyt porządnym szyku będącą. Okropna tu znowu następuje walka, a korpus Ney wspiera teraz gwardię; marszałek Mortier i generał dywizji Dumoustier, mając konie pod sobą ubite, pieszo swym kolumnom przywodzą; Prusacy odparci znowu do Kaya; trzymają się w tej wsi walecznie i tracą śmiertelnie ranionego generała Scharnhorst, zasłużonego szefa sztabu armii pruskiej, oraz najpiękniejszy kwiat młodzieży akademii pruskich. Napoleon, spodziewając się co chwila nadejścia na lewe skrzydło

56

wice-króla włoskiego i chcąc tym czasem przeciągnąć bitwę w środku, posyła ku wsi Kaya 40 ciężkich dział artylerii gwardii, których pociski, równie jak gęsty ogień ręcznej broni młodej gwardii, nie pozwalają Prusakom żadnych tu dalszych korzyści. Jednocześnie na prawym Francuzów, dywizja piechoty generała Morand z korpusu 4-go nadchodzi z Weissenfels i łączy się z wojskami Marmonta, który wtedy posyła dywizję generała Bonnet z korpusu 6-go i ta zdobywa na Prusakach zajęta już przez nich wieś Starsiedel.

Z tem wszystkiem los bitwy był dla Francuzów bardzo jeszcze wątpliwy, albowiem generał Wittgenstein kazał wówczas rezerwom piechoty rosyjskiej zbliżyć się ku pierwszej linii i wesprzeć środek, a korpusowi piechoty rosyjskiej księcia Württemberskiego pójść na prawo Prusaków, obejść lewe skrzydło Francuzów i uderzyć z boku na gwardię Napoleona, zasłonięte z tej strony jedną tylko słabą dywizją jazdy generała Kellermana. Ruchy te groziły Napoleonowi przegraną bitwy; już korpus grenadierów rosyjskich generała Konownicina zbliżył się ku środkowi, już kule z dział gwardii rosyjskiej dosięgały linię francuską, już książę Württemberski zachodził na lewe skrzydło Francuzów, a Napoleon nie miał więcej świeżego wojska, jak kilka batalionów starej gwardii, bo wszystko już było w silnym ogniu. Niewiedzieć co by się było stało dalej! W tem, między 5-tą a 6-tą godziną popołudniu słyszeć się dały na lewym Francuzów strzały działowe wice-króla, który, zostawiwszy pod Lipskiem generała

57

Lauristona z dwiema dywizjami 5-go korpusu w czynności z wojskami Kleysta, a trzecią dywizją tegoż korpusu u Abersdorf dla związku z armią i zabezpieczenia się od pułków kozackich z Zwenkau w tę okolicę zapędzających się, sam z 11-tym korpusem Macdonalda przybył na pole walki i wnet żwawo natarł na prawe skrzydło armii sprzymierzonych u wsi Eysdorf i Hohenlohe. Natarcie to było stanowczym rozwiązaniem losu bitwy. Ogień 40 dział Macdonalda na prawym skrzydle Wittgensteina oznajmił razem armii francuskiej o świeżym posiłku, a przeciwnej o nowym nieprzyjacielu; dodał otuchy jednym, a zmieszał drugich. Część wojsk sprzymierzonych odwraca się przeciw wice-królowi, a książę Württemberski, mający oskrzydlać gwardię francuską, musi teraz walczyć nad Flossgraben z batalionami Macdonalda; zwraca się także na prawo dywizja pruska generała Hünnerbein, który, zaraz wszedłszy tu w działanie, mocno raniony został.

Mając teraz swe lewe skrzydło bezpieczne, Napoleon każe generałom Dulauloy i Drouot podwoić w środku ogień z wszystkich dział artylerii rezerwowej; młoda gwardia idzie znowu naprzód z najeżonymi bagnietami przy odgłosie muzyk pułkowych, a grenadyerzy starej gwardii postępują za nią w sześciu kolumnach batalionowych, ponad którymi złote orły na sztandarach połyskiwały. Na prawem, w równi z piechotą szły dwa pułki jazdy gwardii, a generał Walther drugimi dwoma wspierał na lewym jazdę liniową Kellermana. Marszałek Mortier z tem całym

58

wojskiem uderza powtórnie na Prusaków, którzy mężny i długi opór stawiają; ale w końcu wsie Kaya, Rahna, Klein-Görschen i Gros-Görschen wszystkie w gruzach, zaścielone trupami i mocno ranionymi, znowu przez Francuzów zdobyte. Na lewym skrzydle dywizje korpusu 11-go generałów Gérard, Charpentier i Fressinet, opanowały korzystne stanowiska ponad Flossgraben; a na prawym marszałek Marmont posunął także naprzód i swoje pułki za wojskami rosyjskimi lewego skrzydła, które, widząc w środku cofających się Prusaków i zbliżającego się z Weissenfels generała Bertranda z drugimi dwiema dywizjami 4-go korpusu, rozpoczęły wolny odwrót ku Elsterze. Dwie dywizje grenadierów rosyjskich, z 50 działami wsparły środek i swe prawe skrzydło, a dowódca ich, generał Konownicin, mocno został raniony; weszła także w ogień działowy piechota gwardii rosyjskiej generała Ławrow, i walka przeciągnęła się jeszcze do nocy. Napoleon został panem całego pola bitwy; lecz mając mało jazdy nie mógł odnieść materialnych korzyści nad nieprzyjacielem, zasłoniętym liczną jazdą i nie mógł za nim zapędzić się, tem bardziej, że zapadła noc dalsze działania przerwała; rozłożył zatem znużoną bojem armię za zdobytymi na powrót wsiami. Wojska rosyjsko-pruskie stały do późnej nocy w swoich stanowiskach przed bitwą zajmowanych za wsiami Gross i Klein-Görschen przed rzeką

Elsterą. Jednak kilkanaście szwadronów jazdy pruskiej, spodziewając się odnieść jaką korzyść z pierwszego nieporządku Francuzów

59

przy zakładaniu nocnych obozów, gdy się zmierzchno, około 9 godziny wieczorem przypuściły atak, właśnie kiedy cesarz objeżdżał forpocztę; ale jak gdyby to przeczuwano, dywizja młodej gwardii generała Dumoustier stała w pierwszej linii uszykowana w czworoboki, do których się schronił sam cesarz ze swoim sztabem i silnym ogniem karabinowym odparła ze stratą jazdę pruską. Wtedy uwiadomiono także monarchów sprzymierzonych, że korpus francuzki Lauristona zajął Lipsk, z kąd wojska generała Kleysta ustąpić musiały; że rosyjskie rezerwowe parki z amunicją były jeszcze daleko w tyle, tak, że nawet nazajutrz wozy ładunkowe nie mogłyby się zaopatrzyć w nowe zapasy. Zresztą Wittgenstein nie mógł tu zwiększyć swoich sił jak tylko korpusem Miłoradowicza,

i dywizją Kleysta, razem do 24.000 ludzi; Francuzom zaś przybywały korpusy Lauristona, Oudinota i większa część Bertranda, przeszło 46.000 wojska. Spieszny więc odwrót za Elbę był konieczny i w nocy z d. 2-go na 3-ci maja wszystkie wojska sprzymierzonych, zakryte jazdą Wintzingerodego przeszły za Elsterę u Pegau i Zwenckau. Imperator Aleksander i król pruski, którzy narażali się osobiście i do późnej nocy byli obecni na polu walki, odjechali 3-go do Penig, a ztamtąd nazajutrz do Drezna. W bitwie tej, zwanej przez Prusaków Gross-Görschen, a przez wszystkich innych Lützenką, armia francuzka straciła przeszło 15.000 ludzi w zabitych i ranionych, najwięcej z korpusu Ney; armie sprzymierzonych miały także poległych i ranionych do 12.000 ludzi,

60

a między temi przeszło 9.000 samych Prusaków; mała tylko liczba jeńców i to w większej części mocno ranionych, była z obu stron wzięta bez żadnych innych zdobyczy.

Pomysł wodzów sprzymierzonych wydania bitwy pod Lützen armii francuzkiej w czasie flankowego marszu, był zaiste trafny, i mogli mieć uzasadnioną nadzieję wygranej; ale należało w początkach bardziej łączyć swe hufce w działanie wprowadzać. Gdyby liczniej zebrane bataliony Blüchera uderzyły odrazu na wsie osadzone wojskami Ney, mogły być zapędzić je do Lützen, nim gwardie francuzkie tam przybyły; ale natarcia pojedyncze, kolejne pułków i brygad, acz mężnie wykonane, nie mogły prędkożądanego skutku osiągnąć, kiedy właśnie wszystko tu zależało na pośpiechu, bo wiadomem było, że inne korpusy francuzkie nadchodziły. Jazda sprzymierzonych, tak dobra i liczna, nie korzystała ze swojej przewagi, ani z pięknego, tu otwartego, pola; generał Wintzingerode nie dość tu pośpieszył lewym skrzydłem, i powinien był ze swoją jazdą rosyjską i połową pruskiej, t. j. w przeszło 8.000 koni i z liczną artylerią konną rzucić się śmiało na drogę Lipską, po za Lützen, między Marmonta i Napoleona; zając ich obu kiedy jeszcze byli w oddaleniu od wojsk Ney, nacierać na nich, zatrzymywać i szerzyć popłoch na tyłach armii; tymczasem prócz kilku wykonanych pojedynczych i bezskutecznych ataków, jazda ta przez cały prawie dzień stojąc w jednym miejscu, ograniczyła się na ogień działowy z korpusem 6-tym francuzkim.

61

Przez spóźnienie takie wogóle wojsk rosyjskich, z Drezna idących, jak wyżej mówiono, korpusy rezerwowe późno też przyszły nad Elsterę i stanęły dopiero za Prusakami, kiedy ci od kilku godzin już byli w silnym ogniu, a generał Miłoradowicz, który niepotrzebnie poszedł do Zeitz dla obserwacji tam mających iść Francuzów, kiedy lada jaka część jego jazdy przodowej mogła była go uawiadomić, że tędy nie szedł nieprzyjaciel, ledwo nazajutrz z całym swoim korpusem zdążył na pole bitwy.

Tak tedy w bitwie pod Lützen, 2 maja 1813 r. młode i świeżo zebrane wojska francuzkie prowadzone przez dzielnych generałów i oficerów, z Napoleonem na czele, wytrzymały całą waleczność wojsk pruskich, nie uległy bitnym Rosyanom, i odniosły zwycięstwo ze sławą dla oręża francuzkiego i z korzyścią dla cesarza, któremu znowu gwiazda przyjazna zaświeciła. Burzące się kraje niemieckie umilkły, a odgłos tego pierwszego, po tylu klęskach, zwycięstwa, szybko doszedł w najodleglejsze strony Europy. Generał dywizji Sokolnicki, będący wtedy przy sztabie głównym, otrzymał wieczorem rozkaz od cesarza Napoleona pośpieszyć zaraz do Krakowa, oznajmić Polakom, pod dowództwem księcia Poniatowskiego, to znakomite zwycięstwo, a przytem, w przejeździe przez kraje austriackie rozgłaszać tę wygraną bitwę.

IV.

Ruchy od bitwy Lützeńskiej do Elby.

Armia rosyjsko-pruska, równo ze świtem dnia 3 maja, rozpoczęła odwrót z nad Elstery ku Elbie dwiema głównymi kolumnami. Jedna kolumna prawego skrzydła, samych wojsk pruskich Blüchera i Yorka, zasłonięta kilkunastu szwadronami jazdy, pod dowództwem pułkownika Katzler, szła na Borna, Kolditz, Döbeln, do Meissen, gdzie 6 i 7 w zupełności przeszła na prawy brzeg Elby, słabo w tym pochodzie będąc niepokojona; tylko 4-go i 5-go pod Kolditz, u przeprawy przez rzekę Mulde, były nieco znaczniejsze utarczki tylnej straży pruskiej z przodowymi wojskami Francuzów, w małej sile tą drogą idącymi. Druga kolumna wszystkich wojsk rosyjskich cofała się na Rochlitz, Waldheim, Nossen do Drezna, mając w tylnej straży przybyły o 2 godzinie w nocy z Zeitz w okolicy Pegau, korpus Miłoradowicza, któremu w marszu jeszcze został dodany korpus piechoty generała

65

księcia Württemberskiego. W ogóle Rosyanie z największym porządkiem i wytrwałością zawsze odwroty wykonywali, a ich tylne straże korzystały ze wszystkich dobrych stanowisk, i gdzie potrzeba zachodziła, dzielny opór stawiały, dla dania czasu głównym wojskom do dalszego spokojnego odwrotu; lecz ich armie w tem niedogodność miały, że zawsze z sobą prowadziły nadzwyczajną ilość bagażów, furgonów, wozów i kibitek. I tu także generał Miłoradowicz, za którym szły główne siły Francuzów, walecznie i ze znajomością tego rodzaju ruchów wojennych zasłaniał cały odwrót, do czego mu posłużyła liczna jazda, a w niej niespracowani i szczególnie do urywkowej wojny zdadni kozacy; piechotę jego dowodził książę Württemberski; a jazdą generał

Korf. Tymczasem osobna dywizja rosyjsko-pruska generała Kleysta, która po dość ostrem spotkaniu z wojskami francuskimi Lauristona, o godzinie 4 po południu 2 maja ustąpić z Lipska musiała, cofnęła się do Würtzen, a następnie do Dahlen i 5 przeszła za Elbę pod Mühlberg, o trzy mile wyżej Torgau.

Skoło tylko uwiadomiono cesarza Napoleona o rozpoczętym odwrocie armii przeciwnej, wnet jego wojska ruszyły za nią naprzód. Wice-król Włoski był w przedniej straży z korpusem 11-tym marszałka Macdonalda i jazdą generała Latour-Maubourga; z rana 5 maja, przeszedł Elstere pod Pegau, i szedł drogą do Borna; cesarz Napoleon szedł za nim z gwardyami oraz korpusem 6-tym Marmonta, i nocował dnia tego w Pegau; korpus

64

4-ty generała Bertranda przeszedł Elstere nieco wyżej koło Prödel, a korpus 12 marszałka Oudinota, idąc prawą stroną, przyciągnął z Naumburga do Zeitz; korpus 5-ty Lauristona tworzył lewe skrzydło, i poszedł z Lipska na Würtzen i Oschatz w kierunku Meissen; zaś korpus 3-ci marszałka Ney, który najwięcej w bitwie Lützenkiej ucierpiał i któremu najbardziej honor utrzymania jej przynależał, pozostał na polu bitwy i dopiero 4 wszedł tryumfalnie do Lipska. Dn. 5 maja u przeprawy przez Muldę pod Kolditz, było ostre spotkanie, tak z tylną strażą wojsk pruskich, odeszłych do Döbeln, jak i wojskami Miłoradowicza, które przez kilka godzin trwało. Rosjanie odeszli na koniec do Waldheim, wice-król zaszedł aż do Hartha, Napoleon przybył na noc z gwardyami do Kolditz, Bertrand do Rochlitz, a Oudinot do Altenburga. Nazajutrz koło Waldheim znowu była żwawa utarczka; Miłoradowicz, połączony z piechotą księcia Wirtemberskiego, zatrzymał długo Francuzów w dobrym stanowisku przy wsi Etzdorf; cały korpus Macdonalda był w działaniu, i ogień obustronny kilkudziesięciu dział trwał do nocy, poczem tylna straż rosyjska odeszła dalej do Nossen, a Napoleon przybył do Waldheim, Bertrand zaś i Oudinot do Mittweide i Penig. Dnia 7-go główne korpusy rosyjskie, oraz wszystkie parki i tabor, przeszły za Elbę pod Drezno, a Miłoradowicz stał koło Wilsdruf, dokąd nadciągnął wieczorem wice-król włoski, nie bez mocnego znowu oporu i starcia się kilkakrotnego z jazdą rosyjską generała Mellisino. Cesarz Napoleon, który tego dnia

65

przyszedł do Nossen, dokąd wszystkie korpusy francuskie zbliżyły się, myślał, że może jeszcze zastanie wojska przeciwne pod Drezno, w samym nieładzie przeprawy za Elbę; ale rano, 8 maja, jedynie korpus tylny straży Miłoradowicza był jeszcze na lewym Elby, zasłaniając Drezno. Imperator Aleksander i król pruski już wyjechali w nocy 7 z Drezna do Bischofswerda, a główna kwatera

naczelnego wodza, generała Wittgensteina, była za Elbą, w znanej oberży *Weisse Hirsch*.

Dnia 8 maja wice król zbliżył się pod samo Drezno i ucieał się z tylną strażą rosyjską, która na koniec całkowicie i w porządku przeszła za Elbę po wielkim murowanym moście i po drugim na łyżwach obok postawionym, również i moście z tratw naprędkie urządzonym, ćwierć mili wyżej miasta. Rosjanie te mosty za sobą zapalili, i około południa jazda francuska i dywizja piechoty generała Gérard weszły pierwsze do starego miasta Drezna, a za nimi reszta korpusu 11-go. Cesarz Napoleon przybył o 2-giej po południu z gwardyami i surowo wymawiał deputacy z miasta dobre przyjęcie wojsk sprzymierzonych, oświadczając, że jedynie przez wzgląd na ich króla, swego wiernego przyjaciela, miastu przebacza. Nadeszłe inne korpusy francuskie rozłożyły się w samem

mieście i okolicach Drezna. Ale na prawym brzegu Elby część miasta, zwana *Neustadt*, była zajęta jeszcze przez Rosjan, którzy ze swych dział do starego miasta strzelali. Napoleon sam objechał zaraz brzegi rzeki, rozkazał zatoczyć 30 dział na taras ogrodu Brühlowskiego, z kądem

66

mocno szkodziły Rosyanom, w nowym mieście będącym. W nocy śpiesznie postawiono nowy most na Elbie u wsi Prisnitz, ćwierć mili wyżej miasta, gdzie urządzono baterię o 50-ciu działach. Nazajutrz, równo ze dniem, 9 maja przeprowadzają się na statkach za Elbę do nowego miasta naprzód 300 wołyżerów, a następnie dwa bataliony piechoty francuskiej, i zaczynają po ulicach potykać się z Rosyanami. Niedługo i cała dywizja generała Charpentier, pod zasłoną owych dział z tarasu ogrodu Brühlowskiego, dostała się tym sposobem na prawy brzeg do nowego miasta, a jednocześnie u wsi Prisnitz zaczęły się przeprowadzać wojska francuskie za Elbę, najprzód na statkach, a potem po ukończonym tam moście. Jedna dywizja piechoty rosyjskiej broniła przeprawy pod miastem,

a druga przeprawy u wsi Prisnitz. Działa grzmiały z obu brzegów i długo zacięcie walczone. Na koniec generał Miłoradowicz, widząc, że pod zasłoną artylerii coraz więcej Francuzów przez rzekę się przeprowadza i że dużo ludzi oddział traci, ściągnął swoje wojska i przed nocą cofnął się po drodze do Bautzen, dokąd już byli udali się monarchowie sprzymierzeni i tą drogą wszystkie korpusy rosyjskie odeszły. Most kamienny drezdeński śpiesznie naprawiono; dn. 10 nowe miasto przez Francuzów zajęte. Nazajutrz, 11 maja korpusy 11 marszałka Macdonalda, 4 generała Bertranda, 6 marszałka Marmonta i 1 jazdy generała Latour-Maubourga, przeszły za Elbę i rozłożyły się o parę mil dalej, na drogach ku Bautzen i Königsbruck. Napoleon pozostał z gwardyami

67

w Dreźnie, dokąd dnia 11 przyszedł korpus 12 marszałka Oudinota.

Król Saski Fryderyk August, który z Ratysbony udawszy się do Pragi Czeskiej tam przebywał, za odzyskaniem Drezna przez Francuzów, wrócił do swojej stolicy 12 maja. Cesarz Napoleon wyjechał na jego spotkanie z całą jazdą gwardy, o pół mili za miasto, a na ulicach stała szpalierem uszykowana piechota gwardy cesarskiej. Obaj razem jechali konno do zamku królewskiego przy huku dział, biciu dzwonów, odgłosach muzyk pułkowych, ora z okrzykami ludu i wojska.

W tym czasie przybył także do Drezna poseł austriacki generał Bubna, który w imieniu swego monarchy miał być pośrednikiem między stanami wojującymi i nakłaniał Napoleona do pokoju. Austria nie tylko, że już odstąpiła wtedy od przymierza z Francją i nadal korpusu posiłkowego odmówiła, ale w Czechach, na granicy Bawaryi i Włoch liczne armie zbierała. Bitwa wygrana pod Lützen wstrzymała tylko jawne oświadczenie się nieprzyjacielskie gabinetu wiedeńskiego, ale przyjazne stosunki Austrii z dworami rosyjskim i pruskim coraz ściślej się zawiązywały. Cesarz austriacki zezwolił, ażeby korpus polski,

odosobniony dotąd w Krakowie, udał się przez Morawy i Czechy do Saksonii, i pochód takowy już był książę Poniatowski rozpoczął. Miało to wzmocnić wprawdzie armię francuską, na linii bojowej, ale też dozwoliło korpusowi rosyjskiemu generała Sackena, stojącego u Krakowa, przyjsć

68

do Szląska i złączyć się z główną armią sprzymierzonych; granica bowiem od Galicyi nie potrzebowała już być strzeżona. Z tem wszystkiem cesarz Napoleon przystawał tu na porozumienie się względem ogólnego pokoju; nie opuszczał jednak korzystnych chwil do prowadzenia dalszej wojny, zwiększał swoją armię nad Elbą i zakreślał wielkie oszańcowania w okóło Drezna. Przeczuwając jednak, iż teść jego, cesarz austriacki, nie dotrzyma mu przyjaźni i, chcąc zabezpieczyć się na dalsze wypadki, wysłał z Drezna księcia Eugenjusza, wice-króla włoskiego, do Włoch, aby tam nową armię uorganizował na zasłonę granic tego państwa.

Kiedy główna armia francuska do Drezna ciągnęła i tam Elbę przechodziła, inne korpusy, na lewo działające, posunęły się także naprzód. Korpus 5 generała Lauristona, idący za Prusakami, zajął 8 maja bez oporu Meissen, z kąd lewym brzegiem Elby poszedł pod Torgau. Korpus 3 marszałka Ney'a, wyszedł z Lipska 6 maja i przybył d. 9 maja pod Torgau; (gubernator tej twierdzy, generał saski Thielman razem dowódca, organizującego się tam wojska saskiego) mimo wezwania marszałka Ney'a, nie chciał go wpuścić do twierdzy, tłómacząc się, że nie ma na to wyraźnego rozkazu swojego króla. Ale, dowiedziawszy się, że ten wraca z Pragi do Drezna i widząc przed sobą dwa korpusy francuskie, zważając zresztą, że zwycięzka na nowo armia Napoleona już i Drezno i brzegi Elby zajęła, otworzył dnia 11 maja bramy twierdzy, oddał wojsko wozdom francuzkim,

69

a sam osobą swoją przeszedł do sprzymierzonych. Generał Régnier, przybyły z Hali od Stolberg do Torgau z reorganizowaną dywizją piechoty francuskiej generała Durutte, złączył ją w jeden korpus 7-my z wojskiem saskim, nad którem znowu objął dowództwo.

Już wyżej powiedziano, że kiedy armie rosyjsko-pruskie skupiały się ostatnich dni miesiąca kwietnia za Lipskiem nad Elsterą, korpus generała pruskiego, Bülowa, z Prusaków i Rosyan generała Laharpe złożony, pozostał na prawym brzegu dolnej Saali, koło Zorbick i Köthen. Przy ogólnem wtedy działaniu zaczępnem wojsk sprzymierzonych, Bülow ruszył także naprzód i dnia 2 maja natarł na miasto Hallę nad Saalą, gdzie był dość silny oddział piechoty francuskiej z korpusu 2 marszałka Victora, który, jako widzieliśmy, był zostawiony na lewym dolnej Saali przez wice-króla włoskiego, gdy ten ze swoją armią poszedł do Lützen. Prusacy, po uporczywej obronie weszli do miasta Halli; ale w chwili, kiedy generał Bülow zamierzał dalej swe ruchy rozciągnąć, doszła go wiadomość o skutku bitwy Lützeńskiej i przytem rozkaz wrócić śpiesznie za Elbę. Bülow opuszcza zatem brzegi Saali, łączy swoje wojsko z nadeszłą ze Szpandau do Köthen dywizją pruską generała Thümen, i 11 maja przechodzą oba pod Dessau za Elbę do Rosslau, gdzie łączą się jeszcze z dywizją pruską generała Borstel, i z kąd wszyscy razem ciągną do Zahna dla zakrycia Berlina.

Nieuzupełniony jeszcze korpus piechoty

70

marszałka Victora poszedł z nad dolnej Saali do Wittenberga, zaś korpus 2-gi jazdy francuskiej generała Sebastyaniego, dawniej wysłany przez wice-króla za Magdeburg i w Hanowerskie, szczęśliwie wiódł tam małą wojnę z oddziałami jazdy partyzanckiej generała Dörnberga i po opuszczeniu od nieprzyjaciela lewej strony Elby w tych okolicach, przyszedł około 13 maja pod twierdzę Wittenberg, gdzie, łącznie z korpusem 2-gim piechoty marszałka Victora, miał przejść za Elbę.

Na samym lewym końcu linii niemniej szczęśliwie Francuzom się powiodło. Marszałek Davoust, który otrzymał dowództwo w północnych Niemczech, wyszedł był z okolic Wesel nad Renem z nowo utworzonym korpusem 1-ym francuzkim generała Vandamme ku Hamburgowi i przytłumił burzące się ognie powstania krajów niemieckich u północnej Elby. Już przednia straż tego korpusu zajęła była, jak mówiono wyżej, pierwszych dni kwietnia napowrót miasto Lüneburg. Niedługo potem cały korpus, zebrany u Verden i Celle, ruszył ku ujściu Elby, spędził krążące oddziały nieprzyjacielskie, wszedł 25 kwietnia do Rotzenburg, a następnie 28 zajął forteczkę Harburg nad Elbą, naprzeciw Hamburga położoną. Tettenborn ściągnął wszystkie swe oddziały wojska z lewej strony Elby do Hamburga; Czernyszew już był za prawym brzegiem Elby koło Boitzenburg i Dömitz, a generał Dörnberg został zmuszony przez jazdę Sebastyaniego odejść także na prawy brzeg Elby.

71

Tak tedy, we dwa tygodnie od rozpoczęcia z Erfurtu działań zaczepnych, wojska Napoleona od Drezna do Hamburga opanowały cały lewy brzeg rzeki Elby, tak wielkie mającej znaczenie w ruchach strategicznych wojny 1813 r. w Niemczech.

V. Bitwa Lipska. r. 1813.

Przystępując do opisu bitwy pod Lipskiem, tak ważną kartę w dziejach wojennych i politycznych Europy na początku 19-wieku zajmującej, należy rzucić okiem na poprzednie działania i wypadki wojenne, które ją spowodowały.

W połowie miesiąca sierpnia 1813 roku, po zerwaniu kongresu w Pradze Czeskiej i dotąd trwającego zawieszenia broni, rozpoczęła się wojna jesienna w Niemczech między cesarzem Francuzów, Napoleonem, a mocarstwami przeciw niemu sprzymierzonymi — Rosyą, Austryą, Anglią, Prusami i Szwecyą.

Wojska sprzymierzone, mające działać w Niemczech przeciw Napoleonowi, podzielone były na cztery wielkie armie. — *Pierwsza główna armia*, zwana Czeską (ludzi 220,000), stała w Czechach na lewym brzegu Elby ku granicy Saksonii, pod dowództwem feldmarszałka austriackiego, księcia Szwartzenberga, który razem był naczelnym wodzem (Generalissimus) nad wszystkimi

armiami sprzymierzonemu Druga armia, zwana Szlązka (do 100,000 ludzi), dowodzona przez generała pruskiego, Blüchera, była w Szlązku. Trzecia armia, zwana Północną, dowodzona przez księcia następcę tronu szwedzkiego Karola Jana (Bernadotte) (120,000 ludzi), stała około Berlina; jeden z jej korpusów, pod dowództwem generała Walmodena (30,000 ludzi), postawiony był przeciw Hamburga. Czwarta armia, zwana Polską (60,000 ludzi), pod rozkazami generała rosyjskiego Benigsena, zbierała się w Księstwie Warszawskim i miała później przybyć na linię bojową do Niemiec.

Armie francuskie, acz daleko słabsze od wojsk sprzymierzonych, stały jednak wszędzie przeciw takowym uszykowane i panowały nad całym biegiem rzeki Elby, od granic czeskich aż do morza. Koło Hamburga był marszałek Davoust z 13-tym korpusem francuskim i korpusem posiłkowym duńskim, liczącym razem do 35,000 ludzi; przed Wittembergiem przeciw armii księcia szwedzkiego stał w przeszło 70,000 ludzi marszałek Oudinot z korpusami 4-tym, 7-mym, 12-ym piechoty i 3-cim jazdy. Pogranicze Saksonii od Szlązka zajmował marszałek Ney z korpusami 5-cim, 5-tym, 6-tym, 10-tym, 11-tym piechoty i 2-gim jazdy, razem do 100,000 ludzi. Na prawej stronie Elby ku Czechom stało 55,000 ludzi, to jest korpus 1-szy, 2-gi i 8-my piechoty i 4-ty jazdy. — Korpus 14-ty (19,000 ludzi) zasłaniał na lewym brzegu Elby oszańcowane miasto Drezno od strony Czech; samo Drezno i okolice zajmował

cesarz Napoleon ze wszystkimi swymi gwardyami i 1-szym korpusem jazdy (przeszło 50,000 ludzi). Marszałek Augereau zbierał z tyłu około Würzburga i Gotha korpusy 5-ty piechoty i 6-ty jazdy.

Wojska sobie przeciwne w taki pierwotnie sposób rozłożone, rozpoczęły wojnę jesienną. Druga armia sprzymierzonych, pod wodzą generała Blüchera, najpierwej zaczęła działać od Szlązka, i Ney cofnął się przed nią aż ku Görlitz. — Cesarz Napoleon wyrusza z Drezna z gwardyami, 2 sierpnia przybywa w pomoc Neyowi i Blücher cofa się ku Wrocławiu. W tym czasie główna armia sprzymierzonych księcia Schwarzenberga, przebywszy góry Czeskie, podeszła pod Drezno, gdzie się zamknął korpus 14 francuski marszałka Gouvion Saint-Cyr. Napoleon zostawia przeciw Blücherowi marszałka Macdonalda z korpusami 3-cim, 5-tym, 11-ym i 2-gim jazdy, zostawia nad granicą czeską koło Zittau i Rumburga księcia Poniatowskiego z korpusami 8-mym piechoty i 4-tym jazdy, a sam z gwardyami i innymi korpusami pośpiesza na odsiecz Dreznu. Przybywa właśnie z gwardyami, kiedy wojska ks. Schwarzenberga 26 sierpnia szturm do miasta przypuszczają, i zaraz takowe odpiera. Nazajutrz 27 szykuje swe wojska przed miastem i wydaje bitwę Schwarzenbergowi, którego zmusza do cofnięcia się ze znaczną stratą na powrót do Czech. Korpus 1-szy francuski generała Vandamme wkracza do Czech i już zbliża się do Töplitz, gdy pod Kulmem 30 sierpnia zostaje na głowę

porażony, ledwie połowa korpusu tego wróciła do Saksonii, a Vandamme w niewolę wzięty.

Nie jedyna to była wówczas nieszczęsna przygoda dla oręża francuskiego. W dniu 23 sierpnia armia północna księcia szwedzkiego zwycięża pod Gross-Berem marszałka Oudinota. Napoleon porucza dowództwo tej armii marszałkowi Ney, lecz i ten 6 września przegrywa bitwę pod Jutterborg i Denewitz i cofa się ze znaczną stratą pod twierdzą Torgau. W Szlązku zaś, skoro tylko generał Blücher spostrzegł, że Napoleon odszedł z gwardyami do Drezna, wnet uderza na armię Macdonalda i 26 sierpnia nad rzeką Katzbach zadaje jej mocną klęskę, po której Macdonald cofnął się aż pod Bautzen. Cesarz Francuzów idzie z Drezna z gwardyami w pomoc Macdonaldowi i po spotkaniu 4 września pod Hochkirchen, Blücher cofnął się drogą do Szlązka. Ale wtedy główna armia czeska powtórnie zbliżyła się do Drezna; Napoleon śpiesznie wraca i 8 września odpiera ją znowu do Czech. Książę Schwarzenberg jeszcze raz przechodzi góry Czeskie ku Dreznu, Napoleon z gwardyami i innymi korpusami wychodzi przeciw niemu, po utarczkach 16 i 17 września pod Peterswalde odpiera ją napowrót do Czech. Tymczasem Blücher parę razy nacierał na armię Macdonalda, która zawsze przed nim się cofała, ale za wyjściem przeciw niemu samego Napoleona z gwardyami z Drezna (ostatni raz 2 września) Blücher znowu się cofał.

Cesarz Napoleon za każdym odparciem czy to armii czeskiej, czy szląskiej, wracał zawsze do

Drezna, aby mógł stawić czoło przeciw innej armii sprzymierzonych tam podchodzącej; tym sposobem utrzymał do ostatniej możliwości linię strategiczną Elby i swoje centralne stanowisko drezdeńskie. Armie sprzymierzone mniemały, że nie wyruszą go ztamtąd, aż póki same nie przejdą Elby i gór Ceskich, i na tyłach armii Napoleona głównie działać nie poczną; dla wykonania tych

poruszeń czekały tylko na przybycie armii rosyjskiej generała Benigsena. Tymczasem główna armia księcia Schwarzenberga stała w Czechach koło Töplitzu i Komottau, armia szlązka Blüchera koło Bautzen, a armia księcia szwedzkiego koło Zerbst Rosslau i naprzeciw Wittenberga; — korpus wojsk sprzymierzonych generała Valmodena był koło Hamburga przeciw wojskom marszałka Davoust, i oba byli zu pełnie odosobnieni od głównych działań w Saksonii. Armia francuska marszałka Ney przeszła była na lewy brzeg Elby i stała koło Düben w kierunku Wittenberga. Armia marszałka Macdonalda stała na prawym brzegu Elby ku Dreznu; korpusy 1-szy, 2-gi i 14-ty stały ponad granicą czeską koło Pirny i Dipolswalde, ks. Poniatowski z korpusami 8-ym i 4-tym jazdy poszedł ku Chemnitz dla zasłony dalszych granic Saksonii od Czech. Korpusy 5-ty i 6-ty, oraz 1-szy jazdy były w okolicach Drezna, w którym znajdował się Napoleon z gwardyami. Takim sposobem stały wojska sobie przeciwne przez czas niejaki prawie spokojnie; na lewym tylko brzegu Elby, w głębi Saksonii i Hessyi, korpusy jazdy partyzanckiej wojsk sprzymierzonych hetmana

Platowa, generałów Czernyszewa, Thielmana i Mensdorfa wiodły urywkową wojnę.

Nakoniec armia generała Benigsena, ciągnąca z Polski na Wrocław, przeszła Elbę pod Leutmeritz w Czechach i złączyła się pod Töplitz 27 września z armią księcia Schwarzenberga. Było to hasłem dla wojsk sprzymierzonych do rozpoczęcia nowych działań zaczepnych na tyłach armii Napoleona. Generał Blücher, zostawiwszy część wojska naprzeciw Drezna, przechodzi 3 października w przeszło 60,000 ludzi Elbę przy Jessen, o dwie mile wyżej Wittenberga i pomocnej utarczce z 4-tym korpusem

francuskim generała Bertrand, przychodzi 6 października do Düben 5 mil od Lipska. Książę szwedzki przechodzi także Elbę 4 października pod Acken i Rosslau w 70,000 ludzi i zajmuje Dessau, Köthen i Zorbig, marszałek Ney zbiera swoje korpusy pod Delitz o 3 mile ku północy od Lipska. Książę Schwarzenberg, zostawiwszy nad granicą Saksonii ku Dreznu armię Beningsena i korpus austriacki generała Colloredo, sam z armią czeską w 135,000 ludzi przechodzi 1 i 2 października góry czeskie pod Marienberg i Annaberg, idzie do Chemnitz i dalej prosto w kierunku Lipska, mając przed sobą Poniatowskiego, który, ciągle walcząc, z wolna przed nim ustępował. Ruchy takowe armii sprzymierzonych przekonały Napoleona, że nie na niego do Drezna, lecz że wszystkie dążą ku Lipsku dla połączenia się tam na tyłach jego armii. Nie mógł więc dłużej pozostać w Dreźnie; wypadało mu albo pociągnąć z głównymi siłami prosto do

78

Lipska, na ten ważny punkt swych związków z Francją, tak mocno zagrożony od południa przez Schwarzenberga, a od północy przez Blüchera i księcia szwedzkiego, albo też uderzyć na armię Blüchera, najbliższą jego stanowiska środkowego. Wybrał ostatnie. Posyła więc korpusy 2-gi i 5-ty, aby te, połączywszy się z Poniatowskim pod naczelnym dowództwem króla Neapolitańskiego (Murata) zasłoniły południowe strony Lipska; zostawia z Drezna marszałka Gouvion-Saint-Cyr z korpusami 1-szym i 14-ym, a sam z gwardyami, z armią Macdonalda i z korpusami 6-ym piechoty i 1-ym jazdy opuszcza okolice Drezna i 9 października łączy się w Eulenburgu z wojskami marszałka Ney'a. Z temi zebranymi siłami Napoleon rusza do Düben dla uderzenia na Blüchera, lecz ten, czując się za słabym, opuszcza Düben i idzie ku Zorbig, gdzie się łączy z armią księcia szwedzkiego; ztamtąd oba odchodzą jeszcze dalej na lewy brzeg Saali, książę szwedzki do Rothenburga, a Blücher do Halli, o 4 mile od Lipska. Ruchy te dwóch armii sprzymierzonych zagroziły jeszcze bardziej związkowi Napoleona z Francją, ale także odsłoniły mu północne Prusy. Cesarz Francuzów mniemał, że niektóre poruszenia za Elbą zmuszą obie rzeczne armie sprzymierzonych do przejścia na prawy brzeg Elby dla zasłonięcia Berlina, a tem samem do oddalenia się od głównej armii Schwarzenberga. W tym celu generał Régnier z korpusem 7-ym przechodzi 12 października za Elbę w Wittembergu, a marszałek Ney z korpusem 3-cim zdobywa szance

79

przedmostowe nad Elbą przy Rosslau. Wojska pruskie generałów Tauenzien i Thümen, będące w tych stronach, cofają się ku Berlinowi, ale Blücher pozostał w Halli, a jego podjazdy zbliżały się pod sam Lipsk, armia zaś księcia szwedzkiego, przeszła napowrót Saalę i stanęła w okolicach Köthen. Napoleon ściga zatem z nad Elby korpusy 3-ci i 7-my do Düben i pozostaje tam w bliskości Lipska, dokąd przychodzą korpusy francuskie, 9-ty marszałka Augereau i 5-ty jazdy, które z tyłu około Gotha stały. Tymczasem, skoro tylko Napoleon opuścił Drezno z głównymi siłami, generał Beningsen ze swoją armią i korpusem Colloredo przebył góry czeskie i podszedł 10 października pod Drezno, gdzie w oszańcowanych obozach zamknął się marszałek Gouvion-Saint-Cyr. Książę Schwarzenberg, przewidując ważne, zbliżające się wypadki w okolicach Lipska i chcąc pewniejszy cios zadać Napoleonowi, pragnąc mieć zatem jak najwięcej wojsk skupionych, daje rozkaz generałom Beningsenowi i Colloredo, aby się z nim połączyli. Wskutek tego ruszył zpod Drezna pod Lipsk 12 października korpus generała Colloredo, a nazajutrz Beningsen ze swoją armią i dywizją austriacką generała Bubna, która dotąd była na prawym brzegu Elby koło Drezna. Beningsen zostawił tylko pod Dreznem generała Tolstoja z 18,000 ludzi. Tak tedy wszystkie armie sprzymierzonych zbliżały się ze wszech stron ku Lipsku i ścieśniały coraz bardziej obwód, zajęty armią Napoleona.

Główna armia sprzymierzonych, zwana czeską,

80

ciągnąca od południa, już 13 października zbliżyła się o dwie mile od Lipska. Król Murat miał dla zasłony południowych stron Lipska niespełna 50,000 wojska, to jest korpusy 2-gi, 5-ty, 8-my, 9-ty, oraz 4-ty i 5-ty jazdy, które ustawił o milę przed Lipskiem; piechotę we wsiach Markkleeberg i Wachau, a jazdę przed Liberwolkowicz.

Książę Schwarzenberg, chcąc się przekonać czy Lipsk będzie broniony, wysłał swe przodowe wojska, by szukały spotkania i wywiadywały się tym sposobem o istotnych zamiarach Murata. 14 października rano generał rosyjski Pahlen, z całą jazdą rosyjską i pruską korpusów Wittgensteina i Kleysta podszedł pod Liberwolkowicz i rozpoczął ogień działowy; Murat, który postanowił bronić przystępu do Lipska, śmiało wyruszył sam przeciw Pahlenowi z pułkami jazdy polskiej korpusu 4-go, mając w drugiej linii dwie dywizje dragonów francuzkich korpusu 5-go. Spotkanie to jazdy było dzielne i natarczywe; co chwila przychodziły jednym i drugim nowe hufce w pomoc, działa z obu stron raziły przeciwne szeregi, a król Murat był, jak zwykle, pierwszy w natarciach i ostatni w odwrotach. Po południu nadszedł z lewego skrzydła korpus austriacki generała Klenau i wziął udział w bitwie, jazda austriacka generała Baumgartena uderza na dragonów francuzkich, którzy się jej oparli z zimną krwią starych żołnierzy, były to bowiem pułki z Hiszpanii przybyłe — a tymczasem jazda korpusu 4-go walczy z pułkami Pahlena. Piechota austriacka zajmuje wieś Liberwolkowicz, lecz wkrótce wyparta zostaje przez

81

nadeszłą piechotę francuską korpusu 5, generała Lauristona; nakoniec generałowie wojsk sprzymierzonych, przekonawszy się, że król Murat nie opuści Lipska bez upornej walki, dalszych działań zaprzestali i wojska swe przodowe do głównych stanowisk cofnęli.

Cesarz Francuzów przekonał się z tego spotkania pod Liberwolkowicz, że nie tylko armia Blüchera stała już o kilka mil na północy do Lipska, lecz, że i cała armia Schwarzenberga od południa zbliżyła się ku Lipsku. — Król Neapolitański miał za mało sił, by mógł długo stawić opór całej armii czeskiej, a jedyna jeszcze wolna przeprawa dla armii francuskiej na Lipsk przez rzeki Elsterę i Saalę, oraz jedyny jeszcze związek wojenny z Francją były najmocniej zagrożone. Napoleon zatem przedsięwziął skupić wszystkie swe wojska pod Lipskiem dla wydania bitwy tym dwom armiom sprzymierzonych, może nawet jedynej tylko księcia Schwarzenberga, nim nadejdą armie księcia szwedzkiego, Beningsena i Colloredo.

Przystępujemy teraz do opisu tej czterodniowej, morderczej bitwy pod Lipskiem, zwanej przez Niemców *bitwą ludów* (Völkerschlacht), jakoby tu ludy o wolność ludów walczyły; Francuzi ją zowią *bitwą olbrzymów* (bataille des géans), iż olbrzymie wojska (było albowiem z obu stron do 500,000 ludzi), z olbrzymią odwagą się potykały.

Jak bitwę austerlicką nazywają bitwą cesarzów, tak bitwę lipską nazwaćby można bitwą monarchów, bo znajdowali się przy armiach sprzymierzonych Imperatorowie: rosyjski i austriacki,

82

król pruski, następcy tronów: szwedzkiego, rosyjskiego i pruskiego, oraz wielu udzielnych książąt niemieckich; z drugiej strony byli: cesarz Francuzów, królowie neapolitański i saski. Tutaj jeszcze geniusz i moc duszy Napoleona, talenta i poświęcenie się jego generałów, oraz odwaga i męstwo wojsk jego okazały się w świetnym blasku, lecz wszystko to nie zdołało pokonać przemagających sił i przewyciężyć losów.

Zacniemy od wyliczenia wojsk obustronnych, w tej bitwie udział mających, wedle podań wszystkich ówczesnych i terażniejszych dziejopisarzy wojennych.

WOJSKA SPRZYMIERZONE.

1) Armia czeska, dowodzona przez feldmarszałka austriackiego, księcia Schwartzberga, naczelnego wodza (Generalissimus) nad wszystkimi armiami.

a) *Wojska austriackie* pod osobistymi rozkazami księcia Schwartzberga. Szef sztabu generał hrabia Radetzki.

1-szy korpus generała hr. Colloredo. Trzy dywizye generałów: Hr. Hardeg, Wimpfen i Greth, w szeregach mniej więcej 16.000 ludzi.

2-gi korpus generała hr. Merfeldt. Dwie dywizye generałów: Lederer i księcia Alois Lichtenstein 11,000 ludzi.

83

3-ci korpus hr. Giulay. Trzy dywizye generałów: Creenville, Murray i ks. Filip Hessen-Homburg 15.000 ludzi.

4-ty korpus generała hr. Klenau. Trzy dywizye generałów: Mohr, ks. Hohenlohe i Meyer 15.000 ludzi.

Korpus rezerwowy. Generał książę dziedziczny Hessen-Homburg. Dwie dywizye piechoty generałów Bianchi i Weysenwolf 10,000 ludzi.

Trzy dywizye jazdy pod ogólnym dowództwem generała hr. Nostitz, generałów: hr. Hardeg, Klebersberg i Civallart 5,000 ludzi.

1-sza Dywizya lekka dowodzona przez generała Ks. Moritz Lichtenstein 5.000 ludzi.

Razem wojska austriackiego 77.000 ludzi.

b) *Wojska rosyjsko-pruskie* pod dowództwem generała Barkłaja de Tolli. Szef sztabu generał Sabanijejew.

1) *Wojska rosyjskie*, dowodzone przez generała hr. de Wittgenstein.

Korpus 1-szy piechoty generała ks. Gorczakoff. Dwie dywizye generałów Mezenzow i Helfreich.

Korpus 2-gi piechoty generała ks. Eugenjusza Würtemburskiego. Dwie dywizye generałów Szachowskiego i Pysznickiego.

Korpus jazdy generała hrabiego Pahlen. Dywizye generałów Lisaniewicz i Ilowajskiego.

Razem Rosyan do 18.000 ludzi.

2) *Wojska pruskie*. 2-gi korpus pruski dowództwa generała Klejst. Dywizye zwane

84

brygadami (* generałów księcia Augusta Pruskiego, Klux, Pirsch, Ziethen, i osobna jazdy generała Röder.

Razem Prusaków 25.000 ludzi.

3) Korpusy rezerwowe pod dowództwem Wielkiego Księcia Rosyi Konstantego. Korpus generałów rosyjskich generała Rajewskiego. Dwie dywizye generałów Sulima i Czoglikoff. Korpus piechoty gwardii generała Jermołoff. Dwie dywizye rosyjskie generałów Rosen i Udom, i jedna brygada pruska.

Korpus jazdy dowodzony przez generała księcia Galicya. Jedna dywizya kirasyerów gwardii rosyjskiej generała Depreradowicza. Jedna dywizya jazdy lekkiej gwardii rosyjskiej generała Schewitza. Jedna brygada jazdy gwardii pruskiej. Dwie dywizye kirasyerów linjowych rosyjskich generałów Kretow i Duka.

Razem w korpusach rezerwowych 26.000 ludzi,

4) Korpusy partyzanckie hetmana kozaków Płatowa, oraz generała Thielmann i pułkownika austriackiego Mensdorf. Razem 5.000 ludzi.

Ogółem w armii czeskiej w szeregach 151.000 ludzi.

2) *Armia szląska* dowodzona przez generała pruskiego Blüchera. Szef sztabu generał pruski Gneisenau.

a) korpus 1-szy pruski dowództwa generała Yorka. Dywizye generałów księcia Meklemburg,

*) Brygady pruskie miały po 10 batalionów piechoty i po 4 szwadrony jazdy, nazywam je przeto dywizjami.

85		
Horn, Hünerbein i osobna jazdy generała Yürgas. Razem		24.000
ludzi.		
b) Korpusy rosyjskie prawego skrzydła pod dowództwem generała barona Sacken. Korpus 11-ty piechoty generała Newerowskiego. Dwie dywizye generałów Lieven i Stawitzki. Korpus jazdy generała Wasilczykoff. Dywizye generałów Landskoj,		
Panczulizew i kozacy generała Karpowa. Razem		12.000
ludzi.		
c) korpusy rosyjskie lewego skrzydła pod dowództwem generała grafa Langeron. Korpus 8 piechoty generała grafa Saint-Priest. Dwie dywizye generałów Gurgałoff i Pillar. Korpus 9 piechoty generała Ałsufiew. Dwie dywizye generałów Udom i Rudziewicz. Korpus 10 piechoty generała Kapcewicz. Dwie dywizye generałów książę Urusow i Turczaninoff. Korpus jazdy generała barona Korffa. Dywizye generałów Borosdin, Witt, Emanuel, Józefowicz i kozacy generała Grekoff. Razem		26.000
ludzi.		
Ogółem armii szląskiej w szeregach		62.000
ludzi.		
5) <i>Armia, północna</i> dowodzona przez księcia Jana Karola następcę tronu szwedzkiego. Szef sztabu generał szwedzki Adlerkreutz.		
a) korpus szwedzki. Dowódca feldmarszałek		
hr. Steding. Trzy dywizye piechoty generałów		
Posse, Saendels i Boyen; jedna dywizja jazdy generała Scklöldebrand. Razem		19.000
ludzi.		
b) korpus rosyjski dowództwa generała barona Wintzingerode. Dwie dywizye piechoty generałów Łaptieff i Wuytsch. Brygada jazdy regularnej		
86		
generała Manteufel i kozaki generała Stahl. Razem		10.000
ludzi.		
c) korpus rosyjski dowództwa generała Woronzoff. Jedna dywizja piechoty generała Laharpe. Jedna dywizja jazdy regularnej generała Ururg i kozacy generała Czernyszewa. Razem		11.000
ludzi.		
d) korpus 3 pruski dowództwa generała Bülowa. Dywizye generałów: księcia Hessen-Homburg, Borstel, Kraft i osobna jazdy generała Oppen. Razem		26.000
ludzi.		
Ogółem w armii północ, w szeregach		66.000
ludzi.		
4) <i>Armia polska</i> dowodzona przez generała rosyjskiego Beningsena. Szef sztabu generał rosyjski Opermann.		
a) Przednia straż rosyjska dowództwa generała Strogonowa. Trzy pułki piechoty generała Bułatowa i jazda generała Mussin-Puszkina. Razem		8.000
ludzi.		
b) korpus piechoty rosyjskiej dowództwa generała Doktoroff. Dwie dywizye generałów księcia Chowańskiego i Paskiewicza. Brygada rezerwowa generała Lindforg. Razem		25.000
ludzi.		
c) dywizja jazdy rosyjskiej generała Czaplica.		5.000
ludzi.		
d) dywizja przyłączona 2 lekka austriacka generała Bubna		6.000
ludzi.		
Ogółem armii polskiej w szeregach		44.000
ludzi.		
87		
REKAPITULACYA WOJSK SPRZYMIERZONYCH POD LIPSKIEM.		
1) Armia główna czeska feldmarszałka księcia Schwarzenberga		151.000
ludzi.		
2) Armia szląska generała Blüchera	62.000	„
3) Armia północna księcia następcy tronu szwedzkiego	66.000	„
4) Armia polska generała Beningsena	44.000	„
Ogółem w szeregach 15 października pod Lipskiem	323.000	„
Między temi 50.000 jazdy i 1.200 dział.		

WOJSKA FRANCUZKIE.

Naczelný wódz cesarz Francuzów Napoleon. Dowódca jazdy król Neapolitański. Major generalny marszałek Berthier, książę Wagramu i Neuchatelu.		
Gwardye francuzkie a) dywizja piechoty starej gwardyi, generałowie Friand i Curial		4.000
ludzi		

b) korpus piechoty młodej gwardyi, dowodzony przez marszałków Mortiera ks. Trewiso i Oudinot księcia Regio. Cztery dywizye generałów Gros, Barrois, Roguet i Boyeldieu 16.000 ludzi.

c) korpus jazdy gwardyi dowództwa generała hrabiego Nansonty. Trzy dywizye generałów

88
Walther, Lefevres-des-nouhettes (*Lefebvre-Desnouttes*) i Ornano, oraz dodana dywizya Gardes d'honneur generała Dautancourt 5000 ludzi.

Korpus 2-gi dowódca marszałek Victor ks. Belluno. Trzy dywizye piechoty generałów Teste, Vial i Mouton-Duvernet około 15.000 ludzi.

Korpus 3-ci marszałek Ney książę Moskwy. Dowodził generał Souham. Trzy dywizye piechoty generałów Albert, Ricard Delmas; brygada jazdy 15.000 ludzi.

Korpus 4-ty dowódca generał hr. Bertrand. Trzy dywizye piechoty generałów Morand, Guilleminot i włoska generała Fontanelli 16.000 ludzi.

Korpus 5-ty dowódca generał hr. Lauriston. Dwie dywizye piechoty generałów Maison i Rochambeau 10.000 ludzi.

Korpus 6-ty dowódca marszałek Marmont ks. Raguzy. Trzy dywizye piechoty generałów Compans, Lagrange i Frederichs 17 000 ludzi.

Korpus 7-my dowódca hr. Régnier. Jedna dywizya piechoty francuskiej generała Durutte. Dwie dywizye piechoty saskiej i brygada jazdy saskiej dowodzone przez generała saskiego Zeschau 17.000 ludzi.

Korpus 8-my dowódca generał książę Poniatowski. Dwie dywizye piechoty polskiej generałów Małachowskiego i Krasińskiego Izidora, oraz brygada jazdy polskiej 8.000 ludzi.

Korpus 9 ty dowódca marszałek Augereau książę Castiglione. Dwie dywizye piechoty generałów Lefol i Seméle 11.000 ludzi.

89
Korpus 11-ty dowódca marszałek Macdonald ks. Tarentu. Trzy dywizye piechoty generałów Gérard, Fressinet i Charpentier 14.000 ludzi.

Dywizya osobna polska dowództwa generała Dąbrowskiego piechota i jazda 5.000 ludzi.

Korpus I jazdy, dowódca generał hr. Latour-Maubourg. Cztery dywizye jazdy ciężkiej generałów Doumerc i Saint Germain, lekkiej generałów Broussier i Chastel około 5.000 ludzi.

Korpus 2 jazdy, dowódca generał hr. Sebastiani. Trzy dywizye jazdy ciężkiej generała Defrance i lekkiej generałów Rousseles d'hourbals i Exelmans 2.400 ludzi.

Korpus 3 jazdy, dowódca generał Arrighi ks. Padwy. Trzy dywizye jazdy dragonów generała Lorge, lekkiej generałów Jaquinot i Fournier 3.000 ludzi.

Korpus 4 jazdy dowódca generał Kellermann hr. Valmy, chory i nieobecny tych dni. Dwie dywizye jazdy lekkiej polskiej (słabe) generałów Sokolnickiego i ks. Sułkowskiego 1.600 ludzi.

Korpus 5 jazdy, dowódca generał Milhaud. Trzy dywizye jazdy dragonów generałów Bergheim i Lheritier, lekka generała Piré 3.000 ludzi.

Ogółem wojsk francuskich 15 października pod Lipskiem 168.000 ludzi.

Między temi 22.000 jazdy i 800 dział.

Dnia 14 października Monarchowie rosyjski, austriacki i pruski przybyli osobiście do armii czeskiej, dla nadania większej jedności i skutku zbliżającym się ważnym wypadkom. Ks. Schwarzenberg

90
myślał, że możeby wypadało pójść na lewo za Saalę, a tak zmusić Napoleona do odstąpienia Lipska bez bitwy, gdyż wtedy i armia francuska byłaby zniewolona pójść za Saalę, ale Imperator rosyjski Aleksander zawyrokował, że gdy teraz już wszystkie armie tak były ze sobą zbliżone, nie należało więc tracić czasu na manewrach strategicznych, ale stanowczo uderzyć na skupionego nieprzyjaciela i kres tej wojnie położyć. Co też przedsięwzięto.

Armia czeska już była pod samym Lipskiem, generał Blücher siedł z Halli, książę szwedzki od Köthen i Zorbig, a generałowie Beningsen i Colloredo z pod Drezna, wszyscy ku Lipsku. Dnia 15 października wszystkie wojska francuskie skupiły się w okolicach Lipska, tak te, które już tam były z królem Muratem, jak i te, które szły od Düben z cesarzem. Jeden korpus 7-my

i część 3-go szły jeszcze z Düben i Delitz, zasłaniając się od maszerującej armii północnej. Pod Lipskiem tedy zbierały się wszystkie siły Napoleona, którymi mógł w tej chwili rozporządzać. Z obu stron przygotowywano się do bitwy.

Król saski, Fryderyk August, ten pozostały wierny sprzymierzeniec Napoleona, opuściwszy Drezno 15 października, przyjechał ze swoją rodziną do Lipska. Cesarz Francuzów, który właśnie objeżdżał stanowiska Murata, za zbliżeniem się króla saskiego wyjechał naprzeciw niemu, zsiadł z konia i, zbliżywszy się do pojazdu królewskiego, czule witał szanowną tę rodzinę, zaspokajał o dających się słyszeć czasami strzałach

91

działowych na forpocztach, i długo z nią rozmawiał; poczem stary król wjeżdżał konno do Lipska z pocztem ułanów gwardyi cesarskiej, a za nim królowa ze swą córką, ozębne witani od ludu, który bardziej sprzymierzonym, niż swojemu monarsze sprzyjał.

Zamysł cesarza Napoleona o wydaniu bitwy księciu Schwartzbergowi, nimby nadeszli książę szwedzki, Beningsen i Colloredo, był bezwątpienia dobry, ale do tego trzeba było być pewnym zwycięstwa, co było trudnem przy tak przemagających siłach przeciwnych; inaczej, za nadejściem innych armii, jak się i stało, wielka klęska była niechybna. Zresztą, wydanie bitwy przed nieobwarowanym Lipskiem, mając za sobą błotniste rzeki Plejsę i Elsterę, na których była tylko jedna długa grobla z kilkoma mostami, a zatem niedobra przeprawa, a dalej jeszcze mając rzekę Saalę do przejścia, było zupełnie przeciw prawdom strategii i taktyki, gdyż odwrót był najgorszy i niczem nie zabezpieczony. Zamiast tedy wydania bitwy przed Lipskiem, gdyby Napoleon zaraz

się był cofnął za Saalę, miałby tam lepsze stanowiska do obronnej wojny i do bitew; lub gdyby, udawszy się na Erfurt ku Moguncyi, z dość jeszcze silną armią stanął nad Renem, wtedy, oparty o wszystkie zasoby Francyi, położenie swoje uczyniłby groźnem, i mógłby w jakie dla siebie dogodne układy wchodzić.

DZIEŃ 16 PAŹDZIERNIKA.

Cesarz Francuzów, lubo zamierzył w dniu tym uderzyć na armię ks. Schwartzberga, musiał jednak pozostawić znaczną siłę dla zasłony od idącego z Halli generała Blüchera. Na północy Lipska stanęły zatem pod rozkazami marszałka Ney'a korpusy 3-ci, 6-ty i 3-ci jazdy i osobna dywizya generała Dąbrowskiego. Generał Régnier z korpusem 7ym był jeszcze w Eulenburgu, zasłaniając się od nadchodzącej armii ks. szwedzkiego i ledwo wieczorem mógł pod Lipsk zdążyć. Napoleon miał sam na południe Lipska przeciw armii czeskiej 110,000 ludzi w szeregach, t. j. gwardye cesarskie piesze i konne, korpusy 2-gi, 4-ty, 5-ty, 8-my, 9-ty i 11-ty i korpusy 1-szy, 2-gi, 4-ty, 5-ty jazdy, które przed świtem 16 października w następujący sposób uszykowane były.

Na samym końcu prawego skrzydła był korpus 8-my ks. Poniatowskiego, oparty w prawo o rzekę Elsterę i zasłaniający drogę z Zwenckau do Lipska, tudzież przejścia przez rzekę Plejsę

93

we wsiach Konevitz i Dölitz. W lewo od Poniatowskiego, przy wiosce Dösen, stał korpus 9-ty marszałka Augereau, mający na swem prawem korpus 4-ty jazdy, dowodzony przez generała Sokolnickiego, a na lewym korpus 5-ty jazdy generała Milhaud. Dalej w lewo, na wzgórzach po za Wachau, stał korpus 2-gi marszałka Victor'a, a bardziej jeszcze na lewo wsi Liberwolkowitz korpus 5-ty generała Lauristona, za którym stały korpusy jazdy 1-szy generała Latour-Maubourg i 2-gi generała Sebastiani. Na skraj lewego skrzydła, po drodze do Grimma, przy wsi Holzhausen był marszałek Macdonald z korpusem 11-ym. W rezerwie u wsi Probsthejde stały w kolumnach gwardye cesarskie konne i piesze; korpus 4-ty generała Bertranda przeszedł był Lipsk i stanął za groblami i za rzeką Elsterą, zakrywając wielką drogę do Lützen i Erfurtu, jako związek z Renem.

Tymczasem ks. Schwartzberg, obawiając się, aby cesarz Francuzów, korzystając z oddalenia jeszcze innych armii sprzymierzonych, nie wykonał odwrotu na Lipsk i Saalę, przedsięwziął w tym dniu sam uderzyć na armię francuską, nie czekając na wojska Beningsena i Colloredo, nienadeszłe jeszcze z pod Drezna; ufał przytem, iż, mając zebranego 135,000 wojska, zwycięży Francuzów, tem bardziej, że po drugiej stronie Lipska generał Blücher mógł również w dniu tym rozpocząć walkę. Stosowne zatem wydawszy rozkazy, wojska swe bardzo rano w następujący sposób ustawił.

94

Generał Giulay z korpusem 3-im austriackim, 1-szą dywizją lekką księcia Lichtensteina i z jazdą generała Thielmana był na lewym brzegu rzeki Elstery, koło wsi Zoscher, dla natarcia na wieś Lindenau, z tyłu Lipska, i zajęcia drogi do Lützen. Między rzekami Plejsą i Elsterą, przed Zwenckau, koło wsi Zobikier i Gausch, stał książę dziedziczny Hessen-Homburg z korpusami austriackimi, 2-im generała Merfelda, rezerwowymi kirasyerami generała Nostitz, w zamiarze przejścia rzeki Plejsy w Konevitz lub Dölitz i zbliżenia się najkrótszą drogą do Lipska. Na prawym brzegu Plejsy, pod rozkazami generała Wittgensteina, były w pierwszej linii, — oparty o rzekę Plejsę korpus pruski generała Kleysta zajmował lewe skrzydło; w środku korpusy rosyjskie generałów księcia Górczakowa i księcia Württemberskiego z jazdą Pahlana, na prawym skrzydle korpus 4-ty austriacki generała Klenau i dywizya pruska generała Ziethen.

Wojska te, uszykowane przy wsiach Gröbern, Gossa, Stormthal i Gross-Possna miały zdobyć Wachau, Liberwolkowitz i odeprzeć ku Lipsku naprzeciw stojące korpusy francuskie. Hetman Płotoff z kozakami zakrywał to prawe skrzydło sprzymierzonych. Za wojskami pierwszej linii Wittgensteina stały w drugiej linii korpusy grenadierów rosyjskich generała Rajewskiego i jedna dywizya kirasyerów rosyjskich. Z tyłu, koło wsi Magdeborn, były wszystkie gwardye i reszta jazdy z Wielkim księciem rosyjskim Konstantym. Monarchowie byli od rana na koniach przy gwardyach.

95

Książę Schwartzberg wydał odezwę do wojska, zachęcającą żołnierzy trzech narodów do walczenia z mężstwem i wytrwałością, dając za hasło: „wszyscy za jednego, jeden za wszystkich”.

Chociaż cesarz Napoleon zamierzył wydać bitwę i był do niej przygotowany, nie ogłosił jednak zwykłych do swego wojska rozkazów dziennych, które dawniej wielkie bitwy poprzedzały; jego gwardye nie stroiły się, jak dawniej, w paradne mundury; wszyscy byli zadumani i los bitwy każdego niepokoił. Przytem dzień był wilgotny, pochmurny i wszystko w wojsku Napoleona posępną postać miało. Nikomu przecież na odwadze nie zbywało i każdy walecznością i mężstwem, w tych dniach okazanem, dowiódł, że los osobisty bynajmniej go nie obchodził.

Bitwę 16 października przed Lipskiem dzielą taktycy na trzy osobne bitwy: jedną nazywają Wachauską, między głównymi armiami Napoleona i Schwarzenberga; drugą nazywają pod Möckern lub nad Parthą, między wojskami Ney'a i Blüchera; a trzecią pod Lindenau, między generałem Bertrand a generałem Giulay.

Niektórzy niemieccy pisarze rozróżniają nawet bitwę Wachauską od bitwy pod Konewitz, gdzie się potykał książę Poniatowski; ale gdy ta ostatnia odbyła się pod ogólnymi osobistymi rozkazami Napoleona i do jednej całości z Wachauską należała, mając wspólne rezerwy, przeto Francuzi łączą ją z opisem bitwy Wachauskiej i od niej, jako główniejszej, zaczynają.

O godzinie 8-ej rano wszystkie obustronne

96

wojska stały pod bronią i czekały tylko rozkazu do bitwy. O wpół do 9-ej przyjechał Napoleon z Lipska do swojej armii; gwardye, zebrane w kolumnach przed Probsthejdą, przywitały go okrzykiem: „niech żyje cesarz!” i w tej samej chwili, kiedy wysiadał z pojazdu, mocny ogień działowy dał się słyszeć z baterii wojsk sprzymierzonych, które były podeszły przed środek armii francuskiej.

Kule i granaty padają koło cesarza i w kolumny gwardyi; wszystko śpieszy do boju, jazda siada na koń. Druga dywizja jazdy gwardyi generała Lefèvre idzie na lewe skrzydło pod rozkazy marszałka Macdonalda, piechota młodej gwardii szykuje się pod wsią Probsthejde, stare gwardye piesze i konne pozostają w miejscu. Cesarz Napoleon jedzie naprzód z czterema szwadronami służbowymi starej swej gwardyi konnej i staje za wsią Wachau, na wzgórzach przy owczarni Mejsdorff. Na całej linii rozpoczyna się ogień.

Książę Schwarzenberg uprzedził Napoleona. Była to pierwsza linia wojsk sprzymierzonych, pod wodzą generała Wittgensteina, która, poprzedzona dwustoma działami, rozpoczęła walkę. Wojska generała Wittgensteina posunęły się naprzód w czterech kolumnach nacierających. Pierwsza od lewego, generała Kleista, szła z Gröben ponad rzeką Plejssą do wsi Markkleberg, gdzie stał marszałek Augereau; druga generała księcia Württemberskiego szła z Gossa do Wachau i miała zaraz rozprawę z marszałkiem Victorem; trzecia generała Gorczakowa uderzyła pod Liberwolkowitz na generała Lauristona, a czwarta prawa, generała

97

Klenau, występowała z Gross-Possna także ku Liberwolkowitz. Z początku natarcia te miały pomyślny skutek. Kleyst opanował Markkleberg, a książę Württemberski wieś Wachau. Napoleon rozkazuje generałowi Milhaud uderzyć z 5 korpusem jazdy na kolumny Kleysta. Dragoni francuscy rzucają się na jazdę pruską i na huzarów rosyjskich, przy tej kolumnie będących; wtedy Augereau zwraca swoją piechotę, Kleysta odpiera, ale wsi Markkleberg nie zdołał odebrać; piechota pruska tam się utrzymała, walcząc na jednym miejscu z Francuzami. W środku dywizji francuskiej korpusu Victora odbierają wieś Wachau, a Lauriston z pod Liberwolkowitz dzielnie odpiera wszystkie natarcia Gorczakowa. Liczne działa francuskie, rozstawione na wzgórzach, gromią kolumny wojsk sprzymierzonych, których tysiączne pociski rażą nawzajem Francuzów, a pola tych okolic pozwalają jeździe francuskiej ponawiać natarcia, to na piechotę, to na jazdę generała Pahlen. Jednak książę Württemberski i Gorczakow, usiłując koniecznie zdobyć Wachau i Liberwolkowitz, co chwila świeże pułki w ogień wprowadzają. W przeciągu dwóch godzin wieś te kilka razy szturmem zdobyto i napowrót odebrano, lecz w końcu pułki Victora i Lauristona utrzymały się przy swoich stanowiskach.

Z prawego skrzydła sprzymierzonych gen. Klenau poszedł także był naprzód od wsi Gross-Possna i zbliżał się ku Liberwolkowitz od lewego, kiedy marszałek Macdonald, który potrzebował nieco czasu, aby wstąpić na linię bojową, ruszył

98

przeciw niemu. Dywizja francuska generała Charpentier uderza z prawego boku na Austryaków i zabiera im działa; inne nadchodzą z przodu; krwawa tu walka następuje między korpusem 11-tym francuskim, a pułkami austriackimi i pruskim generała Ziethen.

Na lewym brzegu Plejssy jednocześnie rozpoczął walkę korpus austriacki generała Merfeld z ks. Poniatowskim, mającym ledwo 7,000 piechoty polskiej na obronę przepraw przez Plejssę. Austriacy, którzy przez błotniste i krzakami zarosłe brzegi z trudnością do rzeki doszli, chcieli naprzód przebyć ją pod Konewitz, lecz tego przeciwna piechota i artyleria im niedozwoliła. Wtedy generał Merfeldt skierował swoje siły na przeprawę u wsi Dölitz i opanował folwark przy lewym brzegu rzeki. Na tem ograniczyły się jego wszystkie wysilenia, gdyż i tu dzielny opór znalazł; długo przesyłano sobie nawzajem działowe i karabinowe kule, bez żadnych innych poruszeń i korzyści.

Już południe minęło, na całej linii trwa zacięta walka, żadna strona drugiej nie ustępuje. — Merfeldt, Kleyst, ks. Württemberski, Gorczakow i Klenau daremnie usiłują przełamać wojska przeciwnie. Lauriston z pod Liberwolkowitz, a Victor z pod Wachau już szóste natarcie wojsk sprzymierzonych odpierają, ale sami iść naprzód nie mogą.

Wtedy cesarz Napoleon daje rozkaz, aby cała piechota młodej gwardyi ruszyła wesprzeć środek, a dywizja piechoty starej gwardyi aby

99

stanęła w drugiej linii za prawem skrzydłem dla wsparcia Poniatowskiego lub marszałka Augereau. Marszałek Oudinot z dwiema dywizjami młodej gwardyi idzie do Wachau, a marszałek Mortier z drugimi dwiema do Liberwolkowitz. Pułki Victora i Lauristona, tak długo już w ogniu będące, za ujrzeniem posiłków, posuwają się mężnie naprzód i z pomocą świeżej piechoty i stu dział artylerii gwardyi generała Drouot, odpierają środek sprzymierzonych. Kolumna ks. Württemberskiego cofa się ze stratą aż do owczarni Auenhein, gdzie wsparta zostaje jedną dywizją grenadierów rosyjskich, jedną dywizją kirasjerów i pułkiem

huzarów gwardyi rosyjskiej. Kolumna Gorczakowa również cofnąć się musiała przed wojskami marszałka Mortier i Lauristona, ale wsparta drugą dywizją grenadyerów rosyjskich, zatrzymała się u wioski Gossa. Druga zatem linia Rosyan weszła do boju i nowe spotkanie

ze świeżym wojskiem następuje; grenadyerzy generała Rajewskiego mężnie dotrzymują placu, za nimi szykują się osłabione hufce pierwszej linii.

Cesarz Francuzów, widząc wojska swoje, zatrzymane u Gossa i Auenhein, chciał masami jazdy złamać i rozbić szyki przeciwnie. Z prawego skrzydła wojsk marszałka Victora i Oudinota 4 korpus jazdy z generałami Sokolnickim i Sułkowskim rusza naprzód, uderza na kirasyerów generała Lewaszewa i na pułk huzarów gwardii rosyjskiej i odpiera ich aż ku wsi Gröbern; wtedy piechota francuzka zdobywa Auenhein, a generał

100

Rajewski, dowódca korpusu grenadyerów rosyjskich i generał Lewaszew zostają ranni. Jednocześnie król Murat wychodzi z za lasku pod Wachau z 1 korpusem jazdy generała Latour-Maubourg, uderza na środek armii przeciwniej, rozbija naprzód kilka pułków jazdy rosyjskiej i pruskiej generała Pahlana i przełamuje kilka kolumn piechoty księcia Würtemburskiego; następnie jazda ta francuzka obiega całym pędem koni wieś Gossa, zabiera 26 dział, spędza przybywające pułki jazdy lekkiej gwardyi rosyjskiej, dowodzone przez generała Szewicza, który w tem spotkaniu polega i tem stanowczym natarciem zbliża się do ostatnich rezerw pod wsią Gohren, gdzie byli monarchowie. Imperator Aleksander, widząc środek swej armii przełamany i krytyczne położenie całej bitwy, rozkazuje pułkowi kozaków gwardyi, który był przy jego straży, natrzeć na tak daleko zaszłą jazdę francuzką; jakoż pułk ten z generałem Orłow-Denisow na czele, walecznie uderza na jazdę francuzką, będącą w koniecznym nieporządku szczęśliwego i długiego ataku, wstrzymuje ją, a wsparty innymi pułkami jazdy gwardyi i artylerią konną gwardyi rosyjskiej, zmusza jazdę przeciwną do śpiesznego odwrotu i odzyskuje większą część zdobytych dział. Generał Latour-Maubourg w tem zdarzeniu miał nogę urwaną; jazda francuzka, unosząc zasłużonego i rannego wodza, wróciła do pierwotnego stanowiska swego; a tak świetne natarcie, mogące mieć wielkie skutki i na niczem spęzło.

Pierwotnym zamiarem ks. Schwarzenberga

101

było wymusić i opanować koniecznie przeprawę na rzece Plejssie pod Konewitz i Dölitz, i dlatego korpusy rezerwowe austriackie stały na lewym brzegu Plejssy u wsi Zobikier za wojskami generała Merfeldt. Lecz, widząc postępy Francuzów na prawym brzegu Plejssy, widząc, że cała pierwsza linia Wittgensteina, a nawet część rezerwy rosyjskiej się cofały, że środek armii był mocno zagrożony, dał rozkaz, aby wszystkie rezerwy austriackie księcia Hessen-Homburg przeszły śpiesznie na prawy brzeg Plejssy i wsparły wojska rosyjskie Wittgensteina i Rajewskiego, oraz pruskie Kleysta. Właśnie kiedy jazda polska 4-go korpusu zaszła była aż pod Gröbern za huzarami i kirasyerami rosyjskimi, napadnięta została z prawego boku przez generała Nostitz, który z ośmiu pułkami kirasyerów austriackich, tworzących czoło kolumny rezerw austriackich, przechodził groblę na Plejssie pod wsią Gröbern i zaraz one rozwijając, prowadził naprzód, w miarę, jak przebywały rzekę. Pułki jazdy 4 korpusu wytrzymały wprawdzie pierwszy atak, ale, nie mogąc wydołać świeżym hufcom, za powtórne natarciem odparte zostały aż na wzgórza ku Wachau, gdzie wsparł one pułk dragonów gwardyi francuskiej generała Lefort. W tem spotkaniu wielu oficerów i żołnierzy korpusu 4 jazdy ciężkie rany od pałaszów austriackich odniosło i generał austriacki Nostitz był także ranny.

Dywizya piechoty austriackiej gen. Bianchi przeszła przez groblę za jazdą Nostitza i udała się do Markkleberg, gdzie ze świeżą artylerią zluzowała

102

pułki pruskie Kleysta, już od samego rana walczące z korpusem francuzkim marszałka Augereau, który i temu nowemu nieprzyjacielowi wydołał, i ze swemi dwiema dywizjami piechoty generałów Lefol i Semelé, stanowisko utrzymał. Nadeszła jeszcze z za Plejssy dywizya grenadierów austriackich generała Weissenwolf, która wsparła zaraz grenadyerów rosyjskich i z nimi razem zdobyła wziętą już przez Francuzów owcześnie Auenhein. Wojska francuzkie marszałka Victora i Oudinota, zagrożone będąc nadto z boku przez jazdę austriacką, cofnęły się do pierwotnego stanowiska pod Wachau, gdzie się zatrzymały. Natenczas kilka oddziałów jazdy sprzymierzonej zapędziły się za Francuzami i rozsypały się po polu bitwy. Jeden z nich cały pułk kirasyerów austriackich, zwany Somariwa, przedziera się całym pędem koni przez pierwszą linię Francuzów, obiega w koło Wachau i zbliża się zapamiętale do ostatnich rezerw i parków, gdzie dwa bataliony piechoty młodej gwardyi generała Pelet, uszykowane w czworobokach, przyjęły go ogniem na 15 kroków. Dowódca pułku i znaczna liczba kirasyerów polegli, reszta jednak, choć rozproszona, rzuca postrach i nieporządek w taborach na tyłach armii. Napoleon, spostrzegłszy ze wzgórz Wachau ten natarczywy atak pułku austriackiego, za którym sądził, że i reszta jazdy przeciwniej pośpiesza, wysłał swoje szwadrony służbowe gwardyi, które do szczytu prawie znoszą ten już osłabiony pułk kirasyerów, tak, iż mało ich zdołało wrócić do swoich. Wtedy także

103

generał Nansouty ze wszystkimi pułkami jazdy starej gwardyi poszedł wesprzeć jazdę korpusu 4-go, za którą stał aż do nocy.

Na lewem skrzydle Francuzów, marszałek Macdonald walczył ciągle z wojskami generała Klenau, którego jazda około 2-iej godziny przypuściła natarcie dla wstrzymania postępu Francuzów. Ale wtedy jazda generała Sebastiani, wsparta jazdą gwardyi generała Lefèvre, odpiera jazdę austriacką i zapędzają daleko na równiny; piechota Macdonalda korzysta ze szczęśliwego ataku swej jazdy i zdobywa, w obecności cesarza, który właśnie linie objeżdżał, wzgórz, zwane Bateryami Szwedzkimi; następnie zdobywa na Prusakach generała Ziethen wieś Gross-Possna, a na Austriakach dywizji generała księcia Hohenlohe wieś Seyferstein. Pomimo to, piechota austriacka szykuje się na nowo i odbiera na powrót Seyferstein, lecz, oskrzydłona przez jazdę francuzką, była w złym położeniu, gdyby nie przybyły jej w pomoc kirasyerzy pruscy generała Röder ze świeżą artylerią. Z tem wszystkim sprzymierzeni nie mogli już tu odzyskać przewagi nad marszałkiem Macdonaldem, który silnym ogniem artylerii i piechoty utrzymał do nocy zdobyte stanowiska przy wsiach Seyferstein, Gross-Possna i Klein-Possna.

Bitwa przedłużała się; wszystkie wojska, wszystkie obustronne rezerwy były w ogniu, gdyż i gwardye rosyjskie już weszły do boju. Kule i granaty roznoszą śmierć we wszystkich kierunkach, i znowu szczęście na żadną stronę się nie przeważa. Cesarz Napoleon chciał jeszcze raz

104

przełamać środek linii przeciwnej. Jakoż o 4-tej godzinie z południa korpusy Victora i Lauristona, uszykowane w kolumnach do ataku i mając za sobą dwie dywizye gwardyi z marszałkiem Mortierem, poprzedzone ogniem licznej artyleryi i zakryte po bokach 1-szym i 5-tym korpusami jazdy, idą zpod Liberwolkowitz naprzód ku Gossa. Korpusy środkowe sprzymierzonych Gorczakowa i ks. Würtemburskiego przeparte, nawet grenadyerzy rosyjscy Rajewskiego ustępują pola, i wieś Gossa najwaleczniej, mimo dzielnego oporu, przez Francuzów zdobytą zostaje. Ale w tem dywizya pruska generała Pirsch szykuje się nanowo, idzie mężnie naprzód i wsparta trzema pułkami piechoty gwardyi rosyjskiej, oraz 80 działami tejże gwardyi, wchodzi szturmem na powrót do Gossa. Daremnie Francuzi wysilali się odzyskać na powrót tę wieś, pod którą generał dywizyi, Maison, mocno ranny, a generał Béchelet zabity. Victor i Lauriston zmuszeni są cofać się, lecz, odszedłszy w tył o paręset sążni, znowu się zwracają i mordercza walka trwa ciągle na jednym miejscu. Generałowie Bianchi i Klejst także nieprzestają potykać się koło Markkleberg z marszałkami Augereau i Oudinot. Cała artylerya gwardii Napoleona, rozstawiona na wynioślejszych miejscach, śmierć przesyła przeciwnikom, których wszystkie działa nawzajem przerzedzają szeregi Francuzów; pole trupami i rannymi się zaściela, ale jedni drugim pokonać się nie dają.

Na prawym końcu linii francuskiej piechota korpusu 8-go utrzymała cały dzień brzegi Plejssy

105

przy Dölitze i Konewitz przeciw powtarzanym natarciom Austryaków. Książę Poniatowski zimną krwią, talentami wodza i osobistym przykładem ciągle odpychał wojska generała Merfeldta. Lecz nakoniec pułki polskie, coraz bardziej uszczuplane i znużone całodzienną walką, z trudnością już opór stawiały i ogień ich słabnąć zaczynał. Nad wieczorem generał Merfeldt, wprowadziwszy w ogień swoje rezerwy, zdołał ostatnim atakiem odeprzeć nieco Polaków; spostrzegłszy to, Napoleon posłał w pomoc ks. Poniatowskiemu generała Curial z 12-tu działami i dwoma pułkami piechoty starej swej gwardyi, które właśnie przybyły,

kiedy Merfeldt na czele piechoty już był stanął na prawym brzegu rzeczki we wsi Dölitze. Natychmiast wyborne pułki gwardyi francuskiej uderzają na Austryaków, rozbijają przepawione już bataliony i w mgnieniu oka odpędzają je za rzekę, a samego generała korpuśnego, Merfeldta, któremu konia ubito, biorą do niewoli. Z tym nowym posiłkiem książę Poniatowski walczył znowu korzystnie; ale wkrótce nadeszła noc, przerwała bitwę tu i na całej linii, ogień tylko działowy czas niejaki jeszcze się przeciągał, ale i ten niedługo zupełnie ustał.

Znużone oba wojska tak długim i zaciętym bojem, rozłożyły swe ognie na samych prawie stanowiskach i szukały spoczynku obok swych licznych towarzyszy broni, już wiecznym snem ujętych. Cesarskie namioty rozbito wśród starej gwardyi francuskiej przy cegielni na dolinach za Wachau.

106

Jeszcze tego samego wieczora, nim ogień działowy ustał, cesarz Napoleon wyniósł ks. Poniatowskiego na godność marszałka francuskiego. Napoleon widział, jak Poniatowski cały dzień mężnie walczył, jak jego dzielności i zdolnościom winien był utrzymanie swego prawego skrzydła; powodowany może jakim tajemnym przeczuciem, i jak gdyby nie miał czasu do stracenia, by mu swój dług wypłacić, przed skończeniem jeszcze bitwy, pośpieszył mu przesłać znaki nowego, tak zasłużonego dostojęstwa.

W tym dniu, 16 października, Francuzi pod Wachau zwycięstwo sobie przypisują i sprawiedliwie, gdyż, będąc natarci, odparli przeciwników na wszystkich punktach, a nawet środek, mianowicie zaś skrzydło Macdonalda, nieco zyskały pola. Lecz zwycięstwo, które tak wiele kosztowało, było bez korzyści, bo wojska sprzymierzone nie tylko, że się nie cofnęły, ale, pozostawszy w miejscu, oczekiwały na przybywające nowe siły, dla rozpoczęcia powtórnej bitwy.

Na lewym brzegu Elstery generał Bertrand, stojący przed wsią Lindenau z trzema dywizjami piechoty korpusu 4-go, już od samego rana był w rozprawie z wojskami austriackimi generała Giulaj, który miał opanować Lindenau i mosty Elstery na wielkiej drodze z Lipska do Lützen. Po kilkogodzinnej walce Austriacy natarli trzema kolumnami i weszli przemocą do wsi Plagwitz i nawet do wsi Lindenau; a Francuzi cofnęli się ku Lipskowi za odnogę Elstery, zwaną rzeczką Luppe. Lecz generał Bertrand, czując ważność

107

zachowania jedynej drogi do odwrotu i związku z Renem, ustawiwszy na nowo swoje wojska w kolumny do ataku, uderza na Austryaków, nim mosty zniszczyć zdołali i zdobywa napowrót wieś Lindenau. Giulaj chciał się utrzymać w stanowiskach, które był opanował, generałowie austriaccy, ks. Lichtenstein, ks. Filip Hessen-Homburg i inni, długo walczą w miejscu na czele swych hufców, które jednak przeparte w końcu zostawszy przez pułki francuskie generałów Moranda i Guilleminota, odkryły drogę do Lützen. Generał Giulaj musiał nawet cofnąć się do swych rannych stanowisk u wsi Zobikier, by nie stracić związku z głównymi siłami Schwarzenberga. Francuzi poszli za nim aż pod Zobikier, lecz zatrzymani zostali w swych dalszych postępach przez jazdę austriacką generała Creenville i rosyjską generała Thielmann. Nakoniec z nadeszłą nocą wojska i tu walczyć przestały, a generał Bertrand zyskał wieniec sławy z oswobodzenia straconej już chwilowo drogi do Lützen.

Po drugiej stronie Lipska, od północy, marszałek Ney wiódł także krwawy bój z wojskami sprzymierzonymi generała Blüchera. Były tam: korpus 6 marszałka Marmonta, osobna dywizya polska generała Dąbrowskiego, dwie dywizye korpusu 5 generała Souham i 3-ci korpus jazdy ks. Padwy, które zostały oparte lewym skrzydłem we wsi Möckern o rzekę Elsterę, a prawem o wieś Wetteritz, zakrywając Lipsk po drogach do Halli i Landsbergu; trzecia dywizya generała Delmas, z korpusu 3-go, z parkiem artyleryi, była

108

dopiero w marszu od Düben. Ney spodziewał się być natartym, ale, nie widząc nieprzyjaciela od godziny 10-tej, a słysząc mocną kanonadę na drugiej stronie miasta, posłał generała Souham z dwiema dywizjami piechoty korpusu 3 ku Wachau dla wzmocnienia sił Napoleona, sądząc, że w dniu tym nie będzie ich sam potrzebował. Zbyt duża ta gorliwość źle miała skutki, pozbawiając go pomocy tego wojska, kiedy mu najwięcej było potrzebne.

Wkrótce bowiem ujrzał przed sobą armię Blüchera, zbliżającą się po drodze do Hali w szyku bojowym; prawe skrzydło Blüchera tworzył korpus pruski generała Yorka, lewe korpus rosyjski generała Langerona, a z tyłu za nimi szedł korpus rosyjski generała Sackena.

Około południa przednie straż Blüchera spędziły przodowe pułki jazdy francuskiej zpod Lindenthal i Breitenfeld, lecz dalej przyjęte były mocnym ogniem działowym. Kolumny Blüchera zbliżyły się. York uderza na lewe, a Langeron na prawe skrzydło Francuzów; bitwa się wszczyną. York, widząc, że wieś Möckern jest prawie kluczem bitwy, że gdyby oną zdobył, Francuzi na całej linii cofnąćby się musieli, przedsięwziął działać szczególnie na tę wieś, bronią przez marszałka Marmont z dwiema dywizjami piechoty korpusu 6-go. Przez kilka godzin zacięcie walczone przed wsią i w samej wsi; generał York wprowadza kolejno swoje dywizje w ogień; generałowie Horn i Hünerbein dwa razy wchodzi do wsi i, napowrót wyparci, trzeci raz książe Karol

109

Meklemburski nadchodzi ze swoją świeżą dywizją, sam mocno ranny zostaje, ale wieś zdobywa. Wtedy Ney posyła dywizję generała Dąbrowskiego, dotąd z tyłu będącą, w pomoc Marmontowi, który z nią razem zdołał Möckern znowu opanować. Dywizja pruska generała Steinmetz, ostatnia rezerwa korpusu Yorka, pośpiesza wesprzeć osłabione pułki pierwszych dywizji i z niemi wchodzi do wsi, w której mordercza walka się przedłuża. Generał Steinmetz zostaje ranny, ze strony Francuzów marszałek Marmont i generał dywizji, Compans byli także ranni; pułki morskie francuskie, jako i inne, wspierają się nawzajem i dzielnie walczą. Prusacy potykają się także mężnie, a będąc liczniejsi i widząc nadchodzący im w pomoc korpus Sackena, zdołali na koniec ku wieczorowi wieś Möckern całkiem opanować.

Francuzi cofnęli się do Gohlis, a w odwrocie tym natarci jeszcze przez jazdę pruską generała Yürgass i rosyjską generała Wasilczykowa z korpusu Sackena, stracili 20 dział i przeszło 1000 jeńców.

Jednocześnie na lewym skrzydle Blüchera generał Langeron, bój rozpoczynając, miał naprzód do czynienia z jazdą ks. Padwy; potem uderzył z piechotą na wieś Wetteritz, gdzie była dywizja piechoty francuskiej generała Frederichsa z korpusu 6-go. Długo się Francuzi bronili, i wieś ta również kilka razy z rąk do rąk przechodziła. Generał Frederichs, będąc ciężko ranny, już z niej ustępował, kiedy nadeszła dywizja piechoty

110

generała Delmasa, z korpusu 3-go, znowu tę wieś opanowała, przy której jeszcze czas nie jaki walczone. Nad wieczorem dopiero Francuzi zmuszeni zostali przez Rosyan Langerona opuścić Wetteritz, tembardziej, że i lewe skrzydło już było ustąpiło ze wsi Möckern.

Skoro noc nadeszła, marszałek Ney odprowadził swe wojska za rzekę Parthę i zbliżył się pod Lipsk. Dywizja Dąbrowskiego i jazda ks. Padwy osadziły wejścia na przedmieście Hallskie w Pfaffendorf; korpus 6-ty i dywizja generała Delmas stanęły przy Schönfeldt nad Parthą. Wróciły także owe dwie dywizje korpusu 3-go generała Souham, ale już po bitwie; przez cały dzień chodziły od jednej armii do drugiej i nigdzie czynne nie były. Z tem wszystkiem, bitwa ta między Neyem a Blücherem, zwana nad Parthą, sławę wodzowi francuskiemu i jego wojskom zjednała. Pięć dywizji piechoty i trzy słabe dywizje jazdy, razem ledwo 30,000 liczące, potykały się mężnie z sześćdziesiąt tysięcy armią przeciwną, która w dniu tym wielkie straty poniosła; sami Prusacy mieli do 7,000 zabitych i rannych, między tymi 167-miu oficerów. Francuzi stracili do 5,000 ludzi w rannych i poległych.

Tak więc około Lipska potykano się 16 października w trzech oddzielnych miejscach. Ney odparty i zmuszony zbliżyć się do Lipska; cesarz Napoleon z głównymi siłami utrzymał się w swych stanowiskach, nawet zyskał nieco pola, ale armii przeciwnej nie pokonał; Bertrand odniósł prawdziwe zwycięstwo, gdy odcięty do odwrotu drogę odzyskał i oczyścił.

DZIEŃ 17 PAŹDZIERNIKA.

Mniemano, że 17 walka się ponowi; z rana we wszystkich obustronnych obozach wojska stanęły pod bronią. Monarchowie sprzymierzeni i książe Schwartzberg zamierzali uderzyć dnia 17 po południu na armię francuską i stosownie ku temu już rozkazy dano, zwłaszcza, że o godzinie 11-ej w nocy korpus generała Colloredo, idący z Borna, połączył się z armią czeską i wstąpił na linię. Z drugiej strony armia księcia szwedzkiego, po całonocnym marszu z Landsberga, przyszła o 9-ej godzinie rano na równiny pod Breitenfeld i stanęła za Blücherem. Lecz generał Beningsen dla złych dróg ledwo późno wieczorem mógł przybyć. Książe Schwartzberg chciał więc czekać na zjednoczenie sił, a widząc, że armia francuska się nie cofa i stoi na stanowiskach, odłożył do dnia jutrzejszego ogólne natarcie wszystkich armii sprzymierzonych.

Francuzi po tak znacznych stratach dnia poprzedzającego, potrzebowali spoczynku, uporządkowania się wewnętrznego w pułkach i napełnienia

112

świeżymi ładunkami wozów amunicyjnych. Cesarz Napoleon chciał także rozpoznać dokładnie wszystkie stanowiska i, stosownie do zaszłych zmian, ustawić swoje siły. Wypadało mu już nie zaczepnie, lecz tylko odpornie działać, co też przedsięwziął; a dopiero, gdyby odparł przeciwników, sądził, że wtedy mógłby na nich uderzyć, a może i pokonać, korzystając z jakiejś szczęśliwej dla siebie nadarzyć się mogącej chwili. Zdaje się jednak, że to już było rzeczą niepodobną, bo kiedy 16 nie mógł odnieść zwycięstwa nad armiami Schwartzberga i Blüchera, czegoż się mógł spodziewać, kiedy na pole bitwy przybywały korpusy sprzymierzonych generałów Colloredo, Bubny i Beningsena, oraz cała armia księcia szwedzkiego, to jest 126,000 wojska! Jemu zaś nadchodził tylko korpus 7-my generała Régnier. Nieprzewidziane wypadki i szczególne zdarzenia mogły wprowadzić powziętą nadzieję ziścić, ale na

takowe spuszczać się nie należało. Lepiejby więc uczynił Napoleon, gdyby już dnia 17 lub w nocy z 17 na 18 odwrót rozpoczął ku Renowi. Wprawdzie nie uniknąłby bitwy, bo przeciwne wojska pewnoby uderzyły na cofającą się armię francuską, ale miałby tylko walkę, zakrywającą odwrót, nie zaś morderczą bitwę ze wszystkimi wojskami sprzymierzonymi, która go tyle kosztowała i, wreszcie, dniem później, tenże odwrót daleko trudniejszym uczyniła.

Jeszcze jedna okoliczność powodem była do nieczynności Napoleona w dniu 17-ym. Znany mu był wzięty do niewoli generał austriacki

113

hrabia Merfeldt, który dawniej, w imieniu swojego zwyciężonego monarchy, użyty był do układów przy Campioformo, a później, po bitwie Austerlitzkiej, żądał zawieszenia broni. Sądził Napoleon, że obecnie nawzajem będzie mógł mu dać zlecenie, w swoim imieniu, do poniesienia przedstawień o zawieszenie broni, i mniemał, że głos posłannika, bogaty we wspomnienia, pożądanym skutkiem sprowadzi. Oddał mu zatem szpadę i odesłał zaraz do przednich czat przeciwnych z listem do swego teścia, cesarza austriackiego, wzywającym do ukończenia wojny, bez dalszego krwi rozlewu, ofiarując cofnąć się za Ren. Czekał Napoleon dzień cały na odpowiedź, lecz żadnej nie otrzymał, Merfeldt nie wrócił i nazajutrz oręż miał sprawę rozstrzygnąć.

Na całej zatem linii dnia 17 spokojność panowała, wojska odpoczywały i nie słychać było żadnego strzału, prócz na północy Lipska; tam książę Padwy, chcąc swoje pułki jazdy stosowniej uszykować, posunął je około południa ku wsi Etteritz. Generał Blücher, mniemając, że Francuzi chcą na niego uderzyć, kazał swym wojskom stanąć pod bronią; piechota rosyjska generała Sackena poszła ku wsi Gohlis, a Langerona obchodziła wieś Etteritz. Generał Wasilczykow z jazdą i 24 działami wyszedł przeciw jeździe francuskiej, która już była spędziła przodowe pułki kozaków, ale, zapędziwszy się nieco za nimi, została natarta przez cztery pułki huzarów rosyjskich generała Łanskoj i ze stratą kilku dział odparta, aż do linii piechoty, która dopiero

114

ogniem ręcznej broni wstrzymała jazdę rosyjską. Tymczasem piechota dywizji Dąbrowskiego zacięty wiodła bój pod wsią Gohlis z piechotą korpusu Sackena, której i piechota pruska generała Yorka już przychodziła w pomoc; ale generał Blücher uwiadomiony będąc o nastąpić mającym dopiero nazajutrz ogólnem natarciu, wstrzymał dalsze działania i walka ustała.

Dywizja Dąbrowskiego i Francuzi korpusu Marmonta znowu obsadzili brzegi Parthy od Pfafendorf do Schönfeldt; korpus 7-my generała Régnier, w dniu tym z Eulenburga przybyły, rozłożył się przy wsi Paunsdorf na prawo Neya; inne korpusy armii Napoleona pozostały w swoich stanowiskach.

Wieczorem 17 przybyły do sprzymierzonych armia rosyjska generała Beningsena i dywizja austriacka generała Bubna, i stanęła w prawo armii Schwarzenberga, koło Fuxhayn po drodze z Nauenhoff do Lipska; dalej w prawo koło Taucha stanęła armia księcia szwedzkiego, stykając się z lewem skrzydłem Blüchera. Takim sposobem wszystkie armie sprzymierzonych, przeszło 300,000 ludzi w szeregach liczące, obstały w półkule skupioną przed Lipskiem armią Napoleona, ledwo 150,000 ludzi pod bronią wynoszącą. Na żyznych niwach Lipskich, w pięknych okolicach i we wsiach otaczających to bogate miasto, rozniecone ogniska niezliczone, obu przeciwnych wojsk, jaskrawą łuną oświecały pochmurne niebo. Przeszło 450,000 wojowników, na przestrzeni dwóch ledwo mil kwadratowych zebranych, oczekiwało z bronią w rękę

115

hasła do nowego boju; jedni z nadzieją zwycięstwa, acz krwawego i trudnego, drudzy z poświęceniem się zupełnem dla wodza, który przez tyle lat na ich czele zwyciężał, z mocnem postanowieniem utrzymać dawną świetność swojego oręża i poledz ze sławą.

DZIEŃ 18 PAŹDZIERNIKA.

Cesarz Napoleon, mając stoczyć bitwę z dwakroć silniejszym przeciwnikiem, uczuł potrzebę odmienić swój szlak bojowy i znieść przedział, jaki był między Macdonaldem a Neyem; zamierzył więc skupić bardziej swe wojska i zbliżyć je pod Lipsk. O godzinie drugiej po północy z 17 na 18, kiedy blade promienie księżycy zaczęły przebijać się po zachmurzonym niebie, wojska francuskie cofnęły się z pod Dölitz, Wachau, Liberwolkowitz, Possna, i więcej zbliżone stanowiska zajęły. Na samym końcu prawego skrzydła, przy wsi Konewitz, pozostał książę Poniatowski z korpusami polskimi 8-ym piechoty i 4-ym jazdy, do którego przyłączyły się dnia 17 dwa pułki ułanów z dywizji Dąbrowskiego; na lewo Poniatowskiego ku Probsthejde był korpus 9-ty marszałka Augereau; u samej wsi Probsthejde uszykował się korpus 2-gi marszałka Victora, w lewo którego były korpusy 1-szy i 5-ty jazdy, Macdonald tworzył lewe skrzydło tej linii u wsi Holzhausen

117

z korpusem 11-ym, za którym w drugiej linii, przed wsią Stöckeritz, stanęły korpusy 5-ty generała Lauristona i 2-gi jazdy generała Sebastiani. Stare gwardye piesze i konne były w rezerwie przy Thonberg, a Oudinot z dwiema dywizjami piechoty młodej gwardyi stał w drugiej linii za Poniatowskim; Mortier z drugimi dwiema dywizjami młodej gwardyi poszedł do Lipska dla utrzymania porządku wewnątrz miasta i dla osadzenia wszystkich do niego wejść, oraz mostów i grobli do Lindenau wiodących. Cały tedy środek i lewe skrzydło armii francuskiej, walczącej dnia 16 z armią Schwarzenberga, cofnęły się i zbliżyły ku Lipsku; dawniejsze jednak stanowiska Dölitz i Wachau, Liberwolkowitz i Possna, pozostały jeszcze zajęte przodowymi oddziałami. Na lewo Macdonalda, koło Paunsdorf, był korpus 7-my generała Régnier, w większej części z Sasów złożony, mający swą przednią straż w Heuterblick i łączący armię właściwą cesarza z armią marszałka Neya, dowodzącego całem lewem skrzydłem. Korpus 3-ci generała Souham był nad rzeką Parthą przy Santa Thekla i Neutsch; dalej na lewo, wzdłuż tej rzeczki, przy Schönfeldt, stał 6-ty korpus marszałka Marmonta; na samym zaś lewym końcu całej linii, oparty swem lewem o rzekę Elsterę i zasłaniający koło Pfaffendorf przedmieście Lipska przy bramie Hallskiej, był generał Dąbrowski z trzema pułkami piechoty polskiej i artylerią swojej dywizji. Tak uszykowana armia francuska rano 18 października w półkole przed miastem, przeciw większemu półkole armii

sprzymierzonych, oczekiwała bitwy. Tymczasem cesarz Napoleon, przewidując, że może będzie zmuszony cofnąć się, rozkazał generałowi Bertrand, aby ze swoim 4-ym korpusem i z dodaną mu dywizją jazdy gwardyi generała Lefevres, która jeszcze tej nocy przeszła na lewy brzeg Elstery, wyruszył z Lindenau do Lützen, zajął przeprawy na rzece Saali w Naumburgu i Weissenfels i uprzątnął drogę do odwrotu.

Wojska sprzymierzone tworzyły sześć wielkich kolumn, które z rana 18 stały już uszykowane do natarcia na armię Napoleona i wszystkie miały za punkt dyrekcyjny wieże miasta Lipska.

Pierwsza kolumna, tworząca lewe skrzydło sprzymierzonych, pod dowództwem generała ks. dziedzicznego Hessen-Homburg, składała się z korpusów austriackich generała Colloredo, Merfeldta i rezerwowych, razem do 40,000 ludzi, które stały na drodze z Borna koło wsi Markkleberg na prawym brzegu Plejssy i miały iść na Dölitze i Lossnig ku wiosce Konewitz. Dywizje generałów Bianchi i Weisenwolf, oraz jazda były w pierwszej linii, dywizja księcia Aloizego Lichtenstein, oraz cały korpus generała Colloredo w drugiej linii, dywizja zaś generała Lederer z korpusu Merfeldta, była na lewym brzegu Plejssy, przeciw Konewitz.

Druga kolumna, dowodzona przez generała rosyjskiego Barklaya de Tolli, licząca blisko 60,000 ludzi, zawierała korpus pruski generała Kleysta (prócz dywizyi generała Ziethen), wojska rosyjskie generała Wittgensteina i wojska rezerwowe

z gwardyami W. Księcia Konstantego Cesarzewicza. Generał Kleist miał iść z Gossa na Wachau, a Wittgenstein z korpusami księcia

Würtemberskiego i Gorczakowa, oraz z jazdą Pahiena na Liberwolkowitz, oba ku Probsthejde; za nimi byli grenadyerzy, kirasyerzy i wszystkie gwardye rosyjskie. Imperator Aleksander, król pruski i książę Schwartzenberg, znajdowali się przy tej kolumnie.

Trzecia kolumna generała rosyjskiego Beningsena składała się z całej jego przybyłej armii rosyjskiej, z korpusu austriackiego generała Klenau, z dywizyi lekkiej austriackiej generała Bubna, z dywizyi pruskiej generała Ziethen i z kozaków hetmana Płatowa, razem przeszło 60,000 ludzi. Na lewym boku tej kolumny był generał Ziethen, w środku korpus generała Klenau i wojska rosyjskie generałów Strogonowa i Czaplica, a na prawym brzegu Bubna i kozacy Płatowa, którzy łączyli tę kolumnę z lewym skrzydłem armii księcia szwedzkiego; w drugiej linii była piechota rosyjska generała Doktorowa. Korpusy te, będące na drogach z Grimma i Würtzen, miały zdobyć Gross Possna, Klein Possna, a następnie Hotzhausen, gdzie stał marszałek Macdonald.

Czwarta kolumna księcia szwedzkiego, złożona z korpusu pruskiego generała Bülowa, z korpusów rosyjskich generałów Wintzingerode i Woroncowa, z korpusu szwedzkiego marszałka Steding i z korpusu rosyjskiego generała Langeron, który na ten dzień był odkomenderowany z armii

Blüchera, pod dowództwo księcia szwedzkiego, liczyła 90,000 żołnierzy. Książę szwedzki miał z korpusami swojej armii północnej przejść rzekę Parthę pod Taucha, pójść w kierunku Paunsdorf, uderzyć na generała Régnier i na prawe skrzydło wojsk marszałka Ney'a pod Santa-Thekla, gdy tymczasem generał Langeron miał przejść Parthę pod Möckern i z drugiej strony natrzeć na Francuzów przy Neutsch i Schönfeldt.

Piąta kolumna na prawym końcu tego wielkiego półkola, oparta swym prawym bokiem o rzekę Elsterę pod Gohlis, miała do 30,000 ludzi, a w niej korpusy: pruski generała Yorka i rosyjski generała Sackena, z którymi Blücher miał uderzyć na Lipsk od strony północnej.

Szósta kolumna generała austriackiego, Giulay, przeszło 20,000 ludzi, złożona z jego korpusu 3-go i z dywizyi lekkiej austriackiej generała księcia Moritza Lichtenszteina, oraz jazdy generała Thielmanna, była, jak poprzednio, na lewym brzegu Elstery u wsi Zschorer, grożąc wsi Lindenau i drodze z Lipska do Lützen.

Tak podzielone i uszykowane armie sprzymierzonych były z rana w pogotowiu uderzyć na armię francuską. Każda z tych wielkich kolumn miała swoje właściwe przodowe wojska, główne kolumny ściśnięte do ataku, ruchome baterie licznych dział i osobne rezerwy.

Cesarz Napoleon, podług swego zwyczaju, objechał w nocy całą linię armii, rozpoznawał po ogniach stanowiska nieprzyjacielskie, liczbę przeciwników i dawał rozkazy swoim generałom;

pojechał do wsi Reudnitz, gdzie długo rozmawiał z marszałkiem Ney'em o działaniach lewego skrzydła; następnie pojechał za Elsterę do Lindenau i sam polecił generałowi Bertrand rozpocząć zrana pochód ku Saali. Potem, wracając na Lipsk, zalecił naprawę mostów i zabezpieczenie grobli z Lipska do Lindenau przez wojska marszałka Mortiera, który miał zaraz wyprawić za rzekę Elsterę mniej potrzebne taborzy. Ledwo wrócił do wsi Stockeritz, gdzie jego główna kwatera noc spędziła, dały się słyszeć o 8 godzinie rano strzały na forpocztach. Wnet Napoleon siadał znów na swego arabskiego konia, jedzie ze swym sztabem na wzgórze Thonberg, z kądem spostrzega, jak zewsząd na błoniach, w około Lipska, szykowne zastępy wojsk sprzymierzonych zbliżały się ku jego armii i działania zaczynały.

Przodowe wojska francuskie stawiały z początku mocny opór, i ledwo o 10-tej godzinie kolumny sprzymierzonych stanęły przed właściwą linią armii Napoleona. Lewa kolumna austriacka księcia Hessen-Homburg, idąca z Markkleberg, uderzyła na prawe skrzydło Francuzów; dywizja księcia Lichtensteina zajęła wieś Dösen, z kądem dywizja francuska generała Lefol z korpusu Augereau

ustąpić musiała; książę Hessen-Homburg, na czele dywizyi generała Bianchi, naciera na wieś Dölitze, bronioną przez przodowe wojska korpusu polskiego, po upartym boju zdobywają i sam mocno ranny zostaje. Generał Colloredo objął dowództwo lewego skrzydła: wspiera Bianchiego dywizją grenadyerów austriackich generała Weisenwolf,

po długiej walce zdobywa wieś Lossnig i idzie do Konewitz. Tu książę Poniatowski upornie się broni i ze swymi szczupłymi siłami (bo miał zaledwie 5,000 piechoty) odiera natarcia Austriaków po prawym brzegu Plejssy, równie jak i natarcie generała Lederera z jej lewego brzegu. Napoleon sam w te miejsca przyjechawszy, rozkazuje marszałkowi Oudinotowi wstąpić z drugą linią do boju. Wnet dwie dywizje młodej gwardii z pułkami 8 korpusu uderzają na Austriaków, których wypędzają ze wsi Lossnig, a nawet z Dölitz; generał Lefol zdobywa wtedy także napowrót wieś Dösen. Austriacy już się w nieporządku cofali, gdy generała Colloredo wprowadza w ogień świeże dwie dywizje generałów Wimpfen i Greth swojego korpusu; zwracają się także pułki Bianchiego, Weissenwolfa i Lichtensteina i razem wchodzą szturmem do Dölitz, Dösen i Lossnig, lecz wszystkie ich usiłowania, aby postąpić dalej, były bezskuteczne. Daremnie syją tysiące pocisków ze swych dział, daremnie dywizya generała Hardeg i kirasyerzy austriaccy weszli w działanie, daremnie szykowali się coraz na nowo, by koniecznie przełamać prawe skrzydło armii Napoleona; generał austriacki Gifling poległ, inni byli ranni; próżne ich wszelkie usiłowania; zawsze ze stratą odparci przez waleczną piechotę Poniatowskiego, wspieraną od jazdy korpusu 4 go i przez pułki francuskie gwardyi, dowodzone przez okrytego w dawnych bojach ranami marszałka Oudinota. Była nawet chwila, że ks. Schwarzenberg, bardzo niespokojny o swe lewe skrzydło,

123

posłał tam z rezerw drugiej kolumny jedną dywizję grenadyerów rosyjskich generała Czoglikoff i jedną dywizję kirasyerów rosyjskich, które stanęły za wojskami generała Colloredo; nawet pięć batalionów z korpusu generała Giulay dostały rozkaz przejść z lewego na prawy brzeg Elstery do wsi Gautsch, by wesprzeć generała Lederera. Marszałkowie Oudinot i Poniatowski nie mogli przemódz tak licznych wojsk przeciwnych, ale wszystkie ich powtarzane natarcia wytrwale odpierali przez dzień cały i utrzymali stanowiska pod Konewitz aż do nocy, z wielką wprawdzie stratą.

Druga kolumna wojsk sprzymierzonych Barklaya de Tolli podchodziła w dwóch zastępach. Na lewo generał Kleyst szedł ku Wachau, poprzedzony 60 działami i po dość silnym boju zmusił do odwrotu będące tam wojska francuskie; potem opanował owczarnię Meyssdorf i poszedł do Probsthejde, gdzie było istotne stanowisko Francuzów i gdzie król neapolitański z marszałkiem Augereau i Victorem wstrzymali go silnym ogniem ręcznej broni i działowym. Na prawo generał Wittgenstein z korpusem rosyjskim księcia Württemberskiego zbliżył się do Liberwolkowitz, osadzonego przodowem wojskiem z korpusu marszałka Victora; walka była żwawa i dopiero po dwugodzinnej kanonadzie, Francuzi opuścili Liberwolkowitz, a następnie cegielnię i oparli się o Probsthejde, gdzie po obu stronach wsi były wysypane baterie, z których działa broniły przystępu nacierającym. Jazda rosyjska generała Pahlena,

124

chcąc obejść stanowisko Francuzów, rzuciła się między Probsthejde i Holtzhausen, spędziła niektóre tam będące wojska i zabrała kilka dział, lecz ogień z baterii Probsthejde i dzielny napad jednej dywizji kirasyerów francuskich generała Doumerc, zmusiły do odwrotu huzarów i ułanów Pahlena, który w tem natarciu sam ranny został; jazda francuska podeszła nawet do kolumn piechoty rosyjskiej, ale, widząc ją uszykowaną w czworoboki, wsparte nadeszłą dywizją kirasyerów rosyjskich, zaprzestała zaczepnego działania, tymczasem mocny ogień przed Probsthejde trwał obustronnie i skoro kolumny Beningsena zrównały się na prawo z linią wojsk Barclaya, książę Schwarzenberg każe zdobyć szturmem stanowisko Probsthejde, które tworzyło jakoby kąt ostry całej linii francuskiej.

O 2 godzinie po południu pierwsi Prusacy idą naprzód i dochodzą do krańców wsi, lecz wkrótce odparci zostają; ks. August pruski i generał Pirsch rzucają się powtórnie na czele swoich dywizji i po długiej walce wieś opanowują, lecz utrzymać się w niej nie mogą. Marszałek Victor z generałami Vial, Teste i innymi, uszykowawszy na nowo swoje pułki, wieś napowrót odbierają. Jednocześnie marszałek Augereau z dywizją swojego korpusu generała Sémélé walczył upornie na prawym końcu wsi z dywizją generała Klux.

Napoleon sam przewodniczy tej walce i zachęca żołnierzy do dzielnego oporu, a widząc nadchodzące świeże kolumny wojsk przeciwnych, rozkazuje, by korpus generała Lauristona, dotąd

125

w drugiej linii koło Stöckeritz będący, przyszedł do Probsthejde. Dwie dywizje piechoty, składające piąty korpus generałów Rochambeau i Bronikowskiego (ostatni dowodził dywizją generała Maison, rannego w dniu 16-tym) w sam czas przybyły, gdyż właśnie pułki rosyjskie i pruskie, zagrożone obecnością swoich monarchów, stojących na wzgórzu cegielni, i widząc za sobą posuwające się rezerwy i gwardię W. Księcia Konstantego, szły znowu w kolumnach do ataku. Rosyjanie ks. Württemberskiego z rozwiniętymi sztandarami uderzają na Probsthejde i odparci zostają; piechota Górczakowa powtarza natarcie, lecz nie jest szczęśliwsza i ze stratą cofać się musi.

Jeszcze raz Prusacy i Rosyjanie usiłują zdobyć wieś. Generałowie Wittgenstein, Kleist, książę Württemberski, książę August pruski, książę Górczakow, książę Szachowski, Pirsch i inni, przy odgłosie bębnow rzucają się zapamiętale ze swymi męznymi batalionami po kilka razy. Lecz daremne ich wysilenia, pułki francuskie, dowodzone przez dzielnych marszałków i generałów, nie dopuszczają ich do wsi, a przybyła także artyleria gwardii francuskiej gradem kul i kartaczy zniszczenie w przeciwnie szeregi zanoszą.

Książę Schwarzenberg, widząc bezskuteczność ataków na Probsthejde i swe wojska wystawione na morderczy ogień, rozkazuje około 5 godziny po południu cofnąć się z pod Probsthejde. Wojska Wittgensteina i Kleista odchodzą, lecz o kilkaset kroków w tyle, obrawszy stanowisko, zatrzymują się, a zakryte wszystkimi działami

126

swojami i korpusów rezerwowych, piekielny ogień zioną. Natenczas Francuzi zniecierpliwieni i chcąc korzystać ze wstecznego ruchu przeciwników, wychodzą z Probsthejde i sami uderzają na nieprzyjaciół; ale przyjęci nawzajem kartaczami i ogniem karabinowym, zatrzymani zostają. Tu poległ generałowie dywizji francuskiej Vial z korpusu 2-go, i Rochambeau z korpusu 5-go, na czele swoich dywizji dając przykład wytrwałości i poświęcenia. Oba wojska walczą tu na miejscu aż do nocy, tysiące pocisków sobie przysyłając. Francuzi utrzymali do końca stanowisko Probsthejde.

Trzecia kolumna wojsk sprzymierzonych generała Beningsena, uszykowana w kilka zastępów, szła także przeciw stanowiskom Francuzów. Na lewem jej skrzydle będącą dywizją pruską generała Ziethen, opanowała naprzód wieś Gross-Possna i lasy przy niej, który był osadzony tyralierami francuskimi, potem natarła na wieś Zückelhausen i zmusiła do cofnięcia się ztył przodowe oddziały korpusu Macdonalda; lecz dalej posunąć się nie mogła, już to, że pod Stockeritz zastała silniejszą obronę, już to, że zacięta walka w lewo koło Probstheide z wojskami Wittgensteina nie dozwoliła jej zbyt posuwać się naprzód. Działania więc generała Ziethen ograniczały się na mniej znaczącym boju, i na utrzymaniu związku prawego skrzydła Wittgensteina z lewem armii Beningsena. Na prawo Ziethena, generał Klenau, idąc gościńcem z Grimmer z trzema dywizjami Austriaków, uderzył na wieś Holzhausen bronioną przez marszałka Macdonalda z dwiema dywizjami

127

francuskimi 11-go korpusu. Długo przy tej wsi potykali się Austriacy i mieli rannych generałów Mohr i Spleny; dopiero za nadejściem piechoty rosyjskiej generała Doktorowa z liczną artylerią, walka zaczęła się przeważać na stronę sprzymierzonych. Dywizja rosyjska księcia Chowańskiego weszła razem z Austrakami do Holzhausen, gdy tymczasem dywizja generała Paskiewicza, obchodziła tę wieś z lewej strony. Zresztą Macdonald dostał rozkaz nie opierać się i cofnąć do Stockeritz, co też w porządku skutecznym. Jazda generała Sebastiani, zakrywając odwrót takowy, kilka ataków przypuściła na piechotę przeciwną, której wprawdzie nie przełamała, lecz wstrzymała nagłość jej postępu. Nadeszła jazda rosyjska generała Krejca starła się także kilka razy z jazdą francuską, Sebastiani został ranny, ale z wolna ustępował z pola.

Jednocześnie generał Stroganow, ze czterema pułkami strzelców pieszych rosyjskich i jazdą generała Czaplica, w prawo generała Klenau, zajął wieś Balddorf, a następnie wieś Zweumansdorf, gdzie była dywizja piechoty generała Gérard z korpusu Macdonalda i dywizja kirasjerów francuskich generała Vathier z korpusu jazdy Sebastianiego. Wykonano kilka obustronnych natarć jazdy; wojska francuskie broniły się długo; ale stosownie do ogólnego ruchu, cofnęły się także do Stockeritz, gdzie marszałek Macdonald ze skupionymi swymi trzema dywizjami piechoty i z drugim korpusem jazdy utrzymał stanowisko aż do nocy, poprzedzając działami szeregi Beningsena.

128

Dywizja austriacka generała Bubny i kozacy hetmana Płatowa, tworząc prawe skrzydło głównej kolumny Beningsena, szli gościńcem z Würzela ku wsi Paunsdorf, łącząc się z lewym skrzydłem armii księcia szwedzkiego, którego wojska dopiero około 10 godziny zaczęły przechodzić rzeczkę Parthe; mianowicie na lewo korpus pruski generała Bülowa przeszedł ją pod Taucha, generałowie Wintzingerode i Woroncow pod Grassdorf, korpus szwedzki pod Plaussig, a korpusy rosyjskie generała Langerona na prawo do armii północnej koło Möckern. Skoro marszałek Ney spostrzegł takowe ruchy armii przeciwniej, grożące zupełnym oskrzydleniem trześcig o korpusu, cofnął go z pod Neuttsch i Santa Thekla za wieś Schönfeld, w tył między korpusy 6 Marmonta i 7 generała Régnier, i tak zamknął półkole armii francuskiej pod Lipskiem.

Taucha było zajęte oddziałem jazdy i jednym batalionem piechoty saskiej, które, ujrawszy jazdę przeciwną, zaraz broń złożyły. Płatów, idąc naprzód spotkał przednią straż korpusu 7, złożoną z dwóch pułków jazdy lekkiej saskiej, które, zamiast opór stawiać, przeszły natychmiast do sprzymierzonych z 8-ma działami artylerii konnej. Pod samą wsią Plaunsdorf stała piechota saska z 10 batalionów i 24 dział z generałem Ryssel i pułkownikiem Brause *), która około południa za zbliżeniem się

*) Na początku tej wojny generałowie sascy Lecoq i Sahrer dowodzili dywizjami piechoty saskiej, ale zdaje się, że pod Lipskiem nie byli obecni i we wszystkich opisach tego wypadku tylko generał Ryssel i pułkownik Brause, jako najstarsi, są wspomniani.

129

jazdy austriackiej i kozaków Płatowa, śpiesznie ku nim ruszyła. Generał Régnier, sądząc, że Sasi chcą wykonać jakiś atak, nadzieję wstrzymać takowy lub mu właściwy nadać kierunek; lecz niektórzy młodzi oficerowie sascy, błagając go ze łzami w oczach, by odjechał, rzekli: „nie zwiększaj naszej hańby wydaniem własnego generała w ręce nieprzyjaciół” i w istocie, wszyscy przeszli z generałami sztandarami i działami. Z początku generał austriacki Bubna, niepojmując nadzwyczajnego ruchu korpusu saskiego, kazał generałowi Neupperg, dowodzącemu jego jazdą, niepuścić go dalej; i kiedy huzarzy węgierscy już mieli natrzeć, oficerowie sascy dają znaki chustkami białymi o swoim zamiarze. Jazda austriacka generała Neupperga i kozacy Płatowa otwierają zatem swe

szeroki i przyjmują zbiegów, którzy odwracają zaraz swoje działa i dają z nich ognia do zdziwionych Francuzów. Dwa pułki jazdy württemberskiej z generałem württemberskim, Normannem, należące także do dowództwa generała Régnier i stojące bardziej w lewo ku wsi Neuttsch, przeszły wówczas także do sprzymierzonych; a tak do 12.000 wojska, opuszczając powierzone im honorowi stanowiska, odsłoniwszy zupełnie środek armii Napoleona, przyłączyły się do armii sprzymierzonych. Przy tym gorszącym postępie należy oddać sprawiedliwość generałowi dywizji dowódcy wojsk saskich

130

Zeschau, który nie podzielił sromoty swoich rodaków, i z kilkuset Sasami pozostał wierny rozkazom swojego króla, sądząc, że honor mu nakazywał nieodstępować sprawy, za którą walczył, nie zważając na jakie przygody wystawiona była.

Generał Régnier, pozostawszy z jedną tylko dywizją francuską generała Durutte musiał ustąpić przeciwnikom wieś Paunsdorf i cofać się ku wsi Sellerhausen.

Generał austriacki Bubna z jednej strony, a książę Ludwik Hessen-Homburg ze swoją dywizją pruską korpusu Bülowa z drugiej strony, żwawo parli generała Durutte, który, ile mógł, opór stawiał. Marszałek Ney, widząc jednak niepodobieństwo, by ta jedna dywizja mogła utrzymać środek armii, posłał jej w pomoc dwa pułki jazdy generała Beuermann i dywizję piechoty generała Delmas z 3-go korpusu.

Te połączone siły z dywizją Durutte idą naprzód i odpierają przed nimi będące wojska ku Paunsdorf; lecz tu przywitane ogniem artylerii saskiej znajdują świeżą dywizję pruską generała Borstella.

Wintzingerode przyprowadził także na to miejsce swoje pułki rosyjskie piechoty i jazdy. Francuzi nie mogli tym wszystkim przeciwnikom wydostać; waleczny generał dywizji, Delmas, tu zginął i wielu innych, broniąc się odważnie; jazda generała

Beuermanna została przełamana przez jazdę rosyjską generała Manteuffel, który sam w tym ataku poległ od kuli. Francuzi zmuszeni

131

cofnąć się ze stratą do Kohlgarten, o małe pół mili od Lipska.

Generał rosyjski Langeron, przeszedłszy ze swojemi korpusami w bród rzeczkę Parthę koło Möcken, po wzajemnym przez pewien czas ogniu działowym, zbliżył się do wsi Schönfeld, gdzie stał marszałek Marmont z korpusem 6-tym. Piechota rosyjska generała Kapcewicza natarła na wieś z przodu, a generała Saint-Priest z boku; z odmiennem szczęściem potykano się aż do godziny 2-giej po południu; dwa razy wieś szturmem zdobyta i napowrót odebrana została; nakoniec zabrakło Francuzom ładunków i Marmont cofnął się. Wtedy marszałek Ney rozkazuje generałowi Souham, dotąd nieco w tyle będącemu, aby zluźował korpus 6-ty dwiema dywizjami korpusu generałów Ricard i Brayer; dywizye te francuzkie nadchodzą, gromią i wypędzają Rosyan z Schönfeld, generał rosyjski, Reven, polega, a generał francuski, Souham, mocno ranny. Langeron wprowadza następnie w ogień świeże dywizye generałów Alsufiewa i Rudziewicza; znowu wieś kilka razy od jednych do drugich przechodziła; sam marszałek Ney był ranny, lecz pozostał na czele swojego wojska; ale opuścić musiał wieś Schönfeld, zasłaną trupami (sami Rosyanie stracili tutaj do 5,000 ludzi) i cofać się do Reudnitz, dokąd podeszły pułki generała Langerona i zbliżyły się pod same przedmieście Lipska.

Dowiaduje się Napoleon, wśród walki pod Probstheide, o przejściu Sasów i postępach wojska

132

księcia szwedzkiego. Wnet jedzie sam do Reudnitz ze szwadronami służbowymi gwardyi, a za nim pośpieszają stare gwardye piesze i konne, oraz 1-szy korpus jazdy. Przybywszy na miejsce, przekonywa się o grożącym niebezpieczeństwie; wysłał pułk grenadierów konnych gwardyi z jedną dywizją kirasjerów, by uderzyły na zbliżających się Rosyan Wintzingerodego do Kohlgarten; uderzenie to śmiało wykonane zostało. Sam cesarz z piechotą starej gwardyi i szwadronami służbowymi wchodzi do wsi Reudnitz, dokąd już podchodziły bataliony rosyjskie Langerona, uderza i zmusza je do pośpiesznego odwrotu. Ney zwraca pułki francuzkie Marmonta i Souhama, która razem z wyborczą gwardią odpierają przeciwników do Schönfeld; pułki Wintzingerodego cofają się także z pod Kohlgarten. Księżę szwedzki posyła w to miejsce 36 dział artylerii szwedzkiej z generałem

Kardel, i te silnym ogniem zaczęły razić Francuzów; cały korpus szwedzki przyszedł także wesprzeć korpusy rosyjskie w pierwszej linii walczące, które dzielnie utrzymały się w zdobytej wsi Schönfeld. Ale dalej ku Reudnitz już Rosyanie postąpić nie mogli, i tutaj także, bez dalszej z obu stron korzyści, walka przeciągnęła się do późnej nocy.

Kiedy Rosyanie byli odparci z pod Reudnitz i Kohlgarten, cesarz Napoleon spostrzegł przerwę między armiami ks. szwedzkiego i Beningsena, z której zamierzał skorzystać; posłał zatem generała Nansouty z jazdą gwardyi, dywizją piechoty generała Durutte i 20-tu działami w tę przerwę

133

na lewe skrzydło armii północnej. Nansouty idzie między wsie Möckau i Stantz, uderza na dywizję pruską generała ks. Hessen-Homburg; lecz skoro tylko zaczął z nią rozprawę, napadnięty został z prawego boku przez śpiesznie nadeszłą jazdę i piechotę austriacką generała Bubny, a zatrzymany z przodu gromem artylerii saskiej i ogniem kompanii rakietników angielskich kapitana Bogue, którą Bernadotte w to miejsce przysłał i której okropne działanie tu pierwszy raz w bitwie lądowej użyte było. Generał Bülow przyszedł także z całym swoim korpusem wesprzeć ks. Hessen-Homburg. Zatem generał Nansouty po silnej walce zmuszony był cofnąć się. Na ten czas Bülow zajął wsie Stantz i Sellerhausen, w których utrzymał się do nocy; ale dalej naprzód nie szedł, wstrzymany będąc przez pułki gwardyi konnej i piechotę generałów Durutte i poległego Delmasa.

Na lewym końcu armii Napoleona, przy Pfaffendorf, stał, jak mówiono, generał Dąbrowski z trzema pułkami piechoty polskiej i baterią artylerii konnej. Wojsko to potykało się przez dzień cały z piechotą rosyjską korpusu generała Sackena, który równocześnie z innemi kolumnami sprzymierzonych rozpoczął natarcie na Lipsk od drogi Hallskiej. Długo naprzód walczone między Pfaffendorf a wsią Gohlis; i dopiero, gdy wszystkie bataliony rosyjskie weszły w działanie, pułki Dąbrowskiego cofnęły się do Pfaffendorf, gdzie, korzystając z zabudowań i miejsc dogodnych do obrony, odpierały ciągle powtarzane natarcia przeciwników, którzy w tej rozprawie mieli zabitego

134

generała Newierowskiego, dowódcę całej piechoty wojsk Sackena. Była nawet chwila, że pułki te lewego skrzydła Francuzów poszły naprzód za odpartymi pułkami dywizji księcia Liwen i generała Stawickiego; ale kilka batalionów pruskich z korpusu Yorka, który, mocno ucierpiawszy w bitwach poprzednich, stał teraz w tyle, przyszły w pomoc pierwszej linii. Dąbrowski wrócił pod Pfaffendorf i tam aż do nocy utrzymywał swoje stanowisko, zasłaniając wejście do Lipska od bramy Hallskiej.

Kiedy wszystkie korpusy francuzkie tak morderczo walczyły na prawym brzegu Elstery przed Lipskiem, generał Bertrand zrana 18 października wyruszył był z Lindenau do Weiserfeld, w czym mu naprzód korpus wojsk sprzymierzonych generała Giulaj chciał przeszkodzić. Ale Bertrand, żwawo natarłszy swoją piechotą korpusu 4-go i dodaną mu dywizją jazdy gwardii generała Lefevres, odparł Austriaków, poszedł drogą ku Lützen i stanął z piechotą dnia tego po południu w Weisenfels, gdzie osadził przeprawy i mosty na Saali.

Dywizja jazdy gwardii francuzkiej tworzyła z początku przednią straż korpusu Bertranda; generał Wincenty Krasiński na czele pułku ułanów gwardii szczęśliwy wykonał atak na strzelców pieszych austriackich i odbił prowadzony transport jeńców francuzkich; potem ta jazda zakrywała pochód piechoty, zasłaniając lewą stronę drogi do Weisenfels, którą już iść zaczynały z Lipska niektóre tabory i ucierała się przez dzień cały z jazdą austriacką księcia Lichtensteina

135

i kozakami Thielmanna. Kiedy generał Giulaj spostrzegł, że już Francuzów uprzedzić nie zdoła u przepraw na Saali, ani zajęciu takowych przeszkodzić, słabo tylko potem ich niepokoił, będąc zapewne wierny dawnemu prawidłu wojennemu, iż cofającym

się nieprzyjacielowi należy most ze złota stawiać. W istocie niebezpiecznie przywieść do rozpaczki sto tysięcy mężnych żołnierzy, odcinając im ostatnią drogę do odwrotu, bo oni z dobrym wodzem na czele utworzą zawsze sobie którądykolwiek drogę i wystawić mogą przeciwników na szwank nieprzewidywanych wypadków.

Z nocą ogień działowy ustał zupełnie, gdziekolwiek tylko strzały karabinowe słyszeć się dawały. Przednie czaty wojsk sprzymierzonych stanęły o paręset kroków od francuzkich; i liczne ognie koczowisk armii sprzymierzonych szeroko okrążyły wojska Napoleona, bliżej Lipska skupione, a rozłożone w ogrodach przedmieść i po wsiach przyległych, które wszystkie stały w płomieniach. Cesarz Napoleon z królem Muratem, z główną kwaterą i z gwardyami nocował w mieście.

Bitwa ta 18 października, chociaż nieszczęsna dla Napoleona miała skutki, jednak może być uważana za jedną z najwięcej sławy przynoszących dla oręża francuzkiego. Mimo całą nierówność sił, mimo odwagę i energię wojsk sprzymierzonych, mimo odstąpienie Sasów, wojska jednak Napoleona utrzymały wszystkie główne stanowiska, Konewitz, Probsthejde, Stockeritz i Pfaffendorf przed bramą Hallską; wojska Neya,

136

mające przeciw sobie całą armię księcia szwedzkiego, z wojskami Langerona, Bubny i Płatowa, nie mogły wprawdzie utrzymać się w Schönfeld, ale zachowały Reudnitz i północne przedmieście Lipska.

Chociaż z obu stron straty były znaczne, jednak w wojskach sprzymierzonych mniej się czuć dawały, bo te, będąc daleko liczniejsze, za każdą stratą zyskiwały jeszcze bardziej przewagę numeryczną nad znużonymi krwawym i bezskutecznym bojem Francuzami, u których przyciągiem przerzedzaniu szeregów i moralność słabnąć zaczęła. Zdaje się, że Napoleon, wysyłając naprzód

do Weisenfels korpus generała Bertranda, miał już odwrót w myśli, zwłaszcza, gdy mu wiadomo było, iż nowa armia austriacko-bawarska generała Wrede śpieszyła odciąć go od Francji. Z tem wszystkim twierdzą, że, widząc waleczność i stałość swego wojska w utrzymaniu wszystkich głównych stanowisk, jeszcze chciał pozostać na miejscu, i dopiero gdy generałowie artylerii Delaloy i Sorbier przyszl mu powiedzieć, że brakuje amunicji, że w parkach niema więcej jak 16,000 ładunków działowych, ledwie na dwugodzinną bitwę wystarczających, postanowił nakoniec odwrót, drogą jeszcze ze swobodną na Erfurt, w którego cytadeli były znaczne zapasy wojenne. W bitwach pod Lipskiem od 14 października wystrzelano ze strony Francuzów 240,000 ładunków działowych, z których 95,000 w jednym dniu 18-tym października.

KONIEC CZĘŚCI PIERWSZEJ.